

MIŃSKIE

MAZOWIECKIE



klimaty czas



PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MIASTA MIŃSK MAZOWIECKI

W TYM NUMERZE M.IN.: HISTORIA Powstanie listopadowe • II wojna światowa: 7 PUL • Cywile • Podziemie ZWZ AK •
POSTAĆ F. Rodkiewicz • RZEŻBA L. Długosz • SPOŁECZNIK F. Zwierzyński • OBRAZ Madonna Hallera • MIEJSCE Resursa i...

Blizny historii

NINIEJSZY NUMER „KLIMATÓW/CZASÓW”, POŚWIĘCONY JEST DAWNYM DZIAŁANIOM WOJENNYM, HISTORIOM Z CZASÓW II WOJNY ŚWIATOWEJ I OKUPACJI, ORAZ NAWIĄZANIOM DO WOJSKOWOŚCI I ŻOŁNIERSTWA.

Jeszcze pół wieku temu nie było w Polsce rodziny, która jakkolwiek nie otarłaby się o czas II wojny światowej. Dziś przyzwyczailiśmy się do pokoju i oby trwał on dla nas już zawsze. Niemniej blizny powojenne całego naszego kraju, w tym Mińska Mazowieckiego, nie chcą zagoić się od dawna, wpływając na relacje społeczne całych pokoleń.

Żyjąc spokojnie, w natłoku codziennych spraw, często zapominamy o minionych czasach pełnych strachu, terroru i nędzy ludzkiej. Tematyka nie jest łatwa, lecz by utrzymać pokój, warto przypominać sobie dlaczego jest on tak ważny. Dlatego też postanowiliśmy przybliżyć Państwu te trudne lata, przez które Mińsk Mazowiecki również musiał przejść.

Przeprowadzamy Czytelników od zrywów wolnościowych za zaborów, przez skomplikowaną sytuację czasów wojny i okupacji lat 40., aż po dramat powojnia. Przypominamy większe i mniejsze bitwy, zwycięstwa i tragedie, które miały wpływ na losy ludzkie. Przedstawiamy wybitne jednostki oraz wybrane postaci ze świata kultury związane z Mińskiem Mazowieckim i łączące się w różny sposób z tematami przewodnimi. Jak zawsze podajemy wiele ciekawostek i historii lokalnych. Staramy się zamieszczać odniesienia do obszerniejszych publikacji tematycznych.



W obecnej sytuacji, gdy za naszą wschodnią granicą trwa wojna, z oczywistych względów ograniczyliśmy informacje żołniersko-wojskowe, przedstawiając historię do lat 70. XX w.



2021 r. i 600-lecie Miasta Mińsk Mazowiecki dawno za nami. Jednak serię „klimaty/czasy” kontynuujemy pod znakiem rocznicowym. Budżety, które zwykle są ograniczone, możliwości organizacyjne oraz różne dodatkowe okoliczności powodują, że wydawnictwo rozciągnęło się na lata. Niemniej wszyscy, o których piszemy, czy których przedstawiamy, mogą powiedzieć, że uczestniczyli w obchodach rocznicowych.

MLK

W NUMERZE:

krótka historia

WALKI POD MIŃSKIEM MAZOWIECKIM W 1831 r. • J. Kuligowski	s. 2
PATRIOTA I FILANTROP {F. Rodkiewicz} • L. Kłos	s. 5
JAK DOKTOR JUDYM {dr J. Hubert} • M.L. Kłoszewska	s. 6
ŻONY OFICERÓW • M.L. Kłoszewska	s. 7
ZWYCIĘSTWO POD ŻEBRAKIEM • P. Fedorowicz	s. 8
MIŃSK PODZIEMNY • M. Lissowski	s. 9
WOJENNE WŁADZE MIASTA • L. Kłos	s. 10
uwiecznione na zdjęciach Oblicza okupacji	s. 11
przypominalka spis tekstów tematycznych z poprzednich numerów	s. 12
cytaty o kobietach w żołnierstwie podczas II wojny światowej	s. 12
TRAGICZNY LOS ŻYDÓW • opr. E.M. Borkowska	s. 12
TAJNE PISMO • M.L. Kłoszewska	s. 13
PRZY PLACU KILIŃSKIEGO: „CISZA I SPOKÓJ...” • M.L. Kłoszewska	s. 14
ECHA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO • opr. M.L. Kłoszewska	s. 15
OBWÓD ZWZ-AK „MEWA – KAMIEŃ” • S. Kuligowski	s. 16
OPERACJA BURZA I WYZWOLENIE MIASTA • S. Kuligowski	s. 19
LUBICZ {L. Wolariski} • T. Adamczak	s. 19
JELEŃ I POWSTANIE • opr. M.L. Kłoszewska	s. 20
„WOLNE” MIASTO • opr. M.L. Kłoszewska	s. 20
MORDERCZA NOC: Na elewacji UM, Tablica w kościele, Jedna z historii • opr. M.L. Kłoszewska	s. 21
UJAWNIANIE SIĘ ŻOŁNIERZY MIŃSKIEJ AK • M. Lissowski	s. 22
infografika dla każdego MIEJSCA PAMIĘCI	s. 23
fotonostalgia mural z Piłsudskim	s. 24
EKSCENTRYK I ORYGINAŁ {L. Długosz} • M.L. Kłoszewska	s. 25
ZIEMIA I NIEBO {o sztuce Długosza} • M.L. Kłoszewska	s. 28
W AKADEMII SZTABU GENERALNEGO WP • M.L. Kłoszewska	s. 28
ARTYSTA ODKRYTY {Cz. Moniuszko} • opr. M.L. Kłoszewska	s. 28
obraz MADONNA HALLERA • M.L. Kłoszewska	s. 29
wiersz MATKA BOSKA MIŃSKA • T. Chrościelewski	s. 29
STRÓŻ PAMIĘCI {F. Zwierzyński} • T. Adamczak	s. 30
przypominalka artyści tematyczni w poprzednich numerach	s. 31
POSZUKIWACZ PRAWDY {D. Baliszewski} • M.L. Kłoszewska	s. 31
kultowe miejsce RESURSA MIEJSKA • M.L. Kłoszewska	s. 32
DAWNE ORKIESTRY DĘTE • M.L. Kłoszewska	s. 33
SYRENKA Z JELENIEM {K. Krahelska} • opr. M.L. Kłoszewska	s. 34
tabela HONOROWI I ZASŁUŻENI związani z wojskowością	s. 35
stowarzyszenia ZBoWiD I KOMBATANCI • opr. M.L. Kłoszewska	s. 36
Z KRESÓW, PRZEZ SYBIR • M.L. Kłoszewska	s. 36
historie lokalne: Pogrzeb Jasi • Notki wojenne z Warszawy w tle • Dzieci z Zamojszczyzny • opr. M.L. Kłoszewska	s. 37
ŻYCIE PO WOJNIE • M.L. Kłoszewska	s. 38
W WOJU LAT 60. • M. Kierył	s. 38
NA STARYM OSIEDLU WOJSKOWYM • M.L. Kłoszewska	s. 39
przedruk PO PROSTU PRAKTYKA [Żołnierz Polski] • A. Kołodziejczyk	s. 40

strona natury Pogoda w ptasim radio • Cudowna Mangusta

– opowiadanie metafizyczne • M.L. Kłoszewska

różności

Mińskie klimaty/Mazowieckie czasy czyli w skrócie **klimaty/czasy**

są dostępne również w wersji elektronicznej na stronach: • <http://tpmm.pl>

• <http://www.minsk-maz.pl> • zjawka na • www.owzpap.org •



Kolaż okładkowy **Klimat lat okupacji**, M.L. Kłoszewska. Zdjęcia użyte do kolażu są przedstawione w zawartości gazety.

PROJEKT ZREALIZOWANY W RAMACH OBCHODÓW 600-LECIA MIASTA MIŃSK MAZOWIECKI

Wydawca: Okręg Warszawski Związku Polskich Artystów Plastyków
ul. Mazowiecka 11a, 00-052 Warszawa, www.owzpap.org

Kolportaż: TPMM

Redakcja i korekta: T. Adamczak, L. Kłos, M.L. Kłoszewska, J. Kuligowski, J. Radomińska

Na pytania (w formie wniosku) odpowiadamy pod mailem:

kontakt.klimaty.czasy@gmail.com

Do tego numeru pisali: T. Adamczak, E. Borkowska, P. Fedorowicz, L. Kłos, M.L. Kłoszewska, J. Kuligowski, S. Kuligowski, M. Lissowski

wiersze: T. Chrościelewski, K. Gucewicz, M.L. Kłoszewska, E. Osetowska

Przedruki: M. Kierył (Wycior, opowiadania 2015), A. Kołodziejczyk (Żołnierz Polski, tygodnik, 1972)

Projekt graficzny, skład i dtp: © M.L. Kłoszewska

ISSN: 2719-9401, nakład: 1000 egzemplarzy

Druk – Drukarnia Kolumb. Chorzów **on-line@drukarniakolumb.pl**

REDAKCJA NIE JEST ZOBOWIĄZANA DO PUBLIKOWANIA NIEZAMÓWIONYCH TEKSTÓW

ORAZ ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ZMIAN I SKRÓTÓW W NADESŁANYCH TEKSTACH

Materiały od osób prywatnych – zarówno tekstowe, jak i zdjęciowo/ilustracyjne zostały przekazane tylko na potrzeby niniejszego projektu i tylko w obrębie formatu gazety (tzw. zwartej formie graficznej) mają prawo być rozpowszechniane.

Powielanie i rozpowszechnianie tekstów lub zdjęć/ilustracji bez pisemnej zgody prywatnych właścicieli surowo zabronione.



OKRĘG WARSZAWSKI
ZWIĄZKU POLSKICH
ARTYSTÓW PLASTYKÓW

2025

Projekt jest
współfinansowany
ZE ŚRODKÓW
MIASTA MIŃSK
MAZOWIECKI



foto M.L. Kłoszewska, 2025

Pomnik 1 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa”, odsłonięty 20 V 2005 r.
Plac Lotników Polskich [dawny rynek Górki], u zbiegu ulic Mireckiego, Siennickiej i 1 PLM w Mińsku Mazowieckim

WALKI POD MIŃSKIEM MAZOWIECKIM w 1831 r.

Dnia 29 listopada 1830 r. w Warszawie wybuchło powstanie, które w szybkim tempie ogarnęło całe Królestwo Polskie, a wiosną 1831 r. objęło również Ziemię Zabrane, tj. dawne obszary Rzeczypospolitej, które w wyniku zaborów zostały wcielone do Rosji. Od wojen napoleońskich był to największy zryw wolnościowy Polaków, w którym udział wzięły regularne oddziały wojska polskiego. Pod tym względem te powstanie jest wyjątkowe i miało pewne szanse na poprawę sytuacji politycznej, ale brak większego poparcia aspiracji Polaków przez mocarstwa europejskie spowodował, iż te pragnienia nie zostały zrealizowane. Pomimo tego Polacy po raz pierwszy, po wojnach napoleońskich tak mocno i spektakularnie pokazali całej Europie swoją wolę walki o wolność i niepodległość.

Miasto lat 30. XIX w.

W 1827 r. Mińsk liczył zaledwie 770 mieszkańców, w tym 260 Żydów. Obecnie we wschodniej części województwa mazowieckiego jest to jedna z największych pod względem liczby mieszkańców miejscowości. Ale 200 lat temu przewyższała ją nawet pobliski Kałuszyn (1814 mieszkańców), Łatowicz (1140) i Stanisławów (806).

W miasteczku były 62 domy, w tym tylko dwa murowane. Nad niską zabudową mieszczańską górowały obiekty: w centrum miasta gotycki kościół parafialny i na zachód od niego, na prawym brzegu rzeki Srebrnej, pałac Jezierskich – właścicieli miasta i okolicznych dóbr oraz zajazd pocztowy. Mińskie dobra ziemskie obejmowały: miasto i folwark Mińsk, folwarki Niedziałka i Mikanów oraz wsie i młyny Kędzierak, Dłużka, Arynow, Wólka [Mińska], Cielechowizna, Stankowizna, Jasionka, Tartak, Stary Majdan, Gliniak i Huta Mińska, tudzież wsie i osady Marynki [Marianka], Budy Arynowskie [od 1846 r. jako Kolonia Karlshof a obecnie Królewiec], Anielin i Karlin [Karolina]. Miasto było również siedzibą władz administracyjnych obwodu stanisławowskiego. Tutaj przy trakcie brzeskim mieściła się stacja pocztowa i koszarzy drogowy.

W dniach 5 i 6 lutego 1831 r. wojska rosyjskie w sile ok. 115 000 żołnierzy, pod dowództwem feldmarszałka Iwana Dybicz, przekroczyły granicę Cesarstwa z Królestwem Polskim. Rozpoczęła się kolejna w dziejach polskich wojna polsko-rosyjska.

DZIAŁANIA WOJENNE POLSKO-ROSYJSKIE 1831 r. PODCZAS POWSTANIA LISTOPADOWEGO ROZGRYWAŁY SIĘ RÓWNIEŻ W OKOLICACH MIŃSKA MAZOWIECKIEGO [WÓWCZAS MIŃSK], ADMINISTRACYJNIE PODLEGAJĄCEMU POD OBWÓD STANISŁAWOWSKI, WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO.
ARTYKUŁ PRZEDSTAWIA WYDARZENIA SPRZED 194 LAT.

W okresie powstania listopadowego miasto Mińsk Mazowiecki, leżące na warszawskim kierunku operacyjnym, nie było tak ważnym punktem operacyjnym i strategicznym jak Siedlce. Jednakże ze względu na swe położenie na trakcie brzeskim i odległość 40 km od Warszawy stało się głównym teatrem wojennym. Mińsk i okolice stały się terenem walk i licznych przemarszów obu walczących armii – polskiej i rosyjskiej. Najbardziej zaciekle boje o miasto miały miejsce 26 kwietnia i 14 lipca 1831 r. i na nich przede wszystkim chciałbym skupić uwagę.

Przedwiośnie 1831 r.

Pierwsze bitwy i potyczki z siłami rosyjskimi były pomyślne dla Polaków (Stoczek Łukowski – 14 lutego, Dobre i Kałuszyn – 17 lutego, czy potyczka pod Cyganką 18 lutego), ale z powodu olbrzymiej przewagi liczebnej wroga armia polska znajdowała się w odwrocie. Mińsk od 18 lutego do 1 kwietnia znalazł się w rękach rosyjskich. Walną bitwę stoczono pod Warszawą. Bitwa pod Grochowem – 25 lutego, nie rozstrzygnęła losów powstania. Była jednak pewnym sukcesem Polaków, gdyż uniemożliwiła Rosjanom szybkie zajęcie Warszawy od strony praskiej i zduszenie powstania jeszcze w tym miesiącu. Wiosna 1831 r. okazała się bardzo pomyślna dla Polaków, którzy nawet podjęli działania ofensywne wobec wroga.

W końcu marca 1831 r. wojsko polskie podjęło na trakcie brzeskim ofensywę przeciwko rosyjskiemu VI korpusowi gen. Rosena (siły główne były rozlokowane w dorzeczu Wieprza i szykowały się do przeprawy przez Wisłę i zajęcia z tego kierunku stolicy Królestwa). Działania te miały zmusić feldmarszałka Dybicz do zaniechania przeprawy przez rzekę, gdyż w przypadku sukcesów oddziały powstańcze mogły zdobyć Siedlce i bezpośrednio odciąć go od łączności z Brześciem, przez który szły główne linie komunikacyjne z Cesarstwem.

Kwiecień 1831 r.

W dniu 1 kwietnia 1831 r. w wyniku zwycięskiej ofensywy wojsk polskich Mińsk został wyzwolony z rąk rosyjskich. Dzień wcześniej 31 marca – wojska polskie odniosły świetne zwycięstwa pod Wawrem i Dębem Wielkim, gdzie wyróżnił się 4 pp, który zdobył most na rzece Choszczówka i zabudowania folwarczne. Za radą gen. Ignacego Chrzanowskiego rzucił na rosyjskie kolumny 11 szwadronów kawalerii, w tym dywizjon karabinierów (konnych żandarmów) pod dowództwem ppłk. Franciszka Sznajdego. Ta brawurowa szarża, na czele której stanął gen. Kazimierz Skarżyński, dokonana w warunkach niezwykle trudnych, zadecydowała o zwycięstwie. Rosyjski VI korpus poniósł poważne straty (od pięciu do sześciu tys. żołnierzy zabitych, rannych i wziętych do niewoli, osiem dział i dwa sztandary). Straty polskie były stosunkowo niewielkie (od dwustu do trzystu żołnierzy).

Zwycięstwo jednak nie zostało należycie wykorzystane przez naczelne dowództwo wojsk polskich, bowiem naczelny wódz gen. Jan Skrzynecki wstrzymał dalszy pościg za Rosenem. Na trzy dni zatrzymał się w Siennicy, gdzie świętował Wielkanoc. W poniedziałek wielkanocny gwardia narodowa przyniosła z Warszawy do Siennicy 300 wozów święconego jako dar od Warszawy dla armii. Wojska polskie zostały rozlokowane w pobliżu szosy brzeskiej.

Tymczasem w wyzwolonym Mińsku w dniu 14 kwietnia w biurze komisarza obwodu stanisławowskiego urzędnicy złożyli przysięgę na wierność Sejmowi jako „Naród reprezentującym, przy którym prawa majestatu zostają”. Podobne oświadczenia o popieraniu sprawy powstania narodowego złożył również Kajetan Żukowski (burmistrz miasta), jak i inni przedstawiciele władz i urzędów. Z tej okazji sporządzono stosowny protokół „na pamiątkę udziału w sprawie odrodzenia się Ojczyzny naszej”.

Po zwycięskiej bitwie pod Iganiami (10 kwietnia) armia polska stanęła w linii rzek: Świder, Kostrzyń i Liwiec, natomiast wojska rosyjskie rozłożyły się wokół Siedlec. Kwatera główna gen. Skrzyneckiego została przeniesiona do Jędrzejowa. Tu Naczelnny Wódz dowiedział się o wybuchu powstania na Litwie.

Po bitwie igańskiej nastąpiła przerwa w działaniach zbrojnych, która trwała dwa tygodnie. 21 kwietnia feldmarszałek Dybicz wznowił działania ofensywne przeciwko polskim siłom głównym stojącym nad Kostrzyniem. Postanowił odzyskać utraconą przewagę moralną i wziąć odwet za dotychczasowe porażki. Chciał w ten sposób zmusić Polaków do przyjęcia przez nich walnej bitwy i rozbić ich siły główne. Dlatego zamierzał wykonać szeroki ruch obchodzący przez Kuflew, a następnie forsownym marszem przez Cegłów, Mienię, Targówkę i Mińsk wyjść na tyły wojsk polskich, zepchnąć je z szosy brzeskiej i odrzucić na północ ku rzece Bug. Pod Nurem stał Korpus Gwardii, który miał doprowadzić do całkowitego ich zniszczenia. Jednakże stojący pod Kuflewem płk Henryk Dembiński stawiał 25 kwietnia skuteczny opór przedniej straży Dybicza. Bój ten pozwolił stronie polskiej podjąć ważne decyzje. Gen. Skrzynecki, kwaterujący wówczas w Jakubowie, nie zdobył się na działania zbrojne przeciw głównym siłom Dybicza. Chcąc uniknąć z nim bitwy, zarządził odwrót przez Mińsk. Tymczasem rosyjski wódz zmodyfikował swój plan i ruszył na Kałuszyn. Dnia 26 kwietnia w południe pod Mińskiem doszło do bitwy między wydzielonymi oddziałami rosyjskimi a polską strażą tylną, złożoną z 2 dywizji piechoty gen. Antoniego Gieł-

Źródło: Encyklopedia Wojskowa, pod red. W. Laskowskiego, t. 5 Warszawa 1936, s. 519



Bitwa pod Mińskiem Mazowieckim 14 lipca 1831 r.

guda i korpusem rezerwowym kawalerii gen. Skarżyńskiego. Mieli oni osłaniać odwrót ostatnich jednostek polskich znad Kostrzyna. Odwrót ten, mimo że został wykonany w nieładzie, odbył się bez strat. Do godziny jedenastej ostatnie oddziały przeszły przez Mińsk. Gen. Giełgud nie miał rozkazu bronić miasta do ostateczności i dlatego, napierany przez silniejszego przeciwnika zarządził odwrót, gdyż główne siły polskie stały już pod Dębem Wielkim. W walkach pod Mińskiem obie strony straciły po 300-400 ludzi. W bitwie tej został ranny m.in. rosyjski gen. lejtnant Skobelew, któremu kula armatnia urwała rękę.

Gen. Skrzynecki, informując rząd o bitwach pod Kuflewem, Mińskiem i Stanisławowem, pisał, iż potyczka pod Mińskiem

przynosi jak największy zaszczyt generałowi Giełgudowi i wojsku zostającemu pod jego dowództwem.

W tych dniach (25 i 26 kwietnia) oddziały polskie gen. Jana Nepomucena Umińskiego toczyły zwycięskie utarczki z nieprzyjacielem pod Stanisławowem. Feldmarszałek Dybicz zatrzymał marsz swojej armii. Nie mógł jednak pozostać dłużej na zajęтым terenie, wyeksploatowanym z żywności i furażu przez wojsko polskie. 28 kwietnia zarządził odwrót za rzekę Kostrzyń. Za Rosjanami posuwały się oddziały polskie, które 29 kwietnia z rana zajęły Mińsk, a następnego dnia Kałuszyn. Walczące armie ponownie stanęły nad Kostrzyniem naprzeciw siebie, gdzie trwały beczynnin przez około dwa tygodnie.

Maj 1831 r.

Działania zbrojne pod Mińskiem zostały wznowione 13 maja. Pod naciskiem rządu i opinii publicznej naczelnny wódz gen. Skrzynecki postanowił podjąć działania zaczepne, ale już nie na trakcie brzeskim, a przeciwko doborowym oddziałom gwardii rozlokowanym w rejonie Łomży i Śniadowa. Na szosie brzeskiej pozostawił korpus osłonowy gen. Umińskiego, natomiast główne siły rzucił w kierunku Kowna.

13 maja Umiński został nagle zaatakowany przez Dybicza. Rosyjski wódz chciał w ten sposób uprzedzić rzekome uderzenie Polaków na Siedlce. Zaskoczeni Polacy bez walki odstąpili Kałuszyn i dopiero pod Jędrzejowem stawili pięciogodzinny opór. Pod naporem przeważających sił cofnęli się pod Janów. Tam jeszcze raz próbowali powstrzymać nieprzyjaciela, a następnie wycofali się za Dębę Wielką do Brzezina, pozostawiając straż tylną w Mińsku. Tego dnia pod Jakubowem doszło do potyczki ➔

rys. J. Konowrocki | 1997.



Artyleria
polska
– Mińsk
26 IV 1831

z oddziałami rosyjskimi, które zamierzały okrążyć lewe skrzydło Umińskiego. Rosjanie zostali odparci, jednak spalili Jakubów.

Silny i skuteczny opór Umińskiego pod Jędrzejowem utwierdził Dybicz, iż ma do czynienia z przednią strażą głównych sił polskich i że swoim uderzeniem udaremniał wypad na Siedlce. Dlatego zarządził odwrót nad Kostrzyń. Gen. Umiński za zbyt szybki odwrót spod Kałuszyna został przez Skrzyneckiego odwołany z korpusu.

Wyprawa głównych sił polskich na gwardię zaskoczyła Dybicza. Chcąc ją ratować, główne siły skierował nad Bug, pozostawiając na trakcie brzeskim korpus Pahlana II, z zadaniem osłony Siedlec. Od 5 czerwca dowództwo nad tym korpusem przejął gen. Cyprian Gwalbert Kreutz. Pod Mińskiem działania zbrojne ustały aż do połowy lipca.

Po śmierci Dybicza nowym naczelnym wodzem armii rosyjskiej został feldmarszałek Iwan Paskiewicz. Przystąpił on do realizacji planu operacyjnego polegającego na obejściu stolicy od północy, przeprawy przez dolną Wisłę i zaatakowaniu Warszawy od strony zachodniej. W tym czasie na trakcie brzeskim operował oddział rosyjski gen. Eugeniusza Gołowina, który swoimi demonstracyjnymi działaniami miał wiązać część armii polskiej i odwracać uwagę Polaków od działań głównej armii rosyjskiej. Oddział ten liczył ok. 6700 bagnetów i szabel, a został wydzielony z korpusu Rosena operującego koło Brześcia.

Lipiec 1831 r.

Gołowin przekonany, iż gros sił polskich zostało skoncentrowanych przeciwko Paskiewiczowi, podjął działania ofensywne. Dnia 2 lipca wyruszył z Międzyrzecza i ósmego tegoż miesiąca zmusił gen. Macieja Rybińskiego do odstąpienia spod Kałuszyna, mimo iż ten dysponował przewagą 2000 żołnierzy. Rybiński zrezygnował z marszu na Siedlce. Sądził, że Gołowin jest strażą przednią korpusu gen. Rosena i cofnął się traktem brzeskim aż do Dębe Wielkiego. W Mińsku pozostawił straż przednią, którą Kozacy wyparli 9 lipca.

Gen. Wojciech Chrzanowski, obejmując główne dowództwo nad jednostkami polskimi operującymi na trakcie brzeskim lub w jego pobliżu, miał za zadanie trzymać nieprzyjaciela z dala od Warszawy i uniemożliwić mu przeprawę przez Wisłę. 13 lipca postanowił uderzyć na nieprzyjaciela stojącego pod Mińskiem i rozbić go. W tym celu ześrodkował siły polskie (około 20 000 ludzi i 42 działa) na szosie brzeskiej między Kobiernem, Stojadłami i Mińskiem i ostrożnie zaczął posuwać się do przodu. Jego straż przednia o północy zajęła Mińsk. Miasteczko obsadził 1 p.s.k. płk. Suarca

**Piechota
polska
- Mińsk
14 VII 1831**



rys. J. Konowrocki 2007

z 4 działami. Chrzanowski zamierzał zaatakować od czoła po szosie brzeskiej i skrzydłami, dlatego dodatkowo je wzmocnił. Prawe skrzydło dowodzone przez gen. Ramorino miało obejść Mińsk od południa, skrzydło zaś lewe dowodzone przez gen. Jagmina od północy przez wieś Brzóz (ówczesna nazwa Brzoza), którą zajęł jeszcze tego samego dnia. Główny atak na Gołowina miał nastąpić 14 lipca. O świcie jednak nieprzyjaciel uprzedził uderzenie wojsk polskich.

Gołowin, nie mając informacji o sile oddziałów polskich podjął działania zaczepne na Mińsk trzema kolumnami. Główna środkowa (ok. 2100 żołnierzy i 4 działa) pod jego dowództwem uderzyła na Mińsk, prawa pod dowództwem płk. Wrangla (ok. 1000 ludzi i 2 działa) idąc od Mistowa zaatakowała w Brzózem dywizjon jazdy sandomierskiej, biorąc 125 jeńców i lewa, pod dowództwem ppłk. Zirkowa (o takiej samej sile), z Siennicy miała maszerować przez Pogorzle i Podrudzie na Dębe Wielkie.

14 lipca o godzinie piątej Gołowin zaatakował siły polskie w Mińsku, tym samym rozpoczęła się druga w tej wojnie bitwa o miasto. Stojące przed miasteczkiem od strony wschodniej dwa polskie szwadrony i jedno dział pod naporem wroga cofnęły się do tyłu. Rosyjski szwadron tatarski wtargnął do miasta. Został jednak powstrzymany ogniem polskiej piechoty stojącej przed pałacem, który gen. Puzyrewski – cytowany już rosyjski historyk wojny 1831 r. – niesłusznie nazywa zamkiem. Gołowin natychmiast rzucił 2 bataliony piechoty. Dotarły one do śródmieścia. Oddziały piechoty polskiej zaczęły się cofać. Gen. Chrzanowski, pod groźbą rozstrzelania pułkownika Suarce (Suareza) z 1 p.sp. i trzech majorów, rozkazał odzyskać utracone pozycje w mieście. Doszło do walk ulicznych, w wyniku których Polacy odzyskali swoje pozycje i przeszli do działań zaczepnych.

Po wyparciu Rosjan z Mińska gen. Chrzanowski wolno posunął się za ustępującym Gołowinem, który cofał się w kierunku Kałuszyna i dalej na Siedlce.

Straty nieprzyjaciela w zabitych i rannych gen. Skrzynecki określał jako „bardzo znaczne i wielkie”, zaś straty polskie jako „bardzo małe”, nie podając konkretnych danych szacunkowych.

Na interesującym nas obszarze bitwa z 14 lipca jest ostatnim większym starciem zbrojnym wojsk polskich z armią rosyjską. Główny teatr wojny przeniósł się na lewo-brzeżną stronę Wisły i ostatecznie kończył się na początku września zdobyciem przez Rosjan Warszawy i upadkiem powstania.

Jesień 1831 r.

W powstaniu listopadowym miasto i okolice Mińska poniosły dotkliwe straty materialne. W wyniku zbrojnych walk w samym mieście ucierpiał kościół i pałac. Zniszczeniu uległa znaczna część zabudowań folwarcznych Jezierskich i budynków mińskich mieszczan. Obiekty należące do dworu, które przeznaczono na magazyny wojskowe, zostały spalone przez Rosjan już wiosną 1831 r. Wiele drewnianych budynków gospodarczych uległo rozebraniu na opał dla wojska. Szkody poczynione przez żołnierzy rosyjskich w dobrach Mińsk oszacowano na 300 402 zł. W samym mińskim folwarku wyniosły aż 259 885 zł, co stanowiło 86,5% kwoty ogólnej.

Zniszczenia wojenne dotknęły nie tylko mieszkańców miasta, ale i okoliczne wsie. Ruiny ulegały nawet całe miejscowości. Podczas walk korpusu gen. Umińskiego pod Jędrzejowem 13 V 1831 r. Rosjanie np. spalili wieś Jakubów. Minąć musiało jeszcze wiele lat zanim zniszczenia materialne, ślady wojny polsko rosyjskiej 1831 r., zostały usunięte na miarę ówczesnych możliwości.

J. Kuligowski

więcej w: „Walki pod Mińskiem Mazowieckim w Powstaniu Listopadowym” [w]: Rocznik Mińskomazowiecki, I, TPMM, 1997-1998, s. 7-14 zob. też „Podlasie w Powstaniu Listopadowym 1830-1831. W 165 – rocznicę polskiego zwrotu zaczepnego”, pod red. J. Wojtasika, Siedlce 1997, s. 77-88

Patriota i filantrop

FILIP RODKIEWICZ – NIEMAL ZAPOMNIANY W MIŃSKU MAZOWIECKIM – MIEŚCIE, KTÓRE TAK WIELE MU ZAWDZIĘCZA, ŻYJE W SWOICH INICJATYWACH: SZPITALU POWIATOWYM, STRAŻY POŻARNEJ CZY SZKOLE NA PIĘKNEJ. PAMIĘTAŁ O NIM ZNAJĄCY GO Z OPOWIEŚCI OJCA LITERAT TADEUSZ CHRÓŚCIELEWSKI. PISZĄCA TE SŁOWA ZAINTRYGOWANA OSOBĄ RODKIEWICZA PRZEZ KILKA LAT DOKUMENTOWAŁA JEGO LOSY.

Filip Jakub Ignacy Julian Rodkiewicz, s. Feliksa i Antoniny z Biernackich, urodził się 1 maja 1838 r. w majątku ziemskim Czyste (dziś teren Szpitala Wolskiego w Warszawie). Ojciec (h. Pobóg), wywodził się z średniozamożnej szlachty pochodzącej z ziemi rawskiej, pracował u rodziny przyszłej żony najprawdopodobniej jako administrator. Wywodząca się z Bierant w woj. podlaskim rodzina matki (h. Poraj) w k. XVIII w. nabyła leżące na przedmieściu warszawskim dobra: Czyste, Wielką Wodę i Bagatelę.

Pod Warszawą

Filip dzieciństwo spędził w otoczonym ogrodami i sadami dworze w Czystym. Towarzyszyli mu starsi bracia: Henryk i Jan. Beztroskę dziecięcych lat łączyli z poznawaniem najbliższej, bogatej w fakty historyczne okolicy. Tu wybierano polskich władców i toczono walki w powstaniach kościuszkowskim i listopadowym (stynna reduta Ordon). Otoczenie i związane z nimi opowieści zaowocowały chociażby zaangażowaniem w powstanie styczniowe. Filip jako kawalerzysta walczył m. in. pod Gielniowem, Górą k. Pińczowa, Szczekocinami, a Henryk jako dowódca sztabu w woj. sandomierskim. Filipa aresztowano i przetrzymywano w Cytadeli, Henryka zesłano do Usola syberyjskiego.

Źródłem utrzymania Filipa były dochody z prowadzenia gospodarstwa warzywno-ogrodniczego. Stałe pogłębiał swoją wiedzę, stosował w pracy nowatorskie metody. Zdobyтым doświadczeniem dzielił się w Towarzystwie Pszczelniczo-Ogrodniczym czy Towarzystwie Ogrodniczym Warszawskim. Niekorzystna koniunktura spowodowała, że w 1890 r. sprzedał majątki Czyste i Wielką Wodę.

W Nowomińsku

Część uzyskanych pieniędzy zainwestował w zakup parcel na mińskim Goździku oraz budowę willi letniskowych. Już wcześniej Rodkiewicz zakupił tu działkę, zapewne za pieniądze ze sprzedaży odziedziczonego po matce majątku Otrębusy. Po wybudowaniu kolei żelaznej Nowomińsk stał się atrakcyjny dla letników z Warszawy. Najpewniej w k. XIX w. Filip Rodkiewicz, utrzymują-



Filip Rodkiewicz

fot. arch. L. Kłos

cy się teraz z wynajmowania willi letnikom zamieszkał tu na stałe.

Jego nazywana Bagatelą posiadłość leżała nieopodal drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, otaczał ją las sosnowy. Na działce znajdowały się trzy drewniane, piętrowe wille. Nazwa posiadłości nawiązywała do miejsca urodzenia właściciela, czyli dóbr dziedzicznych rodziny Biernackich. W sezonie letnim w ogrodach jego Bagateli odbywały się występy teatralne, które gromadziły nawet 300 widzów (aktorami byli letnicy i miejscowa elita towarzyska).

Fundator

Fundusze uzyskane z przedstawień przeznaczano na różnorakie lokalne przedsięwzięcia, jak chociażby kościoły. W okresie zaborów elity polskiego społeczeństwa, do których należała rodzina Filipa, traktowały Kościół i religię katolicką jako czynnik świadomości narodowej i oporu wobec zaborcy. Filip Rodkiewicz na przełomie XIX/XX w. został fundatorem i przewodniczącym budowy kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika na Woli.

Mieszkając zaś w Mińsku przekazywał hojne datki na parafię Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. O zaangażowaniu w życie mińskiej parafii świadczył chociażby fakt, że w 1914 r. podczas wizytacji abp. Aleksan-

dra Kakowskiego wszedł w skład delegacji witającej Jego Ekszelencję.

Strażak

Filip Rodkiewicz został honorowym członkiem Mińskiej Ochotniczej Straży Pożarnej, przez wiele lat sprawował też funkcję jej prezesa (1906-1916; 1917-1918). Z okazji 25-lecia OSP ufundował strażakom sztandar, sikawkę, instrumenty dla orkiestry, a następnie wpłacając 1000 rubli, zainicjował powstanie Kasy Samopomocy Strażackiej. Znana jest historia kary, którą policja carska nałożyła na Rodkiewicza za zagranie przez strażaków melodii „Boże coś Polskę”. Ze względu na stan zdrowia oskarżonego po dłuższych perturbacjach, nawet ukrywaniu się skazanego, miesiąc bezwzględniego aresztu zamieniono na 1500 rubli.

Filantrop

Pierwszy pomysł Rodkiewicza na rzecz utworzenia w Mińsku szkoły średniej (1902 r.) w związku z brakiem zgody władz rosyjskich nie powiódł się.

W 1916 r. na potrzeby realnej szkoły męskiej przekazał rozległą działkę przy ul. Pięknej 143 wraz ze znajdującymi się na niej budynkami. Podwaliny pod powstające gimnazjum stanowiło 8 pomieszczeń dawnej willi letniskowej. Moment przekazania opisał najprawdopodobniej Tadeusz Chróścielewski: *Mój ojciec wspominał o wzruszeniu starego powstańca o zażwionych oczach i drżącej ręce, kiedy przekazywał ten swój akt darowizny dla powstających polskich wreszcie szkół dla przyszłej narodowej inteligencji (...) miał już osiemdziesiąt lat. (...)* (maszynopis TPM).

Dobroczyńca

Od co najmniej 1906 r. Rodkiewicz należał do mińskiego Towarzystwa Dobroczynności. W jego ramach sprawował funkcję opiekuna w schronisku Fundacji Jezierskich dla ubogich starców. Towarzystwo wspierało także ubogie dziewczęta, prowadziło zajęcia dla chłopców, założyło ochronkę dla małych dzieci, organizowało tanią kuchnię i herbaciarnię. Fundusze pochodziły ze składek członków oraz organizowanych loterii, potańcówek czy zbiórek.

Sam mający problemy zdrowotne starzejący się społecznik wspierał innych. Był nie tylko gorącym orędownikiem budowy szpitala powiatowego w Mińsku, ale i fundatorem. Z okazji 10-lecia placówki, lokalna gazeta podkreśliła jego zasługi w tej kwestii: (...) *pod koniec okupacji rosyjskiej z inicjatywy Filipa Rodkiewicza, filantropa, rozpoczęto starania o zbudowanie szpitala powiatowego na gruntach przytułku Jezierskich.*

Samotnik

Pomimo szerokiej działalności społecznej i filantropijnej Filip Rodkiewicz był człowiekiem samotnym. Dostyć wcześnie stracił rodziców, przed powstaniem zmarł ojciec, w 1864 r. matka. Brat Jan zmarł w 1875 r., a Henryk po pobycie na zesłaniu w 1884 r. zamieszkał w Nałęczowie, zmarł w r. 1889 Filipowi nie ułożyło się życie osobiste. Na małżeństwo zdecydował się dopiero w wieku 58 lat. Zawarty w 1897 r. na Jasnej Górze w Częstochowie ślub z wdową Pauliną Mecińską w krótkim czasie zakończył się separacją. Małżonkowie nie mieli wspólnych dzieci, żona mieszkała w Warszawie. W Mińsku jego gospodarstwo prowadziła Pelagia Brudkowska, której za opiekę i wieloletnią pracę zapisał jedną ze swoich willi. W „okresie mińskim” Rodkiewicz zaprzyjaźnił się z mieszkającym u niego lokatorem Aureliuszem Chrościelewskim i jego rodziną. Chrościelewski był inżynierem pracującym w fabryce Rudzkiego, działaczem oświatowym i społecznikiem. Wspomnienia o Rodkiewiczu spisał potem syn Aureliusza, Tadeusz.

Filipa Rodkiewicza bliskie relacje łączyły z chrześniakiem Karolem Mitkiewiczem, którego traktował jak rodzzonego syna. Ojciec Karola, major wojsk carskich Alexander, ocalał braci Rodkiewiczów z nieznannej kryzysowej sytuacji podczas powstania styczniowego. Od śmierci Alexandra (1883 r.) wspierał chrześniaka, jego rodzeństwo i owdowiła matkę, m. in. wypoczywali oni w mińskiej Bagateli. Później jako lekarz K. Mitkiewicz opiekował się starzejącym ojcem chrzestnym, w czym pomógł mu podjęcie pracy w Seminarium Nauczycielskim w Siennicy. Towarzyszył mu w ostatnich chwilach życia i zorganizował pogrzeb.

Filip Rodkiewicz zmarł w Mińsku Mazowieckim 17 IX 1918 r. 21 IX 1918 r. trumna z ciałem spoczęła w podziemiach kościoła parafialnego św. Stanisława Biskupa i Męczennika przy ul. Wolskiej w Warszawie. W przededniu niepodległości odszedł człowiek, który czynnie na nią czekał.



Powstańczy biogram Rodkiewicza, kapitana kawalerii, ukazał się w kalendarzu upamiętniającym zrywy niepodległościowe Polaków, a nazwisko w spisie imiennym mieszkających w Mińsku Mazowieckim uczestników insurekcji styczniowej.

L. Kłos

Zebrane materiały [w]:

Kłos L., „Rodem warszawianin, sercem mińszczanin, rzecz o Filipie Rodkiewiczu – patriocie i filantropie.”, MZM, Mińsk Maz., 2017

W celu przybliżenia postaci społeczności Liceum im. Polskiej Macierzy Szkolnej, w 2016 r. autorka wygłosiła prelekcję podczas XI Zjazdu Absolwentów LO na Pięknęj.

OD
XIX
WIEKU



Willi dr. Jana Huberta
przed remontem, lata 90.

foto: W. Giersz arch. M.L. Kłoszewska

OPR. M.L. KŁOSZEWSKA

Jak doktor Judym

DR. JAN HUBERT, ZASZCZYTNY MIESZKANIEC NASZEGO MIASTA, MÓGŁ ZROBIĆ ZAGRANICZNĄ KARIERĘ, ALE WYBRAŁ ŻYCIE NA PROWINCJI.

Jan Hubert urodził się 24 V 1862 r. w Przysusze k. Opoczna. Hubertowie – Hieronim i Helena ze Skrętowskich mieli pięcioro dzieci. Jaś był „środkowym” dzieckiem, miał dwie starsze siostry Czesławę i Jadwigę oraz dwóch młodszych braci Wacława i Stanisława.

Ojciec obywatel ziemski i wójt gminy Przysucha za udział w Powstaniu Styczniowym został zesłany na Sybir, gdzie spędził 10 lat. Wychowaniem dzieci zajmowała się matka. Jan początkowo nauczany w domu, później uczęszczał do 8-klasowego gimnazjum w Radomiu.

Student z wyrokiem

Studiował na wydziale medycznym, Uniwersytetu Warszawskiego. W opinii ochrany „niespokojny student medycyńskiego fakultetera, syn zesłańca na Sybir”, w związku z zamachem na urzędnika carskiego M. Galicyna został aresztowany i skreślony z listy studentów. Zwolniono go po roku za kaucją. Studia kontynuował i ukończył w 1888 r.

Zagraniczne uzupełniające studia Huberta w paryskim Instytucie Pasteura mogły zupełnie inaczej rozwinąć jego karierę. Praktykę Jan Hubert odbywał w Warszawie, gdzie w 1892 r. otrzymał stopień doktora nauk medycznych.

Lekarz ludu

Podobno, młody i zdolny dr Jan Hubert, asystent w Szpitalu „Dzieciątka Jezus” w Warszawie dostał zaproszenie na wygłoszenie wykładu do Instytutu Pasteura w Paryżu. Szykował się do wyjazdu, ale w poprzedzającym wyprawę dniu poszedł na odczyt do prywatnego domu. Lata ostatnich dekad XIX wieku obfitowały we wszelkie odczyty. Na prywatnych salonach kwitło życie towarzyskie, zbierała się inteligencja,

wymieniano poglądy, zdobywano wiedzę, poszerzano horyzonty. Odczyt na który wybrał się Jan dotyczył pracy u podstaw, opieki lekarskiej i szerzenia świadomości na prowincji: „Naród nie może być skarłatny fizycznie, gdy wybije Godzina Wolności.”

Młody lekarz wziął sobie te słowa do serca. Zrezygnował z Paryża i osiadł w Kałuszynie, gdzie do 1905 r. prowadził praktykę lekarską. Później w Nowomińsku, gdzie zgodził się na posadę lekarza fabrycznego w filii Towarzystwa Fabryki Machin i Odlewów K. Ródkzi i S-ka. Był specjalistą od chorób wewnętrznych. Idąc do gabinetu przepychał się przez tłum pacjentów czekających na niego. Znano goz zasady „brać honorarium od bogatych i dawać je biednym”.

Mińska Inteligencja

W 1995 r. Jan Hubert ożenił się z Anną z Daleckich (1870-1955). W 1907 r. Hubertowie zakupili murowaną willę w Nowomińsku przy ul. Karczewskiej za torami. W tamtych czasach ul. Karczewska (później Piłsudskiego) przebiegała przez tory i ciągnęła się dalej, dziś ten fragment to ul. Sosnkowskiego.

Dr Hubert w 1916 r. był jednym z twórców mińskiej czteroklasowej Szkoły Realnej Męskiej, późniejszego Gimnazjum Męskiego. W 1925 r. pracował w nowo powstałej mińskiej Kasie Chorych.

Doktorowa w latach 1923-40 prowadziła bezpłatną wypożyczalnię książek Polskiej Macierzy Szkolnej, a od 1925 r. kierowała bibliotekami ruchomymi. Powstały one z inicjatywy ówczesnego prezesa Macierzy, Aureliusza Chrościelewskiego i obsługiwały wsie na terenie powiatu. W pracy pomagała doktorowej córka Aureliusza, Stanisława Chrościelewska. Od 1936 r. Pani Hubertowa prowadziła bibliotekę w willi Hubertów.

Przedwojnie

We wrześniu 1939 r. kiedy miasto zostało zbombardowane, a w mińskim szpitalu były braki kadrowe 80-letni Hubert przez dwie doby stał przy stole operacyjnym. Wyrzucili go dopiero Niemcy. Tadeusz Chróścielewski wspomina: *Wracał wolno, straszliwie wolno, wsparty całym ciężarem o wątłe ramię pani Anny. Zatrzymywał się systematycznie, kilkakrotnie siadał na brzegu trotuaru twierdząc, że już dalej nie pójdzie. Ostatnie kilka metrów niesiono go na rękach.*

Z latami coraz bardziej niedomagający Jan Hubert, drobny staruszek, głuchy po tyfusie, którym zaraził się od pacjenta, mający problemy z pamięcią, zaprzestał praktyki.

Podczas okupacji

W latach okupacji za zgodą Jana i Anny Hubertów w ich domu odbywały się konspiracyjne spotkania AK i odprawy porucznika czasu okupacji Ludwika Wolańskiego.

W 1944 r. podczas tzw. Mińskiej „Wielkiej Wsyppy” dr Jan Hubert był jednym z ponad sześćdziesięciu aresztowanych. Wywieziony na Pawiak 82-letni staruszek już do domu nie wrócił.



Dla profesor Stanisławy z Chróścielewskich Szajkowskiej, siostry pisarza T. Chróścielewskiego, wielkiej miłośniczki mińskomazowieckiej historii i lokalnych drewnianych domów, dr Hubert był wielkim człowiekiem. Szajkowska była orędowniczką pamięci o dr. Hubercie, którego nazywała pierwowzorem Judyma z „Ludzi bezdomnych”. Prawdopodobnie zasłużenie, gdyż Żeromski, podobno skoligacony z Hubertami, gościł u nich na obiadach.



Wdowa Hubertowa po wojnie przekazała dom z ogrodem dla PCK. Zmarła w 1955 r. w Mińsku Mazowieckim. Małżeństwo nie pozostawiło potomków.

Obecnie w Willi dr Huberta, maieści się MZM o. 7 PUL.

opr. M. Kłoszewska

na podst. wspomnień S. Szajkowskiej oraz haseł: „Hubert Jan”, J. Kuligowski [w]: Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza”, pod red. Arkadiusza Kołodziejczyka, Siedlce 2009 „Hubertowa Anna”, T. Chróścielewski [w]: „Słownik pracowników książki Polskiej” Supplement. PWN, Warszawa, Łódź, 1986

Za zasługi dla Mińszczan, zarówno zawodowe, jak i społeczne Jan Hubert został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. W połowie lat 70. jedną z ulic w Mińsku Mazowieckim nazwano jego imieniem. W kościele NNMP w Mińsku znajduje się także tablica epitafijna.

Żony oficerów

W LATACH DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO BYCIE „SIÓDMAKIEM” OZNACZAŁO DUŻĄ PRZYCHYLNOŚĆ MIŃSKIEJ SPOŁECZNOŚCI. ALE PRESTIŻ WIĄZAŁ SIĘ TAKŻE Z TRADYCJAMI OBYCZAJOWYMI.

O niezwykłej sympatycznej atmosferze w mińskim 7 PUL do dziś krążą legendy. Pułk, który wraz z Piłsudskim oswobodził w 1918 r. Polskę, utrzymywał poziom i świecił przykładem. Za punkt honoru nasi ułani uznali dbałość o swoją jednostkę. A liczne przykłady wzorowego odbywania służby, współpracy, a także zwykłej „chęci do roboty” są cytowane w wielu opracowaniach tego tematu. Przysłowiowe „chłopcy malowani” czy „fantazja ułańska” nie były czczymi frazesami. Dość napisać: 7 PUL za zasługi dla miasta został wyróżniony tytułem „Honorowy obywatel Miasta Mińsk Mazowiecki”. Siódmacy organizowali życie towarzyskie, wspierali nauczanie i wykazywali się istotną pomocą w wielu dziedzinach życia okolicznej społeczności.

Warto jednak wiedzieć, że dla oficera 7 PUL zdobycie stosownej narzeczonej, a później żony nie było wcale łatwe.

Kawaler w kwiecie wieku

Oficer w przedwojennej Polsce, chcący robić dalej karierę wojskową, nie mógł, ot tak, ożenić się z kim chciał i kiedy chciał. Musiał na małżeństwo otrzymać pozwolenie od władz wojskowych, a zgoda uzależniona była od spełnienia wielu obowiązujących warunków.

Oficer starający się o pannę na żonę powinien mieć stopień co najmniej porucznika, bowiem dopiero wtedy posiadał pobyty wystarczające na utrzymanie przyszłej rodziny. Nawet wówczas uposażenie wojskowe nie zawsze pozwalało na życie na takim poziomie, jaki był oczekiwany. Dlatego panowie chętniej wybierali panny zamożne.

Warunkiem ślubu był także co najmniej pięcioletni staż oficerski. Stąd w zamążpójście szli na ogół kawalerowie po trzydziestce. Duża różnica wieku między małżonkami była zjawiskiem bardzo częstym.

Panna z pochodzeniem

A wymagania wobec przyszłych żon były bardzo surowe. Od narzeczonej żądano nieskazitelnej opinii, dobrego pochodzenia, średniego wykształcenia i należytej ogłady towarzyskiej.

fot. arch. MZM



ppor. Stefan Gołasz
z narzeczoną – Heleną Gąsowską

Dodajmy, że różnorodność wyznaniowa w niepodległej Polsce była spora, ale ślub z oficerem wolno było wziąć tylko katolicki. Dlatego gdy zdecydowana panna była innego wyznania, by móc wyjść za mąż za oficera, musiała najpierw przyjąć chrzest.

Pozwolenia na ślub odmawiano także pannom z niskich sfer, czyli mającym pochodzenie chłopskie, robotnicze, sklepikarskie lub rzemieślnicze.

Odwolania

Brak zgody od władz wojskowych na ślub nierzadko był powodem prywatnych tragedii. Zdarzały się listy do wyższej instancji z rzetelnymi prośbami.

Najdroższy Panie Prezydencie!

Zwracam się do Ciebie Najdostojniejszy... z najgorętszą prośbą: daj mi go, daj mi go, bo tylko Ty mi go dać możesz...

[w]: F. Kusiak, „Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej”, Warszawa, 1992, s. 57.

Ale nawet tak rozpaczliwe błagania nie zawsze skutkowały.

Idealne małżeństwo

A gdy już udało się zawrzeć małżeństwo, schody dopiero się zaczynały... Bowiem dom oficerski musiał być na odpowiednim poziomie, prowadzony nienagannie wg ówczesnych obyczajów.

Mężowie mieli zdecydowanie łatwiej – żołnierska sztuba obowiązywała ich na co dzień, a wiele kwestii regulował kodeks wojskowy. Poza tym obmowy, plotki i docinki z pewnością nie były tak dokuczliwe i tak częste.



Zwycięstwo POD ŻEBRAKIEM

JEDNA Z NAJBARDZIEJ
ZASKAKUJĄCYCH AKCJI
7 PUŁ W KAMPANII
WRZEŚNIOWEJ ODBYŁA SIĘ
W POBLIŻU WSI ŻEBRAK.

Poruszając tematykę działań polskiej kawalerii w 1939 r., wiele osób oczami wyobraźni zobaczy polskiego ułana szarżującego z szablą na niemiecki czołg. Ten propagandowy wizerunek nie ma jednak wiele wspólnego z rzeczywistością, bowiem polscy kawalerzyści byli odpowiednio wyposażeni do walki z bronią pancerną i niejednokrotnie udowodnili, że sprzęt nieprzyjaciela nie jest niezniszczalny. 7 Pułk Ułanów Lubelskich miał w tej kategorii dwa duże sukcesy: pod Szczukami 4 września i pod Żebrakiem 14 września 1939 r.

26 sierpnia 1939 r. siódmacy wyruszyli z Mińska Mazowieckiego na swoją drugą wojnę. Od wieczora 1 września dzielnie stawiali czoła nacierającym Niemcom. Szlak bojowy wiódł przez Stańczyki, Szczuki, Somiankę, Głęboczycę i Cierpięta, skąd 12 września ze stratami w zabitych i rannych skierowali się do Wiśniewa, a dalej przez Jędrzejów do Kiczek. Okolice Mińska Mazowieckiego mijali rozgoryczeni. Zgodnie z rozkazami kierowali się na południe, pozostawiając swoje domy i rodziny postępującym żołnierzom niemieckim.

W nocy z 13 na 14 września straż przednia pułku zbliżając się do szosy Siedlce-Seroczyn między wsiami Ruda Wolińska i Żebrak dostrzegła wzmożony ruch pojazdów. Towarzyszące im okrzyki jednoznacznie wskazywały na nieprzyjaciela. Dowódca pułku, ppłk Marian Skrzynecki, postanowił wykorzystać możliwość zaskoczenia Niemców i zorganizował natarcie. Do ataku skierował 3. i 4. szwadron, wsparte plutonem ckm, całość pod dowództwem mjr. Wojciecha Pohoskiego. W lewo, celem wysadzenia mostu na rzece Kostrzyn, wyruszyła dru-

żyna pionierów, zaś zadanie zajęcia szkoły w Rudzie na prawym skrzydle natarcia otrzymali żołnierze 1 Pułku Szwoleżerów.

O umówionej godzinie zostaje wysadzony most i rozpoczyna się ostrzał ze wszystkich luf. W ciemnościach nocy ułani kierują ogień w stronę słabo widocznych świateł samochodów, aż nagle wybuch cysterny doskonale oświetla całe pole bitwy. Żołnierzom ukazuje się kolumna pojazdów długości około dwóch kilometrów.

Niemcy, całkowicie zaskoczeni, próbują odpowiadać ogniem, jednak widząc beznadziejność swojego położenia, uciekają, pozostawiając cały dobytek i kilkunastu zabitych towarzyszy. Samochody zaczynają wybuchać jeden po drugim – ich ładunek bowiem stanowiła amunicja artyleryjska, której odłamki, latające na kilkaset metrów, zabiły dwóch i zraniły kilku ułanów. Gdy ostrzał ustał, do mniej zniszczonych aut ułani wrzucali granaty ręczne, by kompletnie wykluczyć je z użytku.

Ofiarą ataku stało się ponad 30 pojazdów: auta ciężarowe, dwie cysterny, wozy łączności, trzy czołgi i samochód pancerny. Przejęto trzy sprawne motocykle, które przeznaczono dla gońców w oddziałach Mazowieckiej Brygady Kawalerii. Ponadto zdobyto sporo broni ręcznej i maszynowej, żywność oraz bardzo cenne dla żołnierzy zapasy papierosów.

Zwycięstwo to miało również ważny czynnik moralny – mocno podbudowało ułanów, którzy od kilku dni byli w ciągłym odwrocie. Pod kątem strat poniesionych przez Niemców bój pod Żebrakiem i Rudą był największym sukcesem 7 Pułku Ułanów Lubelskich w kampanii polskiej 1939 r.

P. Fedorowicz – autor książki:

„Siódmacy w kampanii wrześniowej. Obsada 7. Pułku Ułanów Lubelskich im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego we wrześniu 1939 roku.”, wyd. MZM, Mińsk Maz. 2019

Zdjęcie z ćwiczeń 7 Pułku Ułanów. Drużyna ckm na stanowisku. Lato 1935 r.



fol. Narodowego Archiwum Cyfrowe

fol. arch. MZM



ppor. Michał Nowina-Sroczyński
z narzeczoną – Danutą Mierzejewską

Ale żony były „pod lupą”, komentowane na każdym kroku. Musiały się pilnować, gdyż ich gafy czy uchybienia mogły wpłynąć na karierę męża. I nierzadko przewinienia pań były odnotowane w teczkach wojskowych ich małżonków.

Oczekiwania tej elity czy zasady zachowania się, nie były nigdzie spisane. Panie oficerowe szybko więc uczyły się wzajemnie „bon tonu”, bacznie obserwując i pilnując „co, komu wypada”. Istotne były obyczaje i tradycje w danym pułku. Odstępstwa od dobrego gustu były szeroko omawiane i mogły skończyć się źle. Dlatego panie zważały tak na prowadzenie domu, jak i na aprobatę śmietanki.

Ceremoniał towarzyski był określony – czas pierwszej wizyty, kolejność ukłonów. Nie wypadało, na przykład, żonom wyższych oficerów przyjaźnić się z żonami oficerów niższej rangi. Do tego musiał być zachowany stosowny wygląd: strój, fryzura i dodatki, oczywiście maniery, także lotność umysłu czy subtelność żartów.

Domowe zacisze nie było zbyt prywatne. Środowisko komentowało np. wykwinność potraw i trunków, sposób ich podawania, wychowanie dzieci, podejście do pracowników. Te żony oficerów, które z powodu braku służby same wykonywały prace domowe, ukrywały ten fakt przed innymi.

Dodatkowo wypadało, by idealny dom oficerski miał miłą atmosferę, gdzie wybawca Rzeczypospolitej i jego rodzina mogli żyć na poziomie i „wypoczywać” kulturalnie.

M.L. Kłoszewska

tekst i cytaty na podst. wspomnień [w]:
J. Olczak-Ronikler, „Piotr”,
Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998.

Mińsk podziemny

WSPOMNIENIA O DZIAŁALNOŚCI KONSPIRACYJNEJ
W MIŃSKU MAZOWIECKIM PODCZAS OKUPACJI NIEMIECKIEJ.

Zajęcie naszego miasta przez Niemców w dniu 13 IX 1939 r. było dla nas wszystkich szokiem, zwłaszcza, że z tym dniem rozpoczął się terror i wyniszczanie Polaków.

Już po wejściu do Polski wojsk ZSRR liczyliśmy, że Wielka Brytania i Francja zaangażują się czynnie po naszej stronie.

Ruch oporu

Mimo ogromnych represji ze strony okupanta, a może właśnie dlatego zaczął narastać w naszym społeczeństwie ruch oporu. Były dwa źródła, które w sposób istotny sprzyjały tworzeniu się polskiego podziemia.

Pierwsze to ZHP – organizacja oparta na wspaniałych tradycjach patriotycznych. Stąd wywodzili się „Szare Szeregi”. Drugie źródło to tajne nauczanie, które natychmiast po zamknięciu Gimnazjum i Liceum (24 I 1940 r.) zaczęło funkcjonować na terenie Mińska Mazowieckiego.

Były też organizacje zbrojne. Najbardziej licznym ugrupowaniem stała się Armia Krajowa. Włączono do niej harcerskie „Szare Szeregi”. Podobnie w wyniku starań dokonano w 1942 r. wcielenia do AK „Batalionów Chłopskich”.

Dowództwu AK podporządkowała się też częściowo Narodowa Organizacja Wojskowa. Część tego ugrupowania, nie godząc się z decyzją swoich władz, utworzyła własną organizację, tzw. Narodowe Siły Zbrojne (NSZ).

Armia Krajowa

Pod względem terytorialnym jednostki Armii Krajowej odpowiadały strukturom przedwojennego podziału kraju. Okręgi odpowiadały przedwojennym województwom. Kolejnym organem były Obwody, pokrywające się z powiatami oraz na najniższym szczeblu Ośrodki – tereny przedwojennych gmin.

Dowódcą naszego Obwodu [Mewa–Kamień] w V 1940 r. został Ludwik Wolański ps. „Lubicz”, pełnił tę funkcję do końca lipca 1944 r. Pochodził z ówczesnej Białorusi, gdzie walczył w 9 Pułku Strzelców Konnych. Z Lubiczem miałem kilkukrotny kontakt osobisty. Był to człowiek niezwykle energiczny i zdecydowany w działaniu.

Sytuacja w mieście

W Mińsku zaczęły funkcjonować niemieckie urzędy, zajmujące się administra-

cją miasta (Kreishauptmannschaft) oraz Urząd Pracy (Arbeitsamt). Był to jeden z najniebezpieczniejszych urzędów, ponieważ zajmował się łapaniem Polaków na ulicy lub po wsiach i wysyłaniem ich na tzw. roboty do Niemiec.

Najbardziej niebezpieczne dla Polaków były jednostki jak Żandarmeria, Urząd SS i Policji oraz Gestapo.

Możliwość walki zbrojnej z okupantem była bardzo ograniczona, stąd rozwój podziemnej konspiracji. Przynależność do organizacji podziemnej czy posiadanie jakiegokolwiek broni groziło śmiercią.

Metody walki

Jednostki AK zajmowały się działalnością sabotażową i dywersyjną, taką jak:

- niszczenie urzędów telefonicznych, ścinanie słupów, przerywanie łączności telefonicznej,
- akty dywersyjne na niektóre urzędy techniczne, używane przez Niemców,
- podpalanie pociągów z niemieckim sprzętem wojskowym,
- kolportowanie prasy podziemnej m.in. „Polska Żyje” i „Biuletynu Informacyjnego”.

Były też przypadki rozbrajania pojedynczych Niemców w celu zabrania broni (karabin, pistolet).

Organizacja na terenie naszego Obwodu miała dużo autentycznych osiągnięć, a było to zasługą młodej mińskiej inteligencji. To oni tworzyli najbardziej aktywne plutony, w których szkolono żołnierzy podziemia, zapoznawano z bronią krótką i z ręczną bronią maszynową, które najłatwiej było przenosić z jednego domu do drugiego. To oni, często ledwie po maturach, przechodzili szkolenie w tajnych Szkołach Podchorążych.

Po „Wsypie”

Dzień 17 II 1944 r. był tragiczny dla mińskiej organizacji AK. Był to dzień tzw. „Wielkiej Wsypy”, po którym aresztowano 64 osoby, w tym całe średnie dowództwo AK z terenu Mińska (czyt. „*klimaty/czasy*” nr 2, 2021). Moim zdaniem, w dniu tych masowych aresztowań zakończyła się zorganizowana działalność podziemia naszego miasta.

Oczywiście nadal działały jednostki, zwłaszcza utworzony w dniu 17 II 1944 r. Oddział Leśny, złożony z tych, którym udało się uniknąć aresztowań. Dowodził nami (byłem członkiem tego Oddziału) pdchor. Kazik Aniszewski ps. „Dębóróg”. Nadal

działał też kilkunastoosobowy Oddział Dywersji. Były oczywiście kontynuowane działania przeciwko Niemcom, np. zastrzelono szefa Gestapo Schmidta oraz komendanta tzw. granatowej policji Gleitza.

Przed wyzwoleniem

Sprawa zaczęła się komplikować w miarę zbliżania się frontu niemiecko-radzieckiego do naszych granic; gdy już było wiadomo, że klęska Niemców będzie następowała ze wschodu i obejmie też nasz kraj.

Pierwszą decyzją naszych władz na emigracji był zakaz wstępowania młodych Polaków do Ludowego Wojska Polskiego, tzw. „Armii Berlinga”. Wspomnę tylko, że Lubicz chcąc zrealizować tę decyzję, zlecił mi w naszej drukarni wydrukowanie 1000 fałszywych zwolnień z wojska.

Ponadto oddziały AK miały nadal walczyć z Niemcami, ale niezależnie od wojsk radzieckich, w tym także od utworzonego LWP. Ta decyzja spowodowała bardzo skomplikowaną sytuację, gdyż różne ugrupowania wojskowe w walkach z Niemcami podlegały pod odrębne dowództwa.

Do tego doszły jeszcze setki Polaków, którzy okazywali fałszywe zwolnienia z wojska i musieli się wkrótce ukrywać tworząc kilkunastoosobowe oddziały leśne.

Rozterki i opinie

Drugą decyzją, która postawiła Lubicza w trudnej sytuacji, była decyzja o wybuchu Powstania Warszawskiego.

Nie czuję się powołany do oceny tej decyzji o Powstaniu, ale mogę tylko wspomnieć, że na polecenie Lubicza drukowałem setki ulotek pt. „Prawda o Powstaniu”. Nie wiem, z jakich powodów, ale Lubicz zmieniał treść tych ulotek chyba trzykrotnie. Wpłynęła na to zmiana o rzekomym porozumieniu ze stroną radziecką na temat współdziałania z Powstaniem. Ponadto wycofano się z zapisu, że alianci mieli pomagać powstańcom w dostawach broni. Później okazało się, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania były przeciwne Powstaniu.

Nasze władze w Londynie wycofały się z decyzji o Powstaniu, pozostawiając ją do podjęcia przez dowództwo AK w kraju. Tak więc działania powstańcze AK nie mogły liczyć na żaden czynnik wsparcia – ani na lotnictwo nasze na Zachodzie, ani na I Samodzielną Brygadę Spadochronową, która tak się wstawiała na Zachodzie.

Zdaniem d-cy 2 Korpusu gen. Andersa, Powstanie z góry było skazane na klęskę. Uważał on Powstanie za karygodny błąd z politycznego i wojskowego punktu widzenia. Ale to już wszystko inna historia. Wspominam o tym tylko dlatego, aby wykazać, jak trudny był los Armii Krajowej po 1944 r. na naszym terenie. M.L.

Wojenne władze miasta

**OKUPACJA NIEMIECKA
W MIŃSKU MAZOWIECKIM
ROZPOCZĘŁA SIĘ 13 IX 1939 r.
I TRWAŁA DO 30 VII 1944 r.
W JEJ TRAKCIE
NIE PROWADZONO
WALK O MIASTO.
MIMO TO W WYNIKU
BOMBARDOWAŃ DO KOŃCA
WOJNY ZNISZCZONO
100 BUDYNKÓW.
ZNACZNIEJSZE JEDNAK
BYŁY STRATY LUDZKIE.
LICZBA MIESZKAŃCÓW
Z 14 934 OSÓB
SPRZED WYBUCHU WOJNY
ZMAŁAŁA DO OK. 10 000.**



1939 r. burmistrz Antoni Lewandowski, zarząd i doradcy

fol. K. Boguc

Po przejściu frontu zgodnie z dekretem Adolfa Hitlera na zajętych terenach wprowadzono administrację wojskową. Dekret z 25 IX 1939 r. o organizacji wojskowej administracji na okupowanych byłych obszarach polskich do wojskowych zarządów kierował szefów administracji i komisarzy. Ogniwa administracji wojskowej tworzyli: głównodowodzący armii wschód, dowódca okręgu wojskowego, szef administracji okręgu wojskowego, komisarz.

W pierwszym etapie okupacji Mińska Mazowieckiego organem decyzyjnym stała się wojskowa Komenda Miasta, która w l. 1940-1944 mieściła się w budynku dawnego Wydziału Powiatowego (od 13 II 1942 r. z mocy niemieckiego zarządzenia używano jedynie nazwy Mińsk). Komendantami byli kolejno kapitanowie: Bauer (od października 1939 r.), potem Larisch, Rode. Niemcy pozostawili na stanowisku powołanego przez polskie władze komisarycznego burmistrza Antoniego Lewandowskiego i Zarząd Miejski. Początkowo utrzymano w mocy polskie prawo administracyjne, gdyż nie kolidowało z prawodawstwem III Rzeszy. Językiem obowiązującym został niemiecki, język polski uznano za dopuszczalny.

Pod Generalnym Gubernatorstwem

Po utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa rozporządzenie Hansa Franka z 26 X 1939 r. wprowadziło podział na dystrykty i powiaty. Miasto Mińsk Mazowiecki oraz powiat przyporządkowano do Dystryktu Warszawskiego, zarządzał nim dr Ludwig Fischer. Funkcję mińskiego starosty – Kreishauptmanna – pełnił dr praw Hans Carl Bittricht (od 20 X 1939 r. do XI 1944 r.).

Wraz z powstaniem GG zaczęto wprowadzać administrację cywilną. Powstała struktura decyzyjna: Generalny Gubernator – Szef Dystryktu Warszawskiego – Starosta Powiatu Mińsk Mazowiecki. Rozporządzenie o zarządzie gmin polskich z 28 XI 1939 r. uporządkowało administrację wg niemieckiej wersji. Od 7 XII 1939 r. zwierzchnikiem burmistrza został starosta powiatowy.

Władzę wykonawczą w miastach pod pełną i wyłączną odpowiedzialnością pozostawiono burmistrzom, na których ciążyło szereg obowiązków. Zastępowali oni gminę, zatrudniali i zwalniali urzędników, odpowiadali za finanse, powoływali doradców. Rola burmistrza ograniczyła się do realizacji rozkazów, rozporządzeń i innych poleceń władz okupacyjnych. Burmistrza na wniosek sta-

rosty w mieście wielkości Mińska (tj. do 20 tys. mieszkańców) powoływał Szef Okręgowy GG. Starosta, który przejął kompetencje rad gminnych nadzorował samorząd miejski, okresowo dokonywał jego lustracji. Zarządzenia starosty traktowano jak uchwały, które wcześniej podejmowała Rada Miasta.

Pozbawiona decyzyjności mińska Rada w 1939 r. odbyła trzy posiedzenia (19 IX, 24 X, 21 XII). W pewnym sensie jej rolę konsultacyjną zastąpili doradcy przy burmistrzu. Od 19 IX 1939 r. było 10 doradców. Z czasem malała liczba posiedzeń burmistrza z doradcami. W 1942 r. odbyło się ich 12, w 1943 r. – 3, a w 1944 r. zaledwie 2. Większość tych spotkań dotyczyło finansów, a zwłaszcza budżetu miasta. Doradcy mieli przyjąć sprawozdanie z wykonania budżetu i udzielić absolutorium zarządowi. Budżet zatwierdzał Powiatowy Zarząd Komunalny.

Z powodu braku personelu niemieckiego w administracji zatrudniano Polaków. Urzędnikami zatrudnionymi na etacie byli m.in. sekretarz S. Zienkiewicz, z-ca sekretarza J. Kołpak, rachmistrz H. Karpińska, kanceliści: J. Rusiecki, M. Krajewski, S. Belkiewicz, lekarz miejski O. Mackiewicz czy inż. R. Paślawski.

Niemiecka administracja

Rozporządzenie z 27 VI 1940 r. wprowadziło w każdym powiecie związek gmin tzw. korporację terytorialną. Na opisywanym obszarze był to Polski Powiatowy Zarząd Komunalny w Mińsku Mazowieckim. Organ tylko nazwą nawiązywał do samorządu terytorialnego. Związki Komunalne z naczelnikami powiatu likwidowały polską strukturę samorządową. W myśl rozporządzenia burmistrz stał się funkcjonariuszem niemieckiej administracji, ograniczonym do roli organu wykonawczego. Rozporządzenie H. Franka z 1 XII 1940 r. o jednolitości administracji stanowiło, że Szef Okręgowy reprezentował Rząd GG w okręgu, sprawował nadzór nad starostwami powiatowymi, a stojący na czele powiatów starostowie byli przedstawicielami rządu GG w powiecie i podlegali Szefowi Okręgu.

Koszty niemieckiej administracji ponosił obszar okupowany, w tym wypadku mieszkańcy miasta i powiatu. W 1940 r. obejmujące 1 228 km² starostwo Mińsk zamieszkiwało 132 076 osób. W XI i XII 1939 r. oraz VI, VIII i IX 1940 r. do powiatu przesiedlono ewakuowane z Kraju Warty rodziny. Duża grupa wysiedlonych osób pochodziła z Włocławka i jego okolic.

Od 11 I 1941 r. zreorganizowany Magistrat posiadał 11 stanowisk. W 1942 r. lista pracowników obejmowała od 48 do 67 osób, część osób było na etacie, część na kontraktach. Ogólny nadzór nad pracownikami i doradcami pełnił burmistrz. W spotkaniach burmistrza z doradcami uczestniczyli reprezentujący Zarząd Związku Gmin pełnomocnicy starosty: S. Wicherkiewicz, Kłodziński, L. Bajer. Zakładami komunalnymi podległymi pod miasto początkowo były: elektrownia, betoniarnia, rzeźnia, targowisko, zakład ogrodniczy i ośrodek zdrowia, potem także szpital i areszt. Największe koszty generował szpital.

Nakazy i zakazy

15 IX 1939 r. nastąpiło pierwsze spotkanie obywateli Mińska Mazowieckiego w Magistracie z burmistrzem Lewandowskim. Poinformował on o żądaniach wojskowych władz niemieckich nakazujących zgromadzenie żywności i zapewnienie opieki rannym i chorym w szpitalu. Wprowadzono godzinę policyjną (od 19.00 do 6.00) i rozkazano oddać broń.

Jednym z dotkliwszych obowiązków stało się wyznaczanie zakładników. Z braku chętnych zakładnikami zostawali członkowie Zarządu Miasta.

Przez jakiś czas od 19 IX 1939 r. Zarząd Miejski pracował w składzie: burmistrz, I. wiceburmistrz, 4 ławników i 3 ich zastępców.

W październiku 1939 r. wprowadzono karty żywnościowe, wydawał je Magistrat raz w miesiącu. Aprowizacja i mieszkania dla ludności przez całą okupację była wielkim wyzwaniem dla władz miasta. Mimo widma głodu zakazywano obsiewania wszelkich ogródków. Problemem była także opieka społeczna i sanitarna.

Zarządzenie Komendy Miasta z 8 XI 1939 r. podpisane przez Zarząd Miejski nakazywało natychmiastowe umieszczenie na sklepach i mieszkaniach żydowskich napisu „JUDEN”.

Problemy i zmiany

11 XII 1939 r. starosta Bittricht odwołał mianowanego jeszcze przez polskie władze burmistrza Lewandowskiego. Urząd objął Józef Kiziewicz, który tę funkcję pełnił w Mińsku również podczas pierwszej okupacji niemieckiej. Największą bolączką jego urzędowania były finanse miasta lub raczej ich brak. Ten stan pogarszały obowiązki obywatelskiej daniny dla okupanta (zwiększono ją do 200 % kwoty płaconych podatków). Burmistrz Kiziewicz kierowany potrzebą otoczenia pomocą społeczną i sanitarną coraz większej liczby ludności powołał Miejski Komitet Samopomocy Społecznej.

Nastąpiła wymuszona przez władze niemieckie zmiana nazw większości ulic (30 VIII 1940 r.). Nazwiska zasłużonych Polaków czy władców zastępowano nazwami neutralnymi. Przykładowo: Plac Kilińskiego stał się Warszawskim, ul. Kościuszki – Dworcową, ul. Dąbrówki – Porządkową, ul. Batorego – Kaliską, ul. Reymonta – Sowią, ul. Legionów – Kielecką.

Od 30 XI 1940 r. do ewakuacji Niemców w lipcu 1944 r. funkcje mińskiego burmistrza pełnił wysiedlony z poznańskiego Piotr Jagodziński. Z okresu jego urzędowania zachowały się drukowane obwieszczenia m. in. o szczepieniu na dur brzuszny czy powstającej szkole dokształcającej. Podczas jego urzędowania okupant dokonał akcji likwidacji getta.

Miasto na swoje potrzeby próbowało przejąć część mienia żydowskiego, ale zostało ono zarekwirowane na rzecz III Rzeszy.

Podczas wojny podporządkowane okupantowi władze miasta urzędowały w tym samym drewnianym budynku przy ul. Warszawskiej 54, który od 1933 r. był siedzibą Magistratu. W 1943 r. obok budynku postawiono szopę na tabor miejski. Dnia 31 VII 1944 r. wskutek nalotu lotnictwa sowieckiego budynek Zarządu Miejskiego uległ zniszczeniu. Wcześniej urząd wraz z burmistrzem Jagodzińskim przeniesiono do Sochaczewa, gdzie działał do 17 I 1945 r.

Dnia 30 VII 1944 r. miasto było wolne od okupanta niemieckiego, ze wschodu nadszedł nowy najeźdźca.

L. Kłos

Oblicza okupacji



Magazyny Wolfa przy ul. Warszawskiej.
Drogowskaz: w lewo „Warszaw 36 km”,
w prawo „Brest 152 km”



Ulica Warszawska,
z prawej mur kościelny



Stary rynek, widok na południową stronę,
z lewej strony zdjęcia ul. Siennicka



Kapliczka przy cmentarzu,
rozstaje ulic Kościelnej i Ogrodowej

WARTO przeczytać RAZ JESZCZE!

Przypominamy najważniejsze teksty związane z tematyką wojskową oraz czasami wojny i okupacji w Mińsku Maz., publikowane w latach poprzednich, na łamach niniejszego pisma:

klimaty/czasy nr 2 [2021]:
 M. Lissowski: • Wpadka z radiostacją
 • Odradzanie się kultury • Konsul generalny w Australii,
 T. Adamczak: • Wielka Wsypa • Kamienica z przeszłością,
 M.L. Kłoszewska: • Babcia Stefa {S. Sażyńska}
 • Mińszczenie dla Monte Cassino,
 M. Kieryl: • Wspomnienia.
klimaty/czasy nr 4 [2021]:
 P. Fedorowicz: • 7 Pułk Ułanów,
 M.L. Kłoszewska: • Z fantazją mińsko-ulańską,
 M. Lissowski: • Szare Szeregi,
 T. Adamczak: • Człowiek sztuki [K. Szczypiorski] • Pamięć o Ułanach {TP7PUL}.
klimaty/czasy nr 5 [2021]:
 M. Lissowski: • Mińsk i Żegota,
 B. Głady: • Getto • Zagłada, różni autorzy, teksty powiązane.
klimaty/czasy nr 6 [2021]:
 J. Kuligowski: • Mińska POW • Listopadowa akcja niepodległościowa 1918 r.
klimaty/czasy nr 7 [2022]:
 M.L. Kłoszewska: • Uroczystości 7 PUL • Fason ulański,
 S. Kazikowski: • Lata okupacji – wspomnienia.
klimaty/czasy nr 8 [2022]:
 M. Lissowski: • Tajne nauczanie.
klimaty/czasy nr 9 [2024]:
 E. Trojanowska: • Kobięca strona miasta {m.in. H. Chorobińska}
 J. Bartoszewicz: • Marszałek Wielki Koronny {M. Wolski},
 M.L. Kłoszewska: • O Jerzym Maciejewskim
 różni autorzy: historie przedsiębiorstw z lat 40.

kobiety
w żołnierstwie

Kobiety, które przed Powstaniem złożyły przysięgę wojskową i otrzymały przydział wojskowy w AK, są żołnierzami Armii Krajowej. Oznaką zewnętrzną powstańczą wszystkich żołnierzy-kobiet bez względu na przydział służbowy [sanitarny, łączności, pomocy żołnierzowi, administracyjny, bojowy itp.] jest opaska biało-czerwona z nadrukiem „WP – WSK” [Wojskowa Służba Kobiet].

„Biuletyn Informacyjny” z d. 15.08.1944 r.

Tysiące warszawianek brało udział w Powstaniu, a wśród nich ochotniczki do nowopowstających oddziałów liniowych. Te w cywilu studentki, uczennice, robotnice, sprzedawczynie i gospodynie domowe walczyły na barykadach, pędziły zadyszane z meldunkami, opatrzywały rannych, gotowały, cerowały i prały. Staraty się stworzyć żołnierzom Powstania pozory wojennego zaplecza, którego przecież w walczącej Warszawie faktycznie nie było.

„Dni Powstania. Kronika fotograficzna walczącej Warszawy”, S. Kopf, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1984.

OD PIERWSZYCH
DNI WRZEŚNIA
1939 R.
NIEMIECCY
OKUPANCI
ROZPOCZĘLI
PRZEŚLADOWANIE
I PONIŻANIE
ŻYDÓW.

Miński Judenrat, lata 40.



zdjęcie z Księgi Pamięci Mińska Mazowieckiego

Tragiczny los Żydów

Z ydom rabowano sklepy i domy, byli publicznie szykanowani i upokarzani (bicie, szarpanie i obcinanie bród religijnym starcom, zmuszanie do pracy w żydowskie święta itp.). Kolejne rozporządzenia odbierały Żydom wszelkie prawa, czyniąc ich wyrzutkami społeczeństwa, nakazywały noszenie opasek z Gwiazdą Dawida jako symbolu hańby i wykluczenia, zmuszały do niewolniczej pracy.

25.10.1940 r. Niemcy utworzyli w Mińsku tzw. żydowską dzielnicę mieszkaniową. Obejmowała ona ulice: Nadrzeczną i Bulwarą, części ulic: Warszawskiej, Ogrodowej, Siennickiej, Mostowej, Zgody, Klasztornej i Rynek, niektóre domy przy Piłsudskiego i Pl. Warszawskim – łącznie 110 domów z 918 izbami. Wg dokumentów Żydowskiej Samopomocy Społecznej 1.04.1942 r. w mińskim getcie przebywało 5450 Żydów, w tym 625 tzw. przesiedleńców – Żydów z Kalisza, Pabianic, Lipna i Dobrzynia deportowanych z ziem wcielonych do Rzeszy. Rozporządzenie Kraishauptmana K. Bittricha z 12.12.1941 r. wprowadzało zakaz opuszczania getta pod karą śmierci.

Mińskie getto nie było ogrodzone, dzięki czemu Żydzi mogli w pewnym zakresie organizować sobie pomoc. Judenrat (tzw. rada żydowska powołana przez niemieckie władze pod koniec 1939 r.) utworzył szpital i kuchnię wydającą posiłki najbardziej potrzebującym. Członkami rady byli m.in.: M. Kramarz, M. Bryks, J. Popowski, Ch. Morgensztern, M. Kirszenbaum, M. Majnberg. Powstała też tzw. policja ży-

dowska (Żydowska Służba Porządkowa) na czele z I. Lipczyńskim. Zimą 1940 r. obfite zniwo zebrła epidemia tyfusu.

21.08.1942 r. w ramach tzw. Akcji Reinhardt nastąpiła deportacja Żydów z getta mińskiego do obozu zagłady w Treblince. Przebiegała wyjątkowo brutalnie – zgromadzonych na rynku przetrzymano cały dzień w palącym słońcu bez dostępu do wody. Przeszukiwano domy, ukrywających się mordowano. Na ulicach Mińska Mazowieckiego zginęło tego dnia ok. 1000 osób wyznania mojeszowego.

Leon Guz zapisał w swoim dzienniku: *Tymczasem makabryczny pochód wynędzniałych ludzi maszerował ulicami Mińska Mazowieckiego. Zbliżaliśmy się do miejsc swego przeznaczenia, do stacji kolejowej, która była dla nas stacją śmierci. Polacy zgromadzeni po obu stronach ulicy przyglądali się tragicznemu przemarszowi Żydów, skazanych na zagładę. Zauważyłem u jednej osoby, człowieka w starszym wieku, łzy w oczach. Inni obserwowali nas z obojętnym wyrazem twarzy.*

Pozostawiona w Mińsku grupa ok. 500 Żydów została umieszczona w obozach pracy, m.in. w „Koperniku” (budynek przedwojennej szkoły przy ul. Siennickiej) i w fabryce Rudzkiego. Większość z nich została wymordowana w styczniu i w czerwcu 1943 r.

Wojnę przeżyło ok. 200 mińskich Żydów – w ukryciu, w obozach i na terenie ZSRR. Nieliczni z nich wrócili do Mińska, ale szybko opuścili swoje miasto. E.B.

Wielej można przeczytać w relacjach i wspomnieniach:

- L. Guz, Targowa 64. Dziennik 27 I 1943 – 11 IX 1941, Warszawa 1990.
- Ch. Kirszenbaum, Moje notatki z piekła. Bezkarany mord na Żydach w Mińsku Mazowieckim, Warszawa 2016.
- F. Mówiński, Szumcie wierzyby. Pamiętnik, Warszawa 1972.
- Nie umiem się cieszyć. Wspomnienia Józefy Dembowskiej [w:] Losy żydowskie. Wspomnienia żywych, red. M. Turski, tom 2, Warszawa 1999, s. 14-30
- E. Siedlecki, Kol nidrej po raz ostatni, [w:] Biuletyn Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie, Jesień 2012, nr 3(68)/2012, s. 16-17; z j. jidisz przeł. A. Ciało
- Sny chociaż mamy wspaniałe... Okupacyjne dzienniki Żydów z okolic Mińska Maz., praca zbiorowa, wyd. CBnZZ, Warszawa 2016.
- A. Gontarek, Judenrein – bez Żydów: Żydzi miński w czasie wojny i po jej zakończeniu, wyd. TPMM, 2012.

TAJNE
PISMOSZANUJ WYSILEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW.
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE. NIE NISZCZI!BIULETYN
informacyjny

Rok V

Warszawa, 29 kwietnia 1943 r.

Nr. 17 (172)

Komunikat

1. Dnia 13.IV.43 o godz. 8.00 w Warszawie na ul. Rysiej został zastrzelony wyższy urzędnik Arbeitsamtu Hugo Dietz, który odznaczył się szczególnym okrucieństwem i zwyrodnieniem przy przeprowadzaniu japońskich w rejonie Otwocka.
2. Dnia 16.IV.43 o godz. 11.20 koło ubezpieczalni na Wybrzeżu Kościuszkowskim został zastrzelony komisarz Ubezpieczalni Bruno Kurth, szczególnie szkodliwy dla Polaków.

Kierownictwo Walki Konspiracyjnej.

20.IV.43.

OSTATNI AKT WIELKIEJ TRAGEDII

Od niemal roku, uwięzione przez najeźdźców społeczeństwo polskie młota ucuciami zgrozy, wstrętu i oburzenia, jest świadkiem niespotykanej w nowożytnych dziejach świata zbrodni zorganizowanej i planowej masakry całego narodu żydowskiego w Europie. Złożył się na nią poganizm, zleżająca zwyrodniała nienawiść doktryny hitlerowskiej, właściwa całemu narodowi niemieckiemu systematyczność w przeprowadzaniu częstych w jego historii zbrodniczych planów, oraz brak zorganizowanego czynnego oporu ze strony bestialsko włączonych na rzeź Żydów.

Po zakończeniu przez Niemców przygotowań, polegających na zamknięciu w ghettach polskich Żydów i zwiezieniu do nich licznych transportów Żydów z zachodniej Europy — rozpoczął się akt pierwszy tragedii. Pod komendą znaczących trupimi czarnkami SS-manów, najrozmaitszych rodzajni niemieccy oprawcy opróżniali dom po domu, dzielnicę po dzielnicy, miasto po mieście, pędząc nieszczęśliwe ofiary usianymi trupami drogami, lub wioząc

w barbarzyńskich warunkach poślągni do miejsc zbiorowej kaźni w Treblince, Bełżcu i Sobiborze. Tam nauka niemiecka rozwiązała celującą atrakcyjną dla niej zadanie zbiorowego unicestwiania, możliwie bez śladu, setek tysięcy ludzi. Mniejsze ośrodki żydowskie likwidowano na miejscu. Pozostawiono jedynie Żydów, których praca przydatna była dla niemieckiej maszyny wojennej.

Spółeczeństwo polskie, widząc własnymi oczami jedynie drogę do śmierci (bo tajemnice obozów były dobrze strzeżone), znając niemieckiego najeźdźcę nie miało złudzeń co do losu wywożonych Żydów. Wstrząśnięte głęboko nie mogło pojąć braku walki i oporu, gorliwości policji żydowskiej i bierności pozostałych na pewien czas przy życiu. Tragedię Żydów odczuło jako coś fatalistycznego w swej grozie, spotęgowanej brakiem czynnej reakcji cywilizowanego świata.

Tydzień temu rozpoczął się akt drugi bestialskiego niszczenia Żydów w Polsce. Niemcy przystąpili do wywożenia

pozostałych w Warszawie 40-tys. Żydów. Ghetto odpowiedziało zbrojnym oporem. Żydowska Organizacja Bojowa rozpoczęła nierówną walkę. Szczupłymi siłami słabo wyposażonymi w broń i amunicję, pozbawieni wody, oślepieni dymem i ogniem bronili żydowscy bojownicy ulic i pojedynczych domów, ustępując na milczeniu krok za krokiem, nie tyle przed wyposażonym w nowoczesne środki walki przeciwnikiem, ile wypierani przez pożary ciasno stłoczonych domów. Zwycięstwem ich byłoby umożliwienie ucieczki części uwięzionych w murach getta; zwycięstwem ich byłoby osłabienie sił napasników; zwycięstwem ich będzie wreszcie śmierć z bronią w ręku.

Dotychczasowa bierna śmierć mas żydowskich nie stwarzała nowych wartości — była bezużyteczna; śmierć z bronią wniesie nowe wartości w życie narodu żydowskiego, nadając męce Żydów w Polsce blask ořeźnej walki o prawo do życia. Tak pojęło obronę getta społeczeństwo Warszawy, z uznaniem wsłuchując się w trzask salw obrońców i z niepokojem śledząc łuny i dymy coraz rozleglejszych pożarów. Walczący obywatele Państwa Polskiego z za murów getta stali się bliżsi, bardziej zrozumiali społeczeństwu stolicy,

niż bierne ofiary, bez oporu dające się wleć na śmierć.

Obrona getta warszawskiego to poważny cios dla resztek prestiżu hitlerowskich Niemiec. Jest zrzadzeniem ducha dziejów, że Niemcy, którzy chcieli z pogardą wykreślić naród żydowski z rejestru narodów żyjących — dali mu możność chlubnej walki, sami obciążając długą listę swych zbrodni groźną pozycją całego narodu. Przed trybunałem świata musi odpowiadać za nią cały naród niemiecki, świadomie i z premedytacją wykonywujący zbrodnie pomysły przez przywódców. Instynktem głupiego stada nie można tego tłumaczyć.

Duch czasów nadchodzących wymaga, aby ludzkość była uwolniona trwale od systemu zbiorowych mordów masowych, ktokolwiekby je stosował, inaczej druga wojna światowa będzie przegrana, a świat nie wyjdzie z błędnego kręgu krwi.

Pomoc dla zbiegłych z płonącego getta Żydów jest dla nas surowym chrześcijańskim obowiązkiem, do czasu aż odrodzona Rzeczpospolita przywróci tej części Europy pełne bezpieczeństwo, prawdziwą wolność i panowanie naszej starej europejskiej kultury.

„Biuletyn Informacyjny”, nr 17 (172),
29.04.43 r., Warszawa

„Biuletyn Informacyjny” — podziemny tygodnik wydawany w Warszawie (do upadku Powstania). Pierwszy numer pisma ukazał się 05.11.39 r., nakład 90 egzemplarzy. Redaktorem głównym pisma był do 19.10.44 r. Aleksander Kamiński, ps. „Kazimierzczak”, „Hubert”, „Fabrykant”, „Kamyk”. Na jesieni 1943 r. gazeta osiągnęła nakład 50 tys. egzemplarzy. Wychodziły też wydania regionalne. Podczas Powstania Warszawskiego pismo było wydawane codziennie. Po upadku Powstania „Biuletyn...” został przeniesiony do Krakowa, tam pod red. Kazimierza Feliksa Kumanieckiego był wydawany do 19.01.45 r. Z redakcją współpracowało grono literatów, wśród wielu Zofia Kossak. W Krakowie sekretarzem był Władysław Bartoszewski. Łącznie wyszło 317 nr. pisma.

Przy Placu Kilińskiego: „Cisza i spokój...”

O BOK WALCZĄCEGO PODZIEMIA
TOCZYŁO SIĘ „NORMALNE” ŻYCIE
CYWILNYCH MIESZKAŃCÓW
MIŃSKA MAZOWIECKIEGO
UWIKŁANYCH W PROBLEMY
OKUPACYJNEJ RZECZYWISTOŚCI.
PRZYJRZYMY SIĘ ÓWCZESNEMU
CENTRUM MIASTA
– SPOŁECZNOŚCI
PLACU KILIŃSKIEGO.



fort. arch. S. Kazikowski

Kopanie schronu.
Amelia Kazikowska i Helena Person
(w sukience), wrzesień 1939 r.

Helena i Amelia w ogrodzie posesji Kazikowskich, przy Placu Kilińskiego 1 w Mińsku Mazowieckim, kopia schron przeciwlotniczy.
Z prawej strony widoczny fragment budynku Osetowskich. Na tle nieba widnieje „wspinalnia” mińskiej Ochotniczej Straży Pożarnej.
Siostry Person, Helenę i Karolinę do Mińska Mazowieckiego sprowadzili Kazikowscy, obie rodziny pochodziły z Włocławka. Helena pracowała jako kasjerka w Składzie Aptecznym J. Osetowskiego. Karolina zatrudniała się jako opiekunka do dzieci.

Azyl i konspiracja u Kazikowskich

Atmosfera przy Placu Kilińskiego 1, w rodzinie Józefa i Teodozji Kazikowskich była szczególna. Gwarty dom inteligentnego mieszczaństwa stał się azylem dla potrzebujących w okresie wojny i okupacji. Oprócz otwartości Kazikowskich warto wspomnieć o zaufaniu, bez którego owej bezpiecznej, domowej atmosfery w tych ciężkich latach nie dałoby się zbudować.

Do pana Kazikowskiego, poruszającego się o lasce, w odwiedziny przychodziło co najmniej trzech księży. Najczęściej ks. Fatek, z którym gospodarz grywał w karty. Zaglądał także Edward Wojeński, właściciel apteki przy ul. Piłsudskiego, mający problemy ze wzrokiem. Mecenasek Olechowski, człowiek z ogromnym poczuciem humoru, przychodził na szachy. Pojawiali się okazjonalnie rzemieślnicy i dostawcy, wykonujący różne prace zlecane, choćby krawiec Sruł Talarowski czy Julian Szlam, będący dostawcą zamówionych towarów. Warto wspomnieć święta w grudniu 1939 r., kiedy pani Szlamowa przygotowywała prezent dla Kazikowskich... Poprosiła tylko o półmisek, który niebawem został zwrócony ze szczupakiem po żydowsku.

W latach okupacji wyżywić i zaopatrzyć wielodzietną rodzinę oraz wszelkich rezydentów mieszkających u Kazikowskich często miesiącami nie było łatwo. W tym czasie gospodarze byli wspierani sporadycznie porcjami nabiwa i innej żywności przez siostrę Józefa – Sewerynę i jej męża Juliana Osetowskich, sąsiadów zza parkanu. Jedzenie kupione od handlarzy dostarczała na ogół ich starsza córka Magda. Sami Osetowscy pojawiali się najczęściej podczas świąt i uroczystości rodzinnych.

Na utrzymanie domu Kazikowskich szły niewielkie dochody z dwukrotnie obrabowanego przez Niemców sklepu z galanterią metalową, mieszczącego się w domu państwa Piorkunkiewiczów (wschodnia pierzeja Placu Kilińskiego). Wsparciem była także 1/16 dochodów z Bazaru Różycyńskiego w Warszawie (sukcesji Teodozji).

W latach 40. posesja Kazikowskich stała się cichym centrum spotkań konspiracyjnych. W oficynie w głębi podwórka odbywały się tajne komplety mińskiego Gimnazjum i Liceum, wykłady dla podchorążych Armii Krajowej oraz spotkania słuchaczy Uniwersytetu Warszawskiego.



Halina Markiewicz ze Zdzisiem
oraz Amelia Kazikowska



Teodozja Kazikowska i Halina
Markiewicz, z przodu Ewa
Osetowska i Amelia Kazikowska

Po upadku Powstania Warszawskiego w domu państwa Kazikowskich znalazła schronienie H. Markiewicz, matematyczka, poraniona uciekinierka z płonącej Warszawy. Halina Teodozję nazywała mamą, sama opiekowała się przegarniętym synkiem znajomej – Zdzisiem.

Synowie Józefa Kazikowskiego, Marian i Ryszard, byli wojskowymi podczas kampanii wrześniowej 1939 r. W lipcu 1940 r. zostali aresztowani przez Gestapo, przewiezieni na Pawiak, a następnie do Oświęcimia. Natomiast synowie – Stefan, Janusz i Tadeusz należeli do podziemnego ruchu oporu (ZWZ AK).

Elita u Osetowskich

Kolorytu przy Placu Kilińskiego dodawali wykładowcy z medycyny przyjeżdżający do młodej Ewy Osetowskiej. Dodatkowo pojawiały się osoby z kręgów nauko-filozoficznych zaglądające do Seweryny Osetowskiej, która sama bardzo dobrze wykształcona, podtrzymywała znajomości z dawnych lat.

Nauczyciele i profesorowie przyjeżdżali na wykłady, czasem towarzysko. W Mińsku bowiem było bezpieczniej niż w Warszawie. Dodatkowo na prowincji można było zdobyć jedzenie, zwłaszcza mięso, które do miasta przemycano ze wsi. Wszystko to było wystarczającą zachętą dla przybyszów

zdjęcia: arch. S. Kazikowski

ze stolicy, poszukujących w niepewnych czasach chwili wytchnienia i normalności.

Dziś możemy rozważać, czy jedna bądź dwie osoby tworzą elitę towarzyską, ale wówczas odwiedziły pojedynczych osób śmietanki intelektualnej z Warszawy poszerzały świadomość i były nie tylko częścią rozrywką. Dodajmy, że tak przed wojną, jak i podczas okupacji status nauczyciela czy wykładowcy był znaczny. Możemy sobie wyobrazić dysputy filozoficzne przy kawie czy wymianę poglądów i treści, zakazanych w tamtych niebezpiecznych czasach. Na nauczanie schodziła się okoliczna młodsza i starsza młodzież, by przyswajać wiedzę, a przecież wszelkie gromadzenie się groziło wówczas co najmniej więzieniem. Przekazywanie informacji i wieści z okupowanej Warszawy rozchodziło się cichym strumieniem na całe miasto, nierzadko wraz z kolportażem różnego rodzaju podziemnej prasy.

Tragedia u Goldmanów

Wybitny felczer, Żyd, Abram Goldman mieszkał wraz z rodziną przy Placu Kilińskiego. W czasie okupacji Goldmanowie nie zostali przeniesieni do getta. Wielu Polaków proponowało Goldmanowi pomoc w ucieczce z miasta, ale felczer z niej nie skorzystał. Opiekował się wspólnotą żydowską, pomagał, jak mógł, w tym najbardziej przerażającym okresie. Niestety, brak lekarstw, tyfus, beznadzieja i pogłoski o likwidacji getta doprowadziły do tego, że lekarz targnął się na własne życie. Przedtem podał truciznę swojej żonie i młodszemu synowi. Goldmanowie zmarli w swoim domu przy Placu Kilińskiego w sierpniu 1944 r.

Problemy u Dąbrowskich

Od lat 30. rodzina Dąbrowskich mieszkała w domu państwa Piorunkiewiczów (Pl. Kilińskiego, róg Warszawskiej). Tam też zegarmistrz Lucjan prowadził sklep i warsztat. Sklep był kilkakrotnie obrabowany przez okupantów. Poświadczają to rozpaczliwe listy do wierzycieli, w których zegarmistrz prosi o umorzenie lub przynajmniej odroczenie spłat należności za towar.

Do dziś w archiwum rodziny Dąbrowskich znajdują się także fałszywe kenkarty, które Lucjan Dąbrowski wystawiał na fikcyjnych pracowników. Takie dokumenty w tamtym czasie ratowały życie, ale dla poświadczającego mogły być niebezpieczne.

W sierpniu 1944 r. Lucjan Dąbrowski, chcąc dołączyć do Powstania Warszawskiego wyruszył do stolicy. Do Warszawy jednak nie dotarł, zatrzymany w podmińskiej Choszczówce. W tym czasie urodziła się jego druga córka – Alicja. Zegarmistrzowa Maria Dąbrowska okupiła poród, połów i zaginięcie męża problemami zdrowotnymi, które ciągnęły się za nią do końca życia.

WARSZAWIE Z POMOCĄ!

„Nie miłujmy słowem..., ale uczynkiem“
(Św. Jan).

OBYWATELE – RODACY!

Bliski jest dzień wyzwolenia nieszczęśliwej Warszawy z jarzma germańskiego.

Wszyscy, obywatele Polacy, musimy pospieszyć z pomocą.

Wszyscy do czynu – ofiary!

Trzeba czynu, trzeba pomocy i przyjąć z natychmiastową pomocą tym Rodakom-bohaterom Warszawy, którzy udręczeni wyglądają jej od nas.

Musimy najniebezpieczniejszych: chorych, rannych i zbolalałych przegnać jako braci i siostry: sieroty przytulić – to święty nasz obowiązek miłosierdzia.

Nie o nadzwyczajne rzeczy, Rodacy, Was prosimy, ale, co kto może, według sił i możliwości: żywność (zboże, mąkę, kaszę, chleb, fasolę, słoninę, cukier, kartofle); odzież i bieliznę, jak również obuwie, meble sprzęt kuchenny, pieniądze..., a wreszcie ręce chętne do pracy i pomocy.

Nikogo z Was, Rodacy–Obywatele, nie może zbraknąć w szeregach, spieszących z pomocą; w zorganizowaniu, w szczerej współpracy wszystkich będzie potęgą czynu, pomocy, która otrze łzę, ukoji ból, zagoi i uleczy rany.

Mińsk-Maz., we wrześniu 1944 r.

Powiatowy Komitet Pomocy Warszawie

Prezes: Ks. Henryk Józef Brodala

Vicepr.: Osetowska Seweryna

Dr. Guciewicz Władysław

„ Dyr. Kurnicki Julian

Sekretarz: Puciłowska Stanisława

Skarbnik: Nacz. Pitroff Jan

Ofiary prosimy składać w Komitetach: Powiatowym, Miejskich: m. Mińska-Maz., Kałuszyna i Gminnych oraz w punktach zbioru upoważnionym delegatom za pokwitowaniem.

Echa Powstania Warszawskiego

opr. M.L. Kłoszewska na podst. wspomnień M. Lissowskiego i S. Kazikowskiego

MIŃSZCZANIE ZE ZGROŻĄ
OBSERWOWALI WIDOCZNE ŁUNY
NAD STOLICĄ.

Po wojnie Dąbrowscy kupili dom Goldmanów.

„Zlecenia” u Roguskiego

Przed wojną warsztat ślusarsko-mechaniczny Stefana Roguskiego, mieszczący się przy ul. Piłsudskiego w pobliżu Placu Kilińskiego, był jedyną tego rodzaju firmą na terenie Mińska. Pan Stefan, ówczesny przewodniczący mińskiego cechu metalurgów, często zaglądał do zegarmistrza Lucjana na rekonesans najnowszych wieści.

Podczas okupacji Roguski i jego pracownicy zostali zmuszeni do pracy dla Niemców. Niemniej, a może właśnie dla tego, pod nosem okupantów w warsztacie załatwiano bardzo ryzykowne „zlecenia” – naprawiano broń i ładowano akumulatory do radiostacji AK.

Jak widać, podczas szarych okupacyjnych lat 40. w Mińsku Mazowieckim przy Placu Kilińskiego, przemianowanym przez okupanta na Plac Warszawski „prawie nic się nie działo, tylko cisza i spokój...”

M.L. Kłoszewska
na podst. wspomnień rodzin

więcej o mieszkańcach z Placu Kilińskiego
w nr 6. *klimatów/czasów*



krótka
historia

Ulotka Powiatowego Komitetu Pomocy Warszawie (w składzie: ks. H. Brodala, S. Osetowska, dr. W. Guciewicz, J. Kurnicki, S. Puciłowska, J. Pitroff) wydana w drukarni Zennona Lissowskiego (*klimat/czas* nr 3 [2021]). Na rewersie karteczki zapisany jest wiersz „Warszawie na pomoc” Ewy Osetowskiej (c. Juliana i Seweryny z Kazikowskich), pod pseudonimem „Ave” – „Bądź pozdrowiony”. E. Osetowska – póź. profesor, naukowiec z dz. neuropatii i neuropatologii. Wiersz podajemy niżej z korektą literówek, które pojawiły się podczas tajnego, pospiesznego, druku.

ROK 1944

We IX 1944 r. powołano Powiatowy Komitet Pomocy Warszawie zbierający dary dostarczane w miejsca, gdzie chronili się uciekinierzy. Młoda lekarka Ewa Osetowska kierowała zorganizowanym w Mińsku szpitalikiem polowym, mieszczącym się między ul. Warszawską, a ówczesną ul. Górą [prawdopodobnie w dużym drewnianym, stojącym do dziś na górze przy ul. Konstytucji 3 Maja, vis a vis „Manhatanu”].

Warszawie na pomoc

Nocami broczy niebo, świeci łuna krwawa
Wstrząsa ziemią głęboki, grzmiący armat huk,
Słuchajcie, to na pomoc wołam ja, Warszawa,
Pałę się, ginę z głodu, morduje mnie wróg.

Krwawa łuna dogasa, noc zapada ciemno.
Z moich murów zwalonych dymi krwawy pył
Wróg uchodzi i walka nie była daremną
Lecz już dłużej nie mogę, już opadam z sił...

Zimno nocy jesiennych wciska się w piwnice,
I przejmuję do kości wilgotnawy chłód,
Nie mają dość łachmanów dzieci bladolice,
Dorosłych wyzerpanie zwalilo i głód.

Wyciągam do was ręce osłabłe i drżące
Ratujcie mnie, pomóżcie póki jeszcze czas
Słuchajcie, ja Warszawa, brocząc ran tysiącem
Wszystkich moich współbraci wzywam dzisiaj, Was.

Chleba dla moich głodnych, dachu dla bezdomnych,
Opieki dla moich sierot, rzuconych na bruk,
Pomocy dla tych rzeczy bezsilnych, ogromnych
Słuchajcie jęk głośniejszy jest, niż armat huk.

Nad gruzami moimi księżyc zimnolicy
Co noc oświeca rozpacz zrujnowanych mas...
Pomocy dla Warszawy, pomocy Stolicy.
O Bracia z Wolnej Polski, wzywam wszystkich Was.

Ave

Obwód ZWZ-AK, MEWA-KAMIEŃ

ZARYS ORGANIZACJI
KONSPIRACYJNYCH
STRUKTUR POWIATU
MIŃSKO-MAZOWIECKIEGO
W LATACH 1939 – 1945.

Charakterystyczną cechą polskiej konspiracji wojskowo-cywilnej była jej dwutorowość. W początkowym okresie okupacji powstawały niejako samorzutnie liczne organizacje podziemne. Organizatorami były przede wszystkim osoby przeszkolone w ramach akcji Przeposobienia Wojskowego i specjaliści od dywersji pozafrontowej. W początkowej fazie działalności miały one zasięg regionalny, ale w instrukcjach (statutach) podkreślały charakter ogólnokrajowy.

Podziemie zbrojne 1939 r.

W administracyjnych granicach przedwojennego powiatu mińskiego działalność konspiracyjna rozpoczęła się w połowie października 1939 r. Początek dała organizacja pod nazwą Korpus Obrońców Polski. Założycielami KOP na terenie miasta Mińska Mazowieckiego byli m.in.: płk w st. sp. Mieczysław Rożałowski, por. Teofil Kozuchowski, por. Tadeusz Smoleński oraz Stanisław Głowacki, Józef Kołpak i aptekarz Teofil Wojeński. Jednym z organizatorów KOP w powiecie mińskim był Ignacy Mizikowski „Miecznik” oraz Władysław Laudański „Śmigły” z Mińska Maz., który został komendantem KOP na powiat miński.

Na terenie miasta i powiatu mińskiego prowadziły konspiracyjną działalność inne organizacje zbrojne, w tym m.in.: wywodząca się z Obozu Narodowo-Radykalnego „ABC” – Związek Jaszczurczy, Tajna Armia Polska, Polska Organizacja Zbrojna (siedziba w Łatowiczu, komendant NN, z-ca por. „Wit”). W styczniu 1941 r. dla pionu wojskowego KN przyjęto odrębną nazwę – Konfederacja Zbrojna, której oddziały wczesną wiosną 1942 r. w sile ok. 250 żołnierzy weszły w skład mińskiego obwodu AK.

Do organizacji tworzonych przez główne partie polityczne Polskiego Państwa Podziemnego należały m.in. Narodowa Organizacja Wojskowa, którą w sile ok. 300 żołnierzy Stronnictwo Narodowe przekaza-



płk Mieczysław
Rożałowski „Gozdawa”



por. cz. w./mjr Ludwik
Wolański „Lubicz”



por./rtm. Józef
Leszczyński „Leszcz”

ło w Woli Rafałowskiej (w I. 1942-43) pod rozkazy mińskiej komendy AK i Organizacja Wojskowa „Wilki” (ideowo zbliżona do Stronnictwa Pracy) oraz Straż Chłopska (Chłostr), tworzona przez SL „Roch”, która przekształciła się w Bataliony Chłopskie (BCh) i w tym samym czasie scaliła się z mińskim obwodem AK, wnosząc ok. 250 osób.

Początek ogólnokrajowej organizacji zbrojnej dała Służba Zwycięstwu Polski, której organizatorem na terenie powiatu mińskiego zajmował się Kubicki „Kowalik”. Pracę organizacyjną prowadził on do połowy grudnia 1939 r. Po jego odejściu do Sztabu Okręgu Warszawskiego SZP dowódcą wojskowym mianowany został płk Mieczysław Rożałowski, który przystąpił z częścią mińskiego KOP-u do SZP. Jednakże do końca 1939 r. organizacja odcinka wojskowego nie została zakończona i znajdowała się jeszcze w stadium formowania się.

Związek Walki Zbrojnej

Na emigracji we Francji, jeszcze w grudniu 1939 r., podjęto działania przekształcające SZP w Związek Walki Zbrojnej. Na terenie okupowanej Polski ZWZ zaczął się formować praktycznie od początku 1940 r. Kraj podzielono na sześć obszarów, te zaś na okręgi (województwo) i obwody (powiaty). W miarę rozwoju sił zbrojnego podziemia w obwodach powstawały centra (kilka gmin), podośrodki (gminy) oraz placówki, obejmujące pojedyncze wsie. W połowie

1940 r. powołano inspektoraty rejonowe (najczęściej 2-3 obwody) oraz podokręgi (kilka inspektoratów rejonowych). Od 14 II 1942 r. ZWZ zostało przemianowane na Armię Krajową.

W lipcu 1940 r. przybył do Mińska Mazowieckiego starszy wachmistrz 9 Pułku Strzelców Konnych z Grajewa – Ludwik Wolański, który wkrótce przejął dowodzenie obwodem. Zamieszkał w majątku Schiellów w Niedziałce pod pseudonimem „Lubicz” i zalegalizował się jako fryzjer. Przez pewien okres mieszkał u H. Rawskiego „Janka” i w domu A. Lewandowskiego „Lewasia” (obie posesje na ul. Wielkopolskiej) oraz na ulicy Widok (tuż przy stacji PKP) pod nazwiskami Michałowski i Brzozowski. Środkiem lokomocji kom. „Lubicza” była kłacz „Indyka” i motocykl marki „Sokół”, które przechowywał w majątku Schiellów, skąd przeprowadzał terenowe inspekcje w pobliskich ośrodkach.

Komendant Okręgu Warszawskiego ZWZ nadał obwodowi (powiatowi), komendzie obwodu i miastu Mińsk Mazowiecki krypt. „Mewa”. Ze względów bezpieczeństwa ulegał on zmianom. Po aresztowaniach w Gliniance, w I 1943 r., obwód przyjął krypt. „Jamnik”, a po „wielkiej wyspie” w Mińsku Maz. w II 1944 r. – „Kamień”.

Struktura komendy obwodu

Zadania organizacyjne wykonywał „Lubicz” (awansowany do stopnia porucznika

Referat I – organizacyjno-personalny:

- płk w st. spocz. M. Rożański (do końca VI 1940),
- por. cz. w. L. Wolański „Lubicz” (VII 1940-X 1941),
- por./rtm. J. Leszczyński „Leszcz” (I XI 1941-V 1943),
- por. T. Smoleński „Sęka” (V 1943-17 II 1944),
- por. A. Fischer „Czelny” (II-VII 1944).

Referat II A – wywiad:

- kpt. W. Reda, pod nazwiskiem W. Świdzki „Jarosz”, „Jeleń” (VII 1940-VII 1944),
- zastępca szefa „Maciej” (XI 1941-VII 1944).

Referat II B – kontrwywiad:

- „Marek” (VII 1940-IX 1943),
- por. Z. Rogacki „Lis” (X 1943-VII 1944).

Referat III – wyszkolenia:

- rtm. J. Leszczyński „Leszcz” (V 1943-VII 1944).

Działy referatu:

- saperski – por. „Kasztan” (II 1942-VII 1944),
- łączności radiowej – kpt. inż. J. Deżakowski „Spec”.

Referat IV – kwatermistrzostwa:

- por. T. Kożuchowski „Łabędź”, „Zubrycz” (VIII 1940-VII 1944),
- oficer broni – por. J. Konicki (W. Weberski) „Wieszcz” (do 17 II 1944),
- oficer żywnościowy – J. Kołpak „Koreba”, „Koteria” (1941-VII 1944).

Referat V – łączności:

- S. Głowacki „Płot” (VIII 1940-VIII 1943),
- pchor. T. Stefanowski „Zygmunt”,
- z-ca K. Czernicki „Klimek”.

Stefanowski i Czernicki zginęli na dworcu kolejowym w Mińsku Maz. w dniu 22 XI 1943 r.

- wachm. K. Pietrzak „Pająk” (XI 1943-17 II 1944),
- ponownie „Płot” (po tzw. „wielkiej wyspie”, do końca okupacji),
- radiostacja – J. Szarek „Karnota”, (zginął w Ładzinu 8 III 1943).

Harcerska grupa łączności:

- Z. Żółtek „Mors” (do poł. 1941),
- S. Maciejewski „Promień” (do końca 1942),
- ponownie „Mors” (do aresztowania 13 II 1944).

Referat VI – propagandy:

- M. Głowacka „Ewa”, żona „Płota” (IX 1940-IV 1941),
- H. Orzepowska-Leszczynska „Jagienka” (V 1941-VII 1944),
- T. Haller – kierował akcją „N” mińskiego BIP-u (VI 1942-VII 1944).

Referat VII – administracji cywilnej:

- S. Janczak „Jasiołd”.

Wojskowa Służba Ochrony Powstania (WSOP):

- inspekt. na obwód „Mewa-Kamień” – por. S. Cieślak,
- inspekt. na terenie miasta – b. wachm. 7 PUL – B. Madrak „Jaśmin”.

Wojskowa Służba Kobiet (WSK):

- kom. B. Kamińska „Krystyna” (VIII 1942-VII 1944)
- zast. – J. Maciejewska „Katarzyna”,
- dział sanitarny – lek. M. Balcerzak „Niwa”,
- dział adm.-gosp. – A. Maciejewska „Łada”, H. Madrak „Wrzos”,
- dział łączności, kurierki i łączniczki – M. Głowacka „Ewa”.

Służba Sanitarna:

- szef – lek. med. W. Boładź „Korab” z Kałuszyna (1942-II 1944),
- kom. szpitali kons. na okres powstania powszechnego – „Sęp” [NN].

Referat bojowy (Kedyw):

- kom. – ppor. T. Wiśniewski „Konrad” (V 1943-I 1944),
- kom. – ppor. J. Goiński „Grot” (do 26 VII 1944) [J. Pasik, wysiedlony z Konina, wcześniej pełnił podobną funkcję w ob. „Gołąb” (Garwolin)],
- szef dywersji kolejowej – C. Arażny „Sikora”.

Referat/Oddział Lotniczy:

- mjr Kazimierz Chorzewski „Żubr”.

Powiatowa Centrala Poczta:

- S. Głowacki „Płot”,
- sekretariat – M. Głowacka „Ewa”,
- maszynistki m.in.: H. Karpińska, I. Turowska i H. Kaczmarek.

czasu wojny, a przed operacją „Burza” na stopień majora WP) przy pomocy komendy obwodu, w skład której wchodziły następujące referaty: I – organizacyjno-personalny, II A – wywiadu, II B – kontrwywiadu, III – wyszkolenia, IV – kwatermistrzostwa, V – łączności, VI – propagandy, VII – administracji cywilnej. A także: Wojskowa Służba Ochrony Powstania (WSOP), Wojskowa Służba Kobiet, Służba Sanitarna, referat bojowy (Kedyw), referat Przesyłek Powietrznych, referat/Oddział Lotniczy. Komendę obwodu obsługiwała Powiatowa Centrala Poczta.

Dla potrzeb referatu II B, dla komórki „Legalizacja” ksiądz Józef Dziąg oddał do dyspozycji archiwum parafialne.

Na terenie obwodu działała, ciągle przemieszczająca się, radiostacja, która była

obsługiwana przez patrol, najczęściej 1 + 2 zbrojna obstawa. Także w ramach referatu łączności funkcjonowała komórka sztafet pod kryptonimem „Furki”. Obsługiwała ona 4 odcinki magistrali komunikacyjnej Warszawa Wschód. Łączność dla całego obwodu, a także i na zewnątrz zapewniali głównie harcerze. To oni właśnie obsługiwali punkty kontaktowe m.in. z sąsiednimi obwodami.

Referat propagandy pełnił rolę obwodowego oddziału Biura Informacji i Propagandy KG ZWZ-AK.

Referat administracji tworzył Administrację Tymczasową (AT) Referatu Wojskowego. AT powstała wcześniej, pełniła rolę administracji cywilnej, jej zadania pokrywały się z Administracją Zastępczą Delegata Rządu RP na Powiat Miński.

Pierwszym Delegatem Rządu RP na Powiat Miński, czyli konspiracyjnym starostą, był Julian Grobelny „Trojan”, związany z PPS-em i Radą Pomocy Żydom „Żegota”. Pierwszym ujawnionym starostą był Stefan Janczak „Jasiołd”, który do Mińska Maz. przybył w dniu 5 VIII 1944 r. Konspiracyjnym burmistrzem Mińska Mazowieckiego był Hipolit Nowina-Konopka, a jego zastępcą – Józef Kołpak „Koreba”.

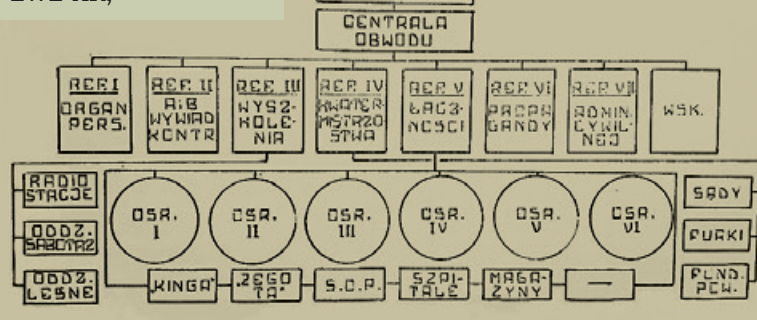
Od 1 I 1943 r. żeńskie drużyny harcerskie zostały podporządkowane WSK. Dzięki ofiarnej pracy kobiet WSK zaczęła się rozwijać także i w terenie. Najbardziej rozwinęły się m.in. działy: sanitarny, administracyjno-gospodarczy oraz łączności kurierki i łączniczki.

Służba sanitarna na terenie obwodu zorganizowała 10 szpitali polowych na łączną liczbę 387 miejsc, z których najlepiej wyposażony mieścił się przy kościele mariawickim w Wiśniewie (gm. Jakubów) oraz 16 punktów ratownictwa sanitarnego i 34 patrole sanitarne.

W ramach pionu dywersji i kontrwywiadu (referat II B) działał tzw. oddział likwidacyjny liczący 17 żołnierzy, którym dowodził por. NN przybyły z Grodziska Mazowieckiego. Oddziały dywersyjne istniały w każdym ośrodku.

Referat Przesyłek Powietrznych w ok. Legacza pod Stanisławowem S. Urzyczyn „Góra” zorganizował w okresie IX-XI 1942 r. grupę do transportu zrzutów lotniczych, która składała się z 12 zaprzęgów

Schemat organizacji Komendy Obwodu „Mewa-Kamień” ZWZ-AK;



źródło: S. Głowacki, Zbiórki pod Płotem, Jaworowi ludzie, oprac. i zdjęcia Mieczysław Kintzel, Warszawa sierpień 1983 r., s. 10. Zbiory autora (jedna z wersji schematu organizacji KO „Mewa-Kamień”)

Ośrodek I:

- por. T. Smoleński „Sęp” (VII/VIII – XII 1940),
- por. inż. W. Klimaszewski „Boruta” (I 1941 – 17 II 1944),
- por. Marcinkiewicz vel L. Wiwatowski „Marcin” (II 1944 – 7 VIII 1944),
- plut. pchor. R. Z. Szymczykiewicz „Zawrat”.

Ośrodek II:

- ppor. H. Allery „Ciołek” (1940-2 | 1943). Po „wsypie” na terenie tego ośrodka, został aresztowany i rozstrzelany w Garwolinie d. 2 | 1943 r.

- por. J. Szymczak vel Jalowski „Babinicz” (II 1943-15 VI 1944),
- kpt. „Paweł” – (II poł.VI-VIII 1944).

Ośrodek III:

- kpt. inż. J. Świątek „Orzeł” (emisariusz-organizator SZP).
(XI 1939-29 III 1940),

- por. Z. Brauliński „Błyskawica” (30 III 1940-31 III 1944),
- por. A. Mittek „Obuchowicz” (I IV-4 VIII 1944).

Ośrodek IV:

- por. R. Pajda „Roman”.
- zast. L. Krysiak „Krzyżan”.
- Ceglów – kom. – por. W. Mrozek „Wit”, nauczyciel Szkoły Pow.

Ośrodek V:

- Gutkowski „Rawicz Junior” (sekretarz Urzędu Gminy w Jakubowie).
- Po przeniesieniu siedziby gminy do Dobrego, komendantami byli:
- ppor. M. Ratyński „Budzisz” (do końca 1941),
 - ppor. H. Reinke „Hygo” (I 1942-X 1944),
 - por. J. Chmielewski „Twardy” (X 1943- IX 1944),
 - ponownie ppor. „Budzisz” (X 1944-I 1945).

Ośrodek VI:

- ppor. M. Służewski „Rum” (od II 1942 r.)
- pchor. W. Leszczyński „Ostoja” nauczyciel Szkoły Pow. w Pustelniku (XI 1942-I XI 1943).
- W. Suda „Dab”, „Młot” (XI 1943-VIII 1944).



Mapa rozlokowania sił Obwodu „Kamień” w okresie Operacji „Burza”, oprac. po wojnie przez S. Madraka „Wyrwę-Visa”

Kopia w zbiorach autora

Ze względu na znajdujące się dwa niemieckie lotniska na terenie obwodu, tj. w Janowie k. Mińska Maz. i w okolicach Siennicy, plan zajęcia tych lotnisk podczas przygotowań do operacji „Burza” był ważnym odcinkiem pracy konspiracyjnej. Z referatem zrzurowym i oddziałem lotniczym związany był m.in. ppor. Ostrowski „Strazak”. W I 1944 r. na teren miński przybył ppor. A. Mittek „Lot”, a jego bezpośrednim przełożonym był por. [NN] z 2 plot., który był zatrudniony w młynie w Starej Wsi pod Kołbielą. Na terenie powiatu mińskiego ppor. „Lot” występował pod nazwiskiem A. Obuchowicza i z czasem został komendantem Podośrodku Latowicz (Ośrodek III).

Ośrodek I obejmował gminę miejską i wiejską Mińsk Mazowiecki. Siedzibą ośrodka było miasto Mińsk Mazowiecki.

Mińska konspiracja cywilno-wojskowa dysponowała kilkuset lokalami i punktami, np. w Mińsku Maz. było ponad 50 lokali konspiracyjnych ZWZ-AK. Praktycznie w każdej wsi znajdował się punkt kontaktowy, a także kwatery dla oddziału partyzanckiego por. „Poraja”, który osłaniał radiostację Komendy Głównej AK oraz drużyny leśnej, utworzonej ze starszych harcerzy po 17 II 1944 r.



pozwalał nie tylko zarobić na życie, ale i uchronić od wywózki do Niemiec, Wyleżyńskich z Wielgolasu (Ośrodek III), Koszakowskich z Glinianki (Ośrodek II), Zofii Kańskiej ps. Ofka z Dłużewa (Ośrodek III) czy dr A. Skwarczyńskiej (żony gen. A. Skwarczyńskiego), która zorganizowała kurs sanitarny dla dziewcząt w rodzinnym dworze w Stanisławowie (Ośrodek VI), gdzie zajęcia prowadził dr Z. Kwieciński. W dworach swoje kwatery mieli rezydenci AK pod tzw. przykrywką, tj. oficjalnie pracowali jako ogrodnicy czy gajowi, wykonując określone zadania dla podziemia. Tam też prowadzono tajne nauczanie, instalowano szpitale i lokale konspiracyjne, prowadzono szkolenia wojskowe i sanitarne oraz organizowano akcje charytatywne.



Ogólnej oceny wysiłku organizacyjnego i zbrojnego Obwodu ZWZ-AK „Mewa-Kamień” w okresie okupacji w l. 1939-1944 dokonał płk T. Sztumber-Rychter „Żegota” – dowódca 27 DP AK. Pisał: „**...najlepiej zorganizowano obwody podwarszawskie i chyba pierwsze miejsce należy się Mińskowi. Komendantem tego powiatu był „Lubicz”, podoficer 7 puł.** [winno być: st. wachm. 9 Pułku Strzelców Konnych z Grajewa – S.K.], **który już w konspiracji dośłużył się stopnia rotmistrza. Był to człowiek niesłychanie rzutki, energiczny, w miarę bezwzględny i obdarzony tym naturalnym autorytetem ...”.**

S. Kuligowski

OPERACJA BURZA

i wyzwolenie Mińska Mazowieckiego

30.07.1944 R. OK. GODZ. 11.00 NA UL. SIENNICKIEJ ZJAWIŁ SIĘ ZWIAD AK. PO ROZPOZNANIU WYCOFAŁ SIĘ NA POŁUDNIE. PATROL ZAMELDOWAŁ „LUBICZOWI” O SYTUACJI W MIEŚCIE.

W związku z odparciem Niemców przez Sowietów w bitwie pod Pogorzela i opuszczeniem miasta przez Niemców wytworzyła się sytuacja, która umożliwiła wkroczenie zgrupowania z II i III ośrodka do miasta, z kierunku południowo-wschodniego, w godzinach popołudniowych. Wg M. Lissowskiego w tym czasie jako pierwsze weszły dwa oddziały, jeden dowodzony przez ppor. P. Hanke „Borka” i drużyna leśna, którą w tym czasie dowodził ppor. S. Maciejewski „Promień”. Oba oddziały weszły na Rynek, gdzie już czekał na nich komendant „Lubicz”. Od strony wschodniej, szosą Warszawa-Brześć, wszedł do Mińska także szwadron zapasowy pułku „Jeleń”, „Mazury”, zajmując koszary 7 PUL.

W dniu 30 lipca poszczególne plutony WSOP zajęły i zabezpieczyły: 1 pluton wachm. W. Jedynaka – koszary 7 PUL przy ul. Warszawskiej, 2 pluton chor. M. Dukwicza – koszary tzw. Ostlegionu, teren pałacu Derłałowiczów, 3 pluton wachm. Z. Mysłakowskiego – budynek poczty przy ul. Warszawskiej, 4 pluton st. sierż. Z. Kubickiego – dworzec kolejowy i okolice, 5 pluton wachm. J. Ostrowskiego – elektrownię miejską przy ul. Mostowej, 6 pluton plut. S. Formy – fabrykę Rudzki i S-ka, 7 pluton plut. S. Garusa – magazyny Kołpaka przy ul. Piłsudskiego, 8 pluton wachm. J. Pałki – objął na stałe wartownię główną w budynku komendy miasta w kamienicy dr. O. Mackiewicza przy ul. Piłsudskiego, zabezpieczył magazyny po firmie Tezla und Wenzel oraz przejął na stałe patrolowanie miasta.

3 pluton został podporządkowany Wojskowej Komendzie Miasta i podlegał komendantowi WSOP. Jego żołnierze pełnili służbę wartowniczą przy WKM, magazynach żywnościowych oraz patrolowali miasto. Trzecia drużyna w tym plutonie, którą dowodził szef kancelarii Komendanta Miasta, pełniła służbę gońców, przenosząc meldunki do zgrupowania oddziałów obwodu w Chmielewie i Mariance.

Samodzielny szwadron rtm. „Kościesz” wziął udział w walkach pod Hównią, wspólnie z kompanią 3 bat. 22 pp., po potyczce z Niemcami pod Barczą wszedł do Mińska od strony Kałuszyna.

Od początku wykonywania zadań „Burzy” Komendant Obwodu „Kamień” AK i jednocześnie d-ca 3 bat. mjr L. Wolański „Lubicz” zakładał unikanie bezpośrednich starć z dużymi zgrupowaniami wojsk niemieckich, wycofującymi się w kierunku Warszawy. W ten sposób nie dopuścił do dużych strat w ludziach. Zdawał sobie bowiem sprawę ze słabości wyposażenia i braku doświadczenia w walce w polu swoich podkomendnych. Jego głównym celem było zajęcie Mińska Mazowieckiego, unikanie niepotrzebnych ofiar i odwetu wycofujących się oddziałów nieprzyjaciela.

W dniu 30 lipca 1944 r. ok. godz. 15.00 przybył do Mińska Mazowieckiego komendant „Lubicz” w towarzystwie trzech żołnierzy, w tym m.in. R. Paski „Minosa” i J. Gałęziewskiego „Jura”, którzy zaciągnęli flagę narodową na maszt i przejęli wartę przed Magistratem. „Lubicz” ze schodów budynku pozdrowił zebranych mieszkańców i oświadczył, że o godzinie 21.00 odbędzie się defilada żołnierzy AK.

W chwilę po jego odejście przed budynek zjechał samochód z oficerem sowieckim. Ze schodów urzędu pozdrowił zebranych i oznajmił, że teraz są już wolni. Zapowiedziana przez „Lubicza” defilada nie odbyła się.

Mińszczanie zebrali się na Rynek. Na stopniach apteki Pfadta stali m.in.: L. Wolański „Lubicz”, T. Kożuchowski „Łabędź” i władze miasta. Około godziny 22.00 na niebie pojawiły się pociski świetlne. Strzelała artyleria przeciwlotnicza. Rozległ się alarm przeciwlotniczy. „Lubicz” wezwał ludność do rozejścia się. Wszyscy się rozpiechli. Jednakże nalotu nie było. Dopiero po godzinie 23.00 do miasta wkroczył 3 bat. 22 pp. defilując przed swym dowódcą i niezbyt licznie zgromadzonymi mieszkańcami miasta. Dzień ten – jak wspominał Stanisław Głowacki – zapoczątkował „osiem dni wolności” dla mieszkańców Mińska Mazowieckiego. Sławomir Kuligowski

LUBICZ

LUDWIK WOLAŃSKI PS. „LUBICZ”

W LATACH 1940–44 DOWÓDCA OBWODU

ARMII KRAJOWEJ „MEWA – JAMNIK – KAMIEŃ”.

Ludwik Wolański pochodził ze znajdującej się obecnie na obszarze Białorusi Ziemi Nowogródzkiej. Jego rodzice, Lucjan Wolański i Emilia z domu Michałowska, gospodarowali w majątku Zadoroże, niedaleko miasta Wołożynsk.

Bohater niniejszego artykułu urodził się 26.09.1906 r. Był najmłodszym z czterech synów państwa Wolańskich, którym również radość sprawiało wychowywanie córek – jedynaczki. W trakcie dziejowej zawieruchy związanej z pierwszą wojną światową rodzina została deportowana do Rosji. Do Polski dzieci wraz z matką powróciły w 1922 r. Pozbawieni zmarłego na poniewierce ojca, przedstawiciele Wolańskich zamieszkali w białoruskich dziś Bobrykach.

W latach 1927–30 Ludwik odbył zasadniczą służbę wojskową w 9 Pułku Strzelców Konnych w Grajewie. Po zakończeniu służby, pozostał w tej jednostce w charakterze żołnierza zawodowego. Doceniany i pracowity reprezentant rodziny Wolańskich nie był pomijany przy awansach. W marcu 1938 r. został wachmistrzem, ale naukę w grudziądzkiej szkole kawalerii uniemożliwił mu wybuch drugiej wojny światowej. Inaugurując ją walki polsko-niemieckie i polsko-sowieckie przyniosły mu przejście szlaku bojowego w ramach grajewskiej jednostki wchodzącej w skład Podlaskiej Brygady Kawalerii. Na tym szlaku wachmistrz Ludwik Wolański zaznaczył swój trud i hart ducha, biorąc udział w patrolach rozpoznawczych i w walce. Po kapitulacji przedzierając się do rodziny do Wilna, został przez żołdatów aresztowany. Wieziony transportem kolejowym w głąb Związku Sowieckiego zdołał zbiec pod Orszą, kiedy pociąg zatrzymał się pod semaforem.

Po różnych perypetiach Wolański dotarł wiosną 1940 r. do Warszawy – podaje biograf Wolańskiego Franciszek Zwierzyński. Po szczęśliwym dotarciu do okupowanej stolicy Polski, Ludwik rzucił się w wir konspiracyjnych działań. Zaangażowany w funkcjonowanie Związku Walki Zbrojnej został oddelegowany do pełnienia zadań tej organizacji w powiecie mińskim. Wkrótce objął on szefostwo komendy obwodu „Mewa”, który obejmował Mińsk Mazowiecki i były powiat Mińsk Mazowiecki. W tym czasie po pierwsze ponownie spotkał go zaszczyt awansu. 1 kwietnia 1941 r. otrzymał stopień podporucznika stanu wojny, zaś 11 listopada 1942 r. porucznika. Po wtóre przyjął on pseudonim „Lubicz”.

– Komendant „Lubicz” posiadał wielki talent organizacyjny. Był dowódcą wielkiego formatu, potrafiącym podejmować decyzje i egzekwować ich wykonanie z całą konsekwencją. Był człowiekiem niezwykle odważnym i bez reszty oddanym Ojczyźnie – podkreśla Franciszek Zwierzyński.

Niestety wyparcie niemieckiego okupanta nie oznaczało dla „Lubicza” życia w upragnionej wolnej Polsce. Po wkroczeniu do powiatu mińskiego sił sowieckich musiał ukrywać się w obawie o własne życie. Wkrótce jednak 14 grudnia 1944 r., został postrzelony i zatrzymany pod Kałuszynem przez komunistycznych zbrodniarzy. Ranny, nie zdołał ująć z życiem. Miejsce jego pochówku nie jest znane.

Warto dodać, że 28.07.1933 r. Ludwik Wolański zawarł związek małżeński z Haliną Blinstrub. 18.03.1937 r. urodził im się syn Lech Jerzy. Lech Wolański zmarł na serce w październiku 1951 r. Halina Wolańska dożyła sędziwego wieku 92 lat. Zmarła 11.02.2003 r. w Warszawie.

Tomasz Adamczak

30 LIPCA
1944

LATO
1944

Oficerowie
dywizjonu
„Jeleń”.



Z przodu rtm. L. Głuchowski, ps. „Jeżycki”, dow. dywizjonu, który poległ śmiercią bohaterską w ciężkich walkach na Dolnym Mokotowie 15.09.1944 r.; ranny dobił się, aby nie wpadł w ręce Niemców

Jeleń i Powstanie

LOS I DYWIZJONU 7 PUL „JELEŃ”, WALCZĄCEGO
W PIERWSZYCH GODZINACH POWSTANIA
WARSZAWSKIEGO BYŁY TRAGICZNE.

Już od listopada 1939 r., czyli tuż po zakończeniu kampanii wrześniowej, oficerstwo 7 Pułku Ułanów Lubelskich im. K. Sosnkowskiego w Mińsku Mazowieckim zaczęło organizować się w konspiracji. W ramach ZWZ odtworzony 7 PUL pod kryptonimem Mazury działał od grudnia 1940 r. Organizatorem i dowódcą został przedwojenny oficer kontraktowy major Veli bec Jedigar, ps. Damazy. Postępowała rozbudowa struktur pułku, który rozmieszczony był na obszarach Warszawy, powiatu mińskiego oraz Radzyna i Wyszkowa.

W 1942 r. na bazie kadrowego szwadronu warszawskiego „Kompania 77” powstał, skoncentrowany w stolicy, dwuszwadronowy I Dywizjon pułku pod dowództwem por. Lecha Głuchowskiego ps. Jeżycki. W marcu 1943 r. I Dywizjon otrzymał kryptonim Jeleń.

Do 1944 r. „Jeleniowcy” brali udział w licznych akcjach bojowych na terenie Warszawy i okolic, mających na celu zdobycie broni i samochodów. W momencie wybuchu Powstania w skład „Jelenia” wchodziły plutony: 1107, 1108, 1109, 1110, 1111, 1112, 1119. Na koncentrację przed Powstaniem stało się 234 żołnierzy „Jelenia”. Zorganizowane w dwóch szwadronach plutony miały wykonać natarcie na Aleję Szucha i siedzibę „Nowego Kuriera Warszawskiego” przy ul. Marszałkowskiej. Miejsce akcji leżało na terenie bardzo niebezpiecznej i silnie obsadzonej okupantami dzielnicy policyjnej.

W ataku na dzielnicę policyjną brały udział plutony: 1109, 1111, 1119. Natarcie planowano od strony Pl. Unii Lubelskiej i od ul. Bagatela. Reszta miała atakować siedzibę „Kuriera”, natarcie od strony Pola Mokotowskiego i ul. Polnej. Niestety, 1107 dotarła pół godziny spóźniona, a z 1110 dotarło tylko kilku żołnierzy... Na „Kurier” tylko 1108 wystartowała cała o czasie. Najsilniejszy pluton 1112 wcześniej oddelegowano do pilnowania Komendy Głównej AK na Woli.

Plutony z Alei Szucha, słabo uzbrojone, pod naporem przeważającej siły wroga, musiały wycofać się po ponad godzinnej walce. Ci, ze 1108, którzy przetrwali, uciekali z dziedzińca „Kuriera”. Podsumowując: na 177 żołnierzy „Jelenia” biorących udział w tej walce, poległo 60, rannych było 40. Ci którzy przeżyli, przeszli do innych dzielnic lub schronili się w lasy kabackie. Nieudany atak 1 sierpnia 1944 r. był pierwszą i ostatnią walką całego „Jelenia”. opr. MLK I Dywizjon Pułku AK „Jeleń” jako całość, na dobrą sprawę, wystąpił tylko raz i przez jedno popołudnie: 1 sierpnia 1944 roku w natarciu na Aleję Szucha. Potem były to większe lub mniejsze grupy, które rozproszyły się prawie po wszystkich dzielnicach powstańczej Warszawy i zostały wchłonięte przez różne zgrupowania powstańcze [...] S. Herman

tekst na podst. „Jeleniowcy” wspomnienia żołnierzy Pułku AK „Jeleń”,
wybór i opracowanie W. Kielanowski, S. Herman, PIW, Warszawa, 1989

„Wolne” miasto

WYZWOLENIE MIASTA 30 VII 1944 R. PRZEZ ARMİĘ
KRAJOWĄ, I PONOWNE WYZWOLENIE MIASTA 31 VII
PRZEZ ARMİĘ RADZIECKĄ NIE WRÓZIŁO DOBRZE..

Akcja „Burza” i wyzwolenie Mińska Mazowieckiego 30 lipca 1944 r. przez Armię Krajową zapowiadało rychłe zmiany w powojennej rzeczywistości. Burmistrzem miasta powołanym przez Delegaturę Rządu na Kraj został związany z AK Hipolit Józef Nowina-Konopka. Konopka był probywatelskim i wolnościowym włodarzem.

Jednak już 31 lipca 1944 r. do Mińska wkroczyła Armia Radziecka. Sytuację miasta w sierpniu 1944 r., „wyzwolonego” od niemieckich okupantów, przez „sojuszników” wojska radzieckie ukierunkował aktyw partyjny popierany przez PKWN i WP, organizujący nową, ludową władzę. Początkowo komuniści zdawali się współpracować ze stroną demokratyczną, tworząc rady narodowe i zapraszając do nich członków innych ugrupowań politycznych (SD, SL, PPS). Zostawili także burmistrza Konopkę na urzędzie.

W dniu 04.08.1944 r., została ogłoszona przez Konopkę odezwa do mińszczyzan, obrazująca dobitnie ówczesne problemy życia w mieście. Burmistrz wzywał do otwarcia sklepów i warsztatów, nakazywał usuwanie napisów w języku niemieckim i przypominał o powinności sprzątnięcia pozostałości działań wojennych w obrębie swoich posesji. Sytuację mieszkaniową najlepiej ilustruje pt. 4.:

Przydziału kwater dla osób, których mieszkania uległy zniszczeniu wskutek działań wojennych, dokonuje Zarząd Miejski. Samowolne zajmowanie mieszkań jest niedopuszczalne. Osoby, które zajęły mieszkania bez wiedzy i zezwolenia Zarządu Miejskiego, będą z nich usunięte przymusowo. Ze względu na ogólny brak mieszkań w mieście, przybywanie ludności do miasta z terenów zamieszkanych, jest w dalszym ciągu zakazane. Winni nieprzestrzegania powyższych zarządzeń, będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

Wszelcy tymczasowi bytownicy, a także uciekinierzy z płonącej Warszawy nie mieli łatwo.

13.08.1944 r. na Placu Kilińskiego odbył się wiec zorganizowany przez nową władzę. Komuniści oznajmili ludności miejskiej, że władza została przejęta przez „lud pracujący i będzie realizowała program KRN i PKWN”. Burmistrz Konopka został odwołany z urzędu 13.11.1944 r., powodem były insynuacje nadużyć finansowych.

Realizacja programów KRN i PKWN wkrótce zaczęła oznaczać m.in. wejście w życie mechanizmów, za pomocą których rugowano arystokrację i pozbawiano majątków właścicieli ziemskich. Szybki proces wprowadzania tej reformy przebiegał przy udziale wojska, milicji, funkcjonariuszy UB, czy brygad parcelacyjnych. Przejęte grunta często były rozdawane klasie robotniczo-chłopskiej. Dzięki temu władza ludowa umacniała swoją pozycję i zwiększała liczbę stronników jednocześnie piętnując niewygodną inteligencję. Komuniści bezceremonialnie rozprawili się z ziemiaństwem, wyrzucając je z dworów, pałaców i kamienic. Już na początku grudnia 1944 r. w powiecie mińskim reforma rolna została zakończona.

Ofiarą wywłaszczenia przez komunistów padła choćby rodzina Osetowskich, których posesja u zbiegu ul. Warszawskiej i Placu Kilińskiego wraz z zabudowaniami przypadły na rzecz skarbu państwa. Sami Osetowscy dostali małe mieszkanie w swojej dawnej kamienicy. Również mińska arystokracja – Dernałowicze i Łubieńska, zostali pozbawieni swych majątków na podstawie reformy rolnej. Magdalena Łubieńska została zakwaterowana w oficynie na terenie swojej dawnej posiadłości. Jej willa pobudowana tuż przed wojną została zasiedlona przez lokatorów. opr. M. L. Kłoszewska

w oparciu m.in. o „Noc śmierci” D. Sitkiewicz, Mińsk Mazowiecki 2013

MORDERCZA NOC

DO DZIŚ OKRYTA JEST TAJEMNICĄ TRAGICZNA TZW. „NOC ŚW. HELENY”, KIEDY W NOCY Z 2 NA 3 MARCA 1945 R. ZOSTAŁO ZAMORDOWANYCH OŚMIU OBYWATELI MIŃSKA MAZOWIECKIEGO, W TYM BYŁY BURMISTRZ HIPOLIT NOWINA-KONOPKA.

Seria egzekucji w czasie powojennego fermentu, na mieszkańcach naszego miasta, niewygodnych dla ówczesnej, komunistycznej władzy, nadal nie została ostatecznie wyjaśniona.

W nocy z 2 na 3 marca 1945 r. zostało zabitych na terenie miasta Mińsk Mazowiecki 8 osób. We wszystkich przypadkach wyglądało to podobnie: osoby w mundurach wojskowych i cywile, uzbrojeni, niektórzy zamaskowani, pod pozorem prawa wchodzili do mieszkań mińszczan, niektórych wyprowadzali twierdząc, że są wzywani na milicję. Następnie ofiary były zabijane strzałami z broni palnej.

W godzinach rannych mieszkańcy Mińska idąc do pracy, na ulicach odnajdowali zwłoki zabitych. Natychmiast powiadamiano milicję i Urząd Bezpieczeństwa. O dokonanych zabójstwach władzom donosiły tak-

że rodziny osób zamordowanych w domach. Oględzin zwłok dokonał w kostnicy szpitalnej dr Gucewicz, który zeznał, że osoby zabite na ulicy były postrzelone prze-
ważnie w tył głowy, a osoby zabite w domach prze-
ważnie w kark i klatkę piersiową.

Rodziny ofiar były później przesłuchiwane przez pracowników UB. Jednak wówczas nie udało się ustalić winnych... Społeczność miasta tamtych lat podejrzewała, że było to morderstwo polityczne, dokonane przez osoby związane z mińskimi władzami komunistycznymi na osobach niewygodnych, często z przeszłością akowską.

Śledztwo w sprawie zabójstw wznowiono w 1957 r. Ale i wtedy, w związku z brakiem dowodów, zostało ono umorzone. Nie odnaleziono także protokołów z przesłuchań rodzin ofiar, które były spisane w 1945 r. Do dziś ta zbrodnia nie została wyjaśniona.

na podst. „Noc śmierci” D. Sitkiewicz, Mińsk Mazowiecki 2013
ibidem s. 69-70 – Postanowienie o umorzeniu śledztwa
Sygn. akt II 2-S-2/57

ZAMORDOWANI 2-3 III 1945 R. Na ulicach miasta:

Bogusz Wacław
– ślusarz (l.35),
Konopka Hipolit
– b. burmistrz. (l. 50),
Walega Zygmunt
– kupiec (l. 39),
Wojewódzki Tadeusz
– adwokat, (l. 40)

W domach:

Kaniewski Antoni
– kupiec (l. 56),
Pawłowicz Edward
– urzędnik (l. 44),
Wrzosek Mieczysław
– urzędnik (l. 35)
Zębik Władysław
– muzyk (l. 31).

arch. A. Kaniewski



Antoni Kaniewski, 1943 r.

Upamiętnienie



fol. M.L. Kłoszewska

Na elewacji UM

W MARCU 2025 ROKU, W 80. ROCZNICĘ ZBRODNI NA ELEWACJI PRZY WEJŚCIU DO MIŃSKIEGO URZĘDU MIASTA ZOSTAŁA WMUROWANA TABLICA POŚWIĘCONA BURMISTRZOWI HIPOLITOWI NOWINA-KONOPCE.

Wkrótkiej uroczystości odsłonięcia tablicy upamiętniającej postać zamordowanego burmistrza pierwszych powojennych miesięcy miasta Mińsk Mazowiecki, wzięli udział pracownicy Urzędu Miasta, samorządowcy, Mińszczanie. Osobę Konopki przypomniał dyrektor Muzeum Ziemi Mińskiej, Leszek Celej. Dodajmy, że w zbiorach MZM na stałej ekspozycji znajdują się pamiątki po powojennym burmistrzu.

Co roku, w rocznicę śmierci Hipolita Nowina-Konopki przedstawiciele mińskiego Urzędu Miasta składają kwiaty na jego grobie na Cmentarzu Parafialnym w Mińsku Mazowieckim.

Notka z tablicy:
Hipolit Nowina-Konopka (1894-1945)
Legionista, żołnierz Armii Krajowej. Burmistrz Mińska Mazowieckiego z ramienia Rządu RP na Uchodźctwie (30.07.-13.11.1944). Zamordowany przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa w nocy z 2/3 marca 1945 r. Kawaler Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego „Virtuti Militari”, Krzyża Niepodległości, Krzyża Walecznych.

Jedna z historii

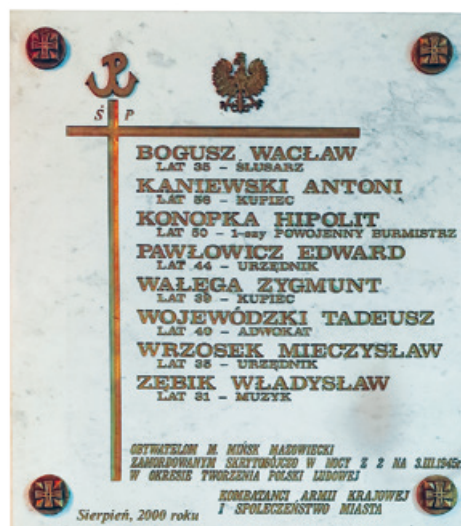
Kupiec

Antoni Kaniewski był dobrym biznesmenem i człowiekiem zamożnym. Kiedy do Mińska Mazowieckiego w 1944 r. weszli Rosjanie, którzy w teorii mieli nas wyzwalać, to większość sklepikarzy pilnowała interesów, nierzadko nocując na zaplecach swoich lokali. Wielu mińszczan pamiętających te czasy, także z przekazów od starszych, mówi, że Rosjanie byli gorsi od Niemców – kradli i płałowali sklepy, w dodatku zupełnie bezkarnie...

Rankiem 3 marca 1945 r. pani Sabina Kaniewska znalazła ciało męża na zapleczu jego sklepu przy ul. Piłsudskiego, leżało w kałuży krwi. Czynu dokonał ktoś, kogo Antoni wpuścił do środka. Kaniewski został zabity strzałem w tył głowy. Podobnie jak reszta ofiar tej nocy. 10-letni wówczas syn państwa Kaniewskich, Mieczysław, do końca życia pamiętał, jak biegł do samej kostnicy za furmanką jadącą przez miasto, na którą po kolei składano zwłoki ośmiu pomordowanych tej nocy... MLK

Tablica w kaplicy

W sierpniu 2000 r. w kaplicy przy kościele św. Jana Chrzciciela odsłonięto tablicę poświęconą ośmiu zamordowanym w marcu 1945 r. Tablicę zorganizowali kombatancki AK i społeczność miasta.



fol. MLK

Ujawnianie się żołnierzy mińskiej AK

AKCJA TA MIAŁA MIEJSCE W LATACH 1945-46, JEST ONA MAŁO ZNANA, MOŻE JEDYNNIE NIELICZNYM, STARSZYM LUDZIOM, PAMIĘTAJĄCYM TEN OKRES. WARTO WIĘC WSPOMNIEĆ NIE TYLKO SAM FAKT „UJAWNIAŃ SIĘ”, ILE OKOLICZNOŚCI, W JAKICH DO NIEGO DOSZŁO.

Problem powstał, gdy wyzwalamy kraj w 1944 r., w tym Mińską, następowało przez wojska radzieckie. Taki scenariusz został uzgodniony przez mocarstwa zachodnie ze Stalinem.

Nasze władze podziemne (AK) przewidywały zupełnie inny przebieg zakończenia wojny. Z tym wiązała się tzw. akcja „Burza”. Pierwotna wersja przewidywała powstanie ogólnokrajowe. Druga wersja (już w 1944 r.) zakładała kontynuowanie walk z Niemcami przy współdziale nawet z wojskami radzieckimi ale na wyzwolonych terenach pełnić rolę „gospodarzy” wobec wkraczających władz radzieckich.

Już wówczas wyłonił się jednak pewien konflikt z władzami radzieckimi wobec decyzji naszych władz na emigracji, która zakazywała wstępowania do wojska polskiego tzw. „wojska Berlinga”.

„Wojsko Berlinga” zostało utworzone na terenie ówczesnego ZSRR, a powstało głównie z polskich więźniów, których władze radzieckie po napaści na nasz kraj 17 IX 1939 r. wywoziły do obozów.

Konflikty z „nową władzą” spowodowały liczne aresztowania członków AK. Sytuacja pogarszała się w miarę, jak ta „władza” umacniała się na wyzwolonych od Niemców terenach. Warto też wspomnieć, że wszystkie kraje zachodnie (z wyjątkiem Watykanu), kierując się jak zawsze własnymi interesami, uznały Tymczasowy Rząd Lubelski.

Ta sytuacja zmuszała oddziały AK do samoobrony, szukania ponownego schronienia w organizacjach podziemnych, tworzenia licznych oddziałów partyzanckich, często kilkusobowych.

Wyjście z podziemia

Ostatni dowódca AK gen. Leopold Okulicki, uwzględniając aktualną sytuację polityczną w kraju i na świecie oraz ciężką na nim odpowiedzialność za dalsze losy swych żołnierzy, wydał w dniu 19 I 1945 r. rozkaz o rozwiązaniu Armii Krajowej.

Ówczesny pułkownik (późniejszy generał) Jan Mazurkiewicz ps. Radosław, delegat Obszaru Centralnego AK podjął wówczas rozmowy z organami bezpieczeństwa dla ustalenia warunków, na jakich podlegli

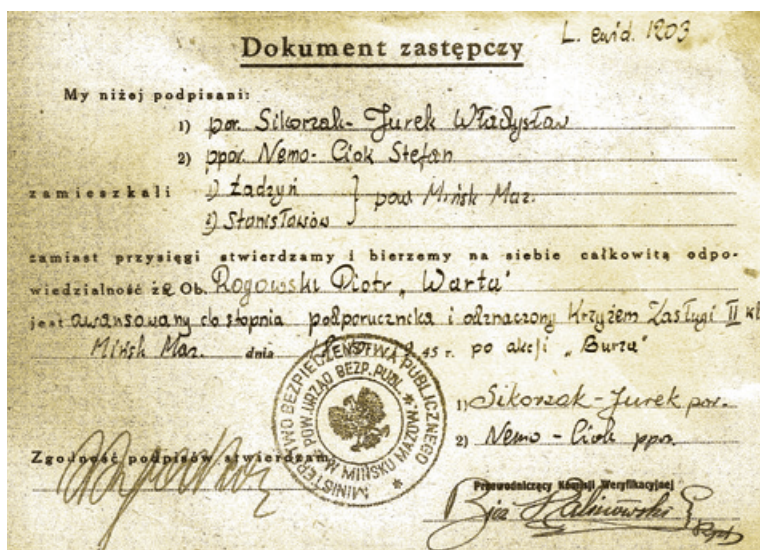
mu żołnierze AK mogliby wyjść z konspiracji. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego miałoby gwarantować nie pociąganie do odpowiedzialności ani dochodzeń za działalność w konspiracji tych osób, które dokonały ujawnienia się.

Te decyzje odnosiły się również do naszego Obwodu. Na ich podstawie Komendant Obwodu „Mewa”, „Kamień” kpt. Tadeusz Kalinowski ps. „Bicz” wydał w dniu 14 IX 1945 r. „Rozkaz nr 1” o ujawnieniu wszystkich żołnierzy i oddziałów AK z terenu Obwodu.

Ujawnianie się

Początek akcji ujawniania został ustalony na dzień 24 IX 1945 r. W tym dniu na polanie pod Mrozami (w Woli Rafałkowskiej) odbył się ostatni akt dramatu żołnierzy największej podziemnej organizacji w okupowanej Europie – Armii Krajowej. Na miejscu kapelan ks. Fertak odprawił mszę polową, kpt. T. Kalinowski złożył raport, płk. J. Mazurkiewicz wygłosił przemówienie, a żołnierze złożyli broń. Z władz cywilnych obecny był starosta miński J. Kozak. W tym dniu także został rozwiązany Oddział Leśny, którym dowodził por. Edward Wasilewski ps. Wichura.

Dokument zastępczy wystawiony podczas ujawniania się, dla obywatela Rogowskiego Piotra ps. „Warta”. Podobny dokument, również podpisany przez dwóch świadków, otrzymał każdy ujawniający się żołnierz AK.



skan – arch. M. Lissowski

Dokumentacja fotograficzna uroczystości ujawniania się w 1945 r. mińskich żołnierzy AK została przedstawiona w artykule pt. „Skarb historii”, MIM nr 7/61, IX 1995 r.

Fakt ujawniania się żołnierzy AK wykorzystano aby oficjalnie podkreślić ich zasługi w walce z Niemcami. Ujawniano również zmarłych – oficerów i żołnierzy AK (w tym także kobiety), którzy zginęli z rąk okupanta. Sporządzono zaświadczenia, ponadto w dokumentach tych była zawarta informacja o awansach na wyższy stopień wojskowy oraz o nadanych odznaczeniach wojskowych (Virtuti Militari, Krzyż Walecznych, Krzyż Zasługi z Mieczami). Należy podkreślić, że zarówno te awanse, jak i odznaczenia zostały później oficjalnie potwierdzone przez odpowiednie władze wojskowe.

Drugi etap ujawniania się na terenie Obwodu mińskiego odbywał się na podstawie rozkazu d-cy AK, nakazującego wszystkim żołnierzom AK stawić się 25 IX 1945 r. w Mińsku Mazowieckim w sali kina „Bałtyk”. Ujawniało się wówczas około 1300 żołnierzy AK. Otrzymali oni odpowiednie zaświadczenia.

Takie dokumenty nie raz ratowały życie i były bardzo przydatne w powrocie do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie, a także stanowiły niejaki zabezpieczenie należytych honorów dla byłych żołnierzy.

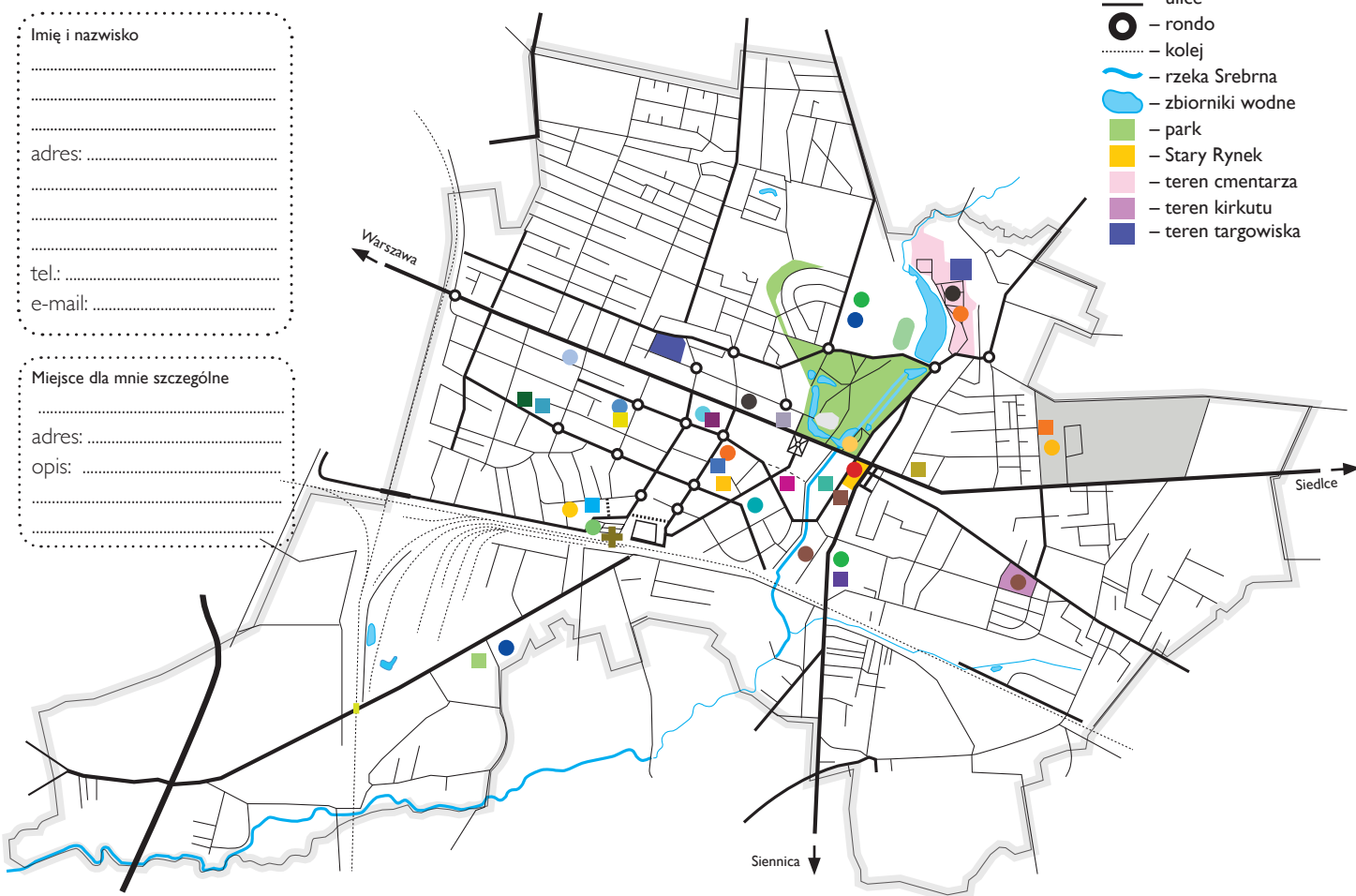
Kopie wszystkich zaświadczeń przekazał mi na przechowanie osobiście w dniu 31 V 1976 r. gen. Jan Mazurkiewicz, ps. Radosław, Szef Dywersji AK (KEDYW) oraz przewodniczący Komisji Likwidacyjnej Armii Krajowej. Widocznie obawiał się, że dokumenty mogą być wykorzystane przez nowe władze w celach represyjnych albo że zostaną zniszczone. Ponadto liczył się z tym, że zbiór takich dokumentów może w przyszłości służyć do opisanie historii Armii Krajowej w latach 1944-45.

M. Lissowski

Mińsk Mazowiecki

LEGENDA

- granice miasta
- ulice
- — rondo
- kolej
- rzeka Srebrna
- zbiorniki wodne
- park
- Stary Rynek
- teren cmentarza
- teren kirkutu
- teren targowiska



infografika M.L. Kłoszewska

MIŃSKIE MIEJSCA PAMIĘCI: niepodległościowych, żołnierzy walczących, organizacji konspiracyjnych, ofiar zbrodni wojennych

W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ MIŃSKA MAZOWIECKIEGO JEST WIELE MIEJSC PAMIĘCI. ZAZNACZYLIŚMY, WIĘKSZOŚĆ Z NICH, ALE Z PEWNOŚCIĄ JEST ICH WIĘCEJ.

POMNIKI:

- — p. gen. Władysława Andersa
- — p. Gołąb Pokoju
- — p. Konstytucji 3 Maja
- — p. Niepodległości
- — p. poświęcony nauczycielom i organizatorom tajnego nauczania w czasie II wojny światowej
- — p. Powstańców 1863 r.
- — p. I PLM Warszawa
- — p. Smoleński
- — p. Szarych Szeregów

KRZYŻ:

- ✚ — k. podróżujących, tablice pośw. wydarzeniom 1920 r. i poległym żołnierzom AK

GŁAZY:

- — g. upamiętniający jeńców sowieckich
- — g. upamiętniający Kasztankę Józefa Piłsudskiego
- — g. z tablicą poświęconą gen. Zygmuntowi Piaseckiemu
- — g. z tablicą upamiętniającą Powstanie Warszawskie
- — g. z tablicą poświęconą uczniom poległym za wolność ojczyzny w 1920 r.

DRZEWA:

- — Katyński Dąb Pamięci

CMENTARNE:

- — pomnik na cmentarzu żydowskim upamiętniający ofiary Holokaustu
- — pomnik zamordowanego ks. Jerzego Popiełuszki
- — kwatery Wojska Polskiego na cmentarzu parafialnym
- — głaz, symboliczne miejsce spoczynku Ludwika Wolańskiego, ps. Lubicz
- — pomnik na cmentarzu żołnierzy radzieckich

TABLICE:

- — t. pamiątkowa pośw. akcji zbrojnej Armii Krajowej
- — t. pamiątkowa pośw. akcji zbrojnej Armii Krajowej
- — t. upamiętniająca getto
- — t. pamiątkowa 3 patriotów rozstrzelanych przez hitlerowców
- — t. pośw. pomordowanym Polakom w II wojnie światowej
- — t. upamiętniająca pomordowanych przez NKWD
- — t. pośw. pomordowanym Żydom w II wojnie światowej
- — t. upamiętniająca zamordowanego w 1945 r. burmistrza Hipolita Nowina-Konopkę
- — t. pamiątkowa Józefa Piłsudskiego
- — t. upamiętniająca 7 Pułk Ułanów Lubelskich
- — t. pamiątkowa rodziny Sażyńskich
- — t. pośw. Sybirakom
- — t. pośw. Ludwikowi Wolańskiemu, ps. Lubicz
- — t. pamiątkowa Stanisława Zawiszy, ps. Stalowy
- — t. pośw. ofiarom zbrodni komunistycznej 1945 r.

Wśród wielu miejsc pamięci na terenie miasta, są też i takie, które skrywają tajemnice. Kapliczka przy ul. Wesolej, na Zatorzu miała być podobno kilka lat temu przenoszona, ale okazało się, że pod kapliczką jest mogiłka, najpewniej żołnierza. Miasto odkupiło fragment tego terenu od ówczesnego właściciela A. Michalskiego. Kapliczkę, ku radości okolicznych mieszkańców, pozostawiono.



fot. M.L. Kłoszewska



Fragment muralu
na budynku blisko
zbiegu ulic
Piłsudskiego
i Wyszyńskiego
w Mińsku Maz.
Dawniej były tu
koszary 7 PUL.
Projekt Marcina
Wierzchowskiego
pt. „Pod sztandarami
pułku” zwyciężył
w ogólnopolskim
konkursie
„A Co Marszałek”,
zorganizowanym
w 2013 r. przez
ACM Project
i TPMM.
Ściana z muralem
ma powierzchnię
ponad 280 m².
Mural odsłonięto
12 V 2013 r.
w rocznicę śmierci
Marszałka Józefa
Piłsudskiego

MAŁGORZATA LUCYNA KŁOSZEWSKA

LOUIS [LUDWIK] DŁUGOSZ – ARTYSTA RZEŹBIARZ, KTÓREGO PRACĘ MOŻEMY PODZIWIAĆ NA EKSPOZYCJI STAŁEJ W MZM. BYŁ WETERANEM Z NORMANDII, WYBITNĄ OSOBOWOŚCIĄ TWÓRCZĄ, A W OSTATNICH LATACH SWOJEGO ŻYCIA ZOSTAŁ MIŃSZCZANINEM.

Ekscentryk i oryginał

fot. arch. MLK



rzeźba

OD
LAT

30

Louis Długosz urodził się w Lackawanna (NY, USA) w 1915 r. jako syn polskich emigrantów. Rodzice jego przybyli do Stanów Zjednoczonych na początku XX w., gdzie osiedli. Rodzina Onufrego Długosza szybko się powiększała. Louis miał siedmioro rodzeństwa, sześcioro było młodsze. Choć państwo Długoszowie korzenie zapuścili w stanie Nowy Jork, losy ich syna Louisa w późniejszych latach znowu spłotyły się z Polską.

Plastyk

Louis interesował się plastyką od najmłodszych lat. Jako dziecko, zachęcany przez matkę, która niekiedy rysowała, rozwijał swój talent. Czasem zamiast chodzić do szkoły uciekał nad brzeg rzeki Smoke's Creek. Tam z materiału, który był pod ręką, czyli z gliny, lepił figurki. Tak podczas zabawy w młodości zdobywał pierwsze doświadczenia w obróbce trudnego materiału.

Czteroletnie studia artystyczne odbył w Instytucie Sztuki w Buffalo, później dwa lata kształcił się w Akademii Sztuk Pięknych w Paryżu.

Bardzo utalentowany szybko rozpoczął karierę. W 1935 r., jako młody, ledwie po dwudziestce artysta przedstawił swoje prace na wystawie zbiorowej w Albright Art Gallery w Buffalo i zdobył uznanie. Marie Sterner, lokalna marszandka, oraz Jere Abbott, dyrektor Smith Collage Museum of Art, docenili prace młodego artysty. Dzięki nim rok później Louis Długosz zaprezentował swój dorobek na wystawie indywidualnej w Nierendorf Gallery na Manhattanie.

Louis Długosz miał epizod jako woźny w bibliotece w Lackawanna. Następnie pracował w zakładzie produkującym stal Bethlchem Steel Corporation. Tu zyskał dodatkowe umiejętności hutnicze, które miały wpływ na późniejszą twórczość artysty.

W 1938 r. rzeźbiarz był uczestnikiem „Federal Art Projekt”, zajmującego się promocją artystów, organizowanego przez Works Progress Administration.

Normandia i D-Day

Karierę artysty przystopowała II wojna światowa. Długosz wstąpił do Armii Amerykańskiej. W 1944 r. wraz z wojskami alianckimi Amerykanie przygotowywali się do lądowania w Normandii. Rzeźbiarz, jako żołnierz stacjonujący wtedy w Madhmenham, hr. Buckinghamshire w Anglii, był odpowiedzialny za przygotowanie makiet wybrzeży Normandii przy planowaniu słynnej operacji D-Day. Makiety artysta w dużej mierze przygotowywał z gliny, materiału w którym miał już doświadczenie i którego było pod dostatkiem.

Po latach Jadwiga Długosz często pokazywała amerykański medal i książkę pamiątkową o wydarzeniach w Normandii, gdzie

wśród weteranów wojennych widniało nazwisko jej męża.

Po powrocie do Stanów artysta należał do „Monuments Fine Arts and Archives program”. Program ten zakładał ratowanie dorobku światowej kultury przed zniszczeniami wojennymi i zajmował się odzyskiwaniem rozgrabionych przez hitlerowców zabytków.

Artysta światowy

Po wojnie Długosz wrócił do sztuki. Tworzył w domowej piwnicy, w której urządził pracownię rzeźbiarsko-ceramiczną.

Jego rzeźby znajdują się zarówno w kolekcjach prywatnych, jak i w muzealnych w Stanach Zjednoczonych oraz w Europie. Louis Długosz prezentował swoją sztukę w Nowym Jorku, na Florydzie, w Toronto, w Paryżu. Dwa jego dzieła są w kolekcji Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Nowym Jorku.

Artysta polonijny

Długosz kilkakrotnie przyjeżdżał do Polski, także w poszukiwaniu własnych korzeni.

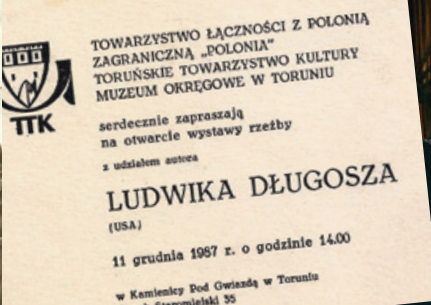
Dzięki stowarzyszeniom polonijnym artysta zaczął przedstawiać swoją twórczość rodzimej publiczności. Duży wpływ na promocję jego sztuki miała mińszczanka Krystyna Guciewicz (czytaj *klimaty/czasy* nr 1), która prowadziła wówczas dział kulturalny w warszawskim „Expressie Wieczornym”. W recenzjach, które ukazywały się na łamach „Expressu...” jego rzeźby nazywała „ażurowymi”. Określenie przyjęło się, gdyż faktycznie bardzo dobrze opisuje dojrzałą twórczość Ludwika Długosza.

Artysta prezentował swoją sztukę na wielu wystawach w Polsce, m.in. w: Koszalinie (VII'85), Krakowie (IX'85), Warszawie (I'86), Poznaniu (V'86), Gnieźnie (VI'86), Toruniu (XII'86), Świętochłowicach ('87).



Głowa Indianina, rzeźba L. Długosza

fot. arch. prywatne



fol. arch. MLK

fol. A. Marzec,
arch. MLK

Od lewej: Ludwik Długosz, Jadwiga Brzeszczyńska, Halina Kłoszewska, Maria Kiraga. Galeria KMPiK „Express”, Warszawa, 30.09.86. Wernisaż artystki mińskiej H. Kłoszewskiej (czyt. klimaty/czasy nr 1, 2021)

Ślub Ludwika Długosza i Jadwigi Brzeszczyńskiej z Zezoniów, Urząd Stanu Cywilnego w Mińsku Mazowieckim

Zona z Mińska Mazowieckiego

Rodzinna legenda podaje, że Jadwiga i Louis, którego przyszła żona nazywała Ludwikiem, poznali się przy Dworcu Śródmieście w Warszawie. Tam Ludwik zaproponował pomoc kobiecie dźwigającej zakupy... Szybko zostali przyjaciółmi.

Mińszczanka Jadwiga Brzeszczyńska z Zezoniów mieszkała w Polsce, Ludwik w Stanach – nie było łatwo. Przecież w latach 80. załatwienie zwykłej rozmowy telefonicznej zza ocean wymagało starań. Proponowany przez Ludwika wyjazd jawił się odległym marzeniem.

Dla niezbyt majątnej Jadwigi, która była blisko pięćdziesiątki i miała dorosłe dzieci oraz wnuki, a dodatkowo nie znała języka angielskiego, podjęcie decyzji o wyprawie na drugi koniec świata, do starszego o ponad dwadzieścia lat mężczyzny, było heroiczne. A jednak pojechała w nieznaną. Po latach wspominała, jak roznosiła pierogi swojej produkcji po zaprzyjaźnionych polonijnych rodzinach, by móc zarobić własne pieniądze.

Jadwiga rozumiała oryginalnego męża o ekscentrycznym charakterze, wspierała go na artystycznej ścieżce i była bardzo zaangażowana w promocję jego sztuki. Niby zwykła kobieta z podwarszawskiej miejscowości, ale zdaniem Krystyny Guciewicz stała się najlepszym menadżerem Długosza.

Ludwik i Jadwiga bywali w kraju, ale dopiero po kilku latach przyjechali już na stałe do Polski, do Mińska Mazowieckiego. Zamieszkali w bloku przy ul. Sędomierskiej. W mińskim Urzędzie Stanu Cywilnego para wzięła ślub.

Idee fixe

Ludwik Długosz oprócz rzeźby był zaangażowany w inne twórcze działania.

Jedną z jego idee fixe była teoria o wpływie barw na zdrowie człowieka oraz leczenia nowotworów kolorami. Teoretyczne rozważanie artysta próbował poprzeć w licznych rozmowach z lekarzami. Starł się również zainteresować swoimi tezami środowisko akademickie i wydawał duże sumy na różnego rodzaju badania. Podob-

Z cyklu „Małpy



fol. arch. prywatne

no nawet, aby zainteresować swoimi odkryciami rząd Stanów, koczował kilka dni na trawniku naprzeciwko Białego Domu golusieńki, owinięty tylko w prześcieradło. Podobnie wtedy, gdy protestując przeciwko sztuce abstrakcyjnej, przebierał się w togę i udając Diogenesa manifestował przed muzeami w Buffalo, Toronto i Waszyngtonie.

O pomyśle olbrzymiej statui Kopernika, która docelowo miała być muzeum i obserwatorium lub budynkiem wieży na warszawskim lotnisku, pisaliśmy już w *klimatach/czasach* nr 2 [8] z 2022 r. Makietą tego projektu zwana „Statuą Mądrości” znajduje się w Muzeum Ziemi Mińskiej.

Z innych niestandardowych działań pana Ludwika trzeba wymienić „Zjazdy Długoszów”, które organizował w Krakowie. Artysta spraszał Długoszów z całej Polski, niekoniecznie spowinowaconych ze sobą. Wydarzenia nawiązujące do, a jakże, słynnego kronikarza Jana Długosza, być może antenata, były ciekawą promocją nazwiska i możliwością odnalezienia swoich korzeni.

Sztuka zaangażowana

Artysta, choć sam miał wykształcenie plastyczne, sprzeciwiał się sztuce abstrakcyjnej powstałej na podłożu czysto komercyjnym. Według niego sztuka powinna wychodzić z umiejętności popartych doświadczeniem. Działanie powinno być poprzedzone powodem, dla którego powstaje dzieło, które z kolei dąży do konkretnego celu.

Nutą przewodnią twórczości Długosza jest zaangażowanie i reakcja, przewija się ona również przez wspomniane już protesty czy teorie.

Niejednokrotnie artysta reagował na kwestie polityczne. Choćby w 1982 r., czyli w dobie przemian w Polsce artysta wyrzeźbił popiersie Lecha Wałęsy, które następnie podarował mieście Lackawanna. Gdy dotarły do Stanów wieści, że Wałęsa został skazany na więzienie, że rzeźba została nakryta symboliczną klatką.

W 1984 r. dla niewidomych dzieci z ośrodka w Laskach Długosz wyrzeźbił popiersie papieża Jana Pawła II w naturalnej wielkości. Dzieci za pomocą dłoni mogły zapoznać się z wizerunkiem wybitnego Polaka.

Dzieła i technika

Pod względem formatu i realizacji twórczość rzeźbiarską Louisa Długosza możemy podzielić na dwa kierunki rozwoju artysty.

Pierwszym jest klasyczna rzeźba figuralna, scenki rodzajowe przedstawiające ludzi przy pracy lub bajki. Niekiedy osobne prace tworzą całe cykle. Z dzieł tego typu możemy wymienić choćby cykl pt. „Małpy” lub prace nawiązujące do czasów wojny: postacie w pasiakach czy żołnierzy.

Drugim kierunkiem badań rzeźbiarza, dojrzałym i oryginalnym, są przedstawienia w stworzonej przez siebie technice otwartej. To „uplecione” z glinianych wałeczków portrety i postacie osób sławnych, wybitnych jednostek, które na stałe wpisały się w historię cywilizacji. Znajdziemy tu przedstawienia nawiązujące do filozofii, np. Arystotelesa, religii – Głowa Chrystusa, historii Polski – portrety królów, osób świata nauki m.in. Kopernika, pionierów jak Neil Armstrong, polityki – Ręka Gorbaczowa.



Ludwik Długosz zmarł w 2002 r. Spoczął na mińskim cmentarzu, w grobie rodziny Zezoń. 21 prac artysty oraz liczne archiwalia w 2013 r. przekazała do MZM żona artysty. Sporo dzieł zostało u rodziny w Buffalo.

Jadwiga Długosz zmarła w 2018 r., spoczęła przy mężu Ludwiku.

opr. M.L. Kłoszewska

na podst. wspomnień rodziny oraz „Louis Długosz Rzeźbiarz”, B. Sajewska [opiekun socjalny kolekcji, kurator ekspozycji], wyd. MZM, Mińsk Mazowiecki 2023



„Pierrot”, zbiory prywatne



„Ręka Gorbaczowa” *, zbiory MZM



„Einstein”, zbiory prywatne



„Głowa Arystotelesa”, zbiory MZM



„Głowa Kopernika”, zbiory prywatne

Ziemia i Niebo

Wszystkich, którzy mają niejaki pojęcie o ceramice, zaskakuje proste zagadnienie: jak to jest zrobione, przecież to chyba niemożliwe... Można by rzec, że takich prac nie powinno się robić w tej technice...

Rzeźba ceramiczna powstaje wieloetapowo. Gлина w postaci miękkiej ma swój ciężar – ugina się i zapada. Przy schnięciu traci nieco wagę, sam materiał kurcząc swoją objętość odkleja się lub pęka. Podczas wypalania glina pracuje, w temperaturze i ciśnieniu pieca ceramicznego „oddycha”, dlatego od pewnej wielkości gliniane wyroby muszą być puste w środku. Sam Długosz przyznawał, że najtrudniejsze było dla niego dobranie grubości wałków.

Być może rzeźbiarz wspomagał formę tych prac elementami szkieletu z metalu, ale to by tylko utrudniało proces wypalania... A może same rzeźby były tworzone stopniowo... Raz wypalona forma gliniana może być później wielokrotnie wypalana, w międzyczasie rozrastając się o dodatkowe elementy... Prawdopodobnie w wielu przypadkach na etapie schnięcia artysta stosował jakieś podpory. Możliwe, że użyta glina była wzbogacana gresem (kruszywem wypalanej gliny), wzmacniającym strukturę dzieła.

W latach 80., ekscentryczna osobowość artysty zaskakiwała polskich odbiorców końca epoki PRL. Rzeźbiarz był od urodzenia wychowany w Stanach, i amerykański sen „od pacybuta do milionera” z pewnością miał jakiś wpływ na rozmach wizji artysty.

Istotniejszy może był udział artysty podczas wojny w przygotowaniach do lądowania w Normandii oraz atmosfera samej akcji. Działania poprzedzające D-Day były

zdjęcia arch. MZM



„Głowa Chrystusa”,
zbiory prywatne
„Głowa Batorego”,
zbiory MZM

zakrojone na wielką skalę, pojawiło się wiele nowych wynalazków militarnych. Wszak część prac Długosza kojarzy się z pierwotnymi maszynami. Samo podejście artysty do rzeźby w jego autorskiej technice otwartej przypomina idee „Dziwadeł Hobarta”, które uczyniły niemożliwe możliwym.

Prace Ludwika Długosza, po Gucwiczowsku „azurowe”, skłaniają do refleksji, kontemplacji pustki wypełniającej przestrzenie między rusztowaniami gliny. Nawołują do rozważenia ziemi wzbijającej się w niebo i nieba przenikającego ziemię.

Rzeźby Długosza w technice otwartej stanowią struktury przestrzenne portretów wielkich osobowości cywilizacji – od starożytności po XX wiek. Powstałe w „prawie niemożliwej” technice odświeżają nam osobowość tego artysty.

Te niewielkie i na pierwsze spojrzenie skromne prace mają w sobie iskrę geniuszu dojrzałych poszukiwań autora formy i pustki, w przewyżczeniu niemożliwego.



Wielu tajemnic rzeźb Długosza nie poznamy, chyba że w przyszłości zostaną przeprowadzone specjalistyczne badania. Pozostaje nam zachwycać się, że mamy oryginalne i dosyć zagadkowe dzieła sztuki w Mińsku Mazowieckim.

M.L. Kłoszewska

Artysta odkryty

FAKTYCZNY AUTOR „MATKI BOŻEJ ANIELSKIEJ” Z KOŚCIOŁA NNMP W MIŃSKU, CZYLI CZESŁAW MONIUSZKO, BYŁ NIEZNANY W MIEŚCIE DO LAT 90.

W końcu lat 90., podczas prac restauracyjnych w mińskim kościele NNMP, konserwator Kazimierz Kawa odkrył tożsamość autora obrazu „Panna Maryja Dziewica ulatująca z Aniołkami”.

Jan Czesław Moniuszko (1853-1908), był synem kompozytora Stanisława Moniuszki i Aleksandry z Millerów. Od 1858 r. mieszkał w Warszawie. Pierwszą znaną pracą artysty jest widok kaplicy grobowej rodziny Moniuszków w Radkowszczyźnie (pióro, akwarela, 1870 r.). Od lutego 1971 r. skończył się u W. Gersona i A. Kamińskiego. Na prywatnych lekcjach u przyjaciela rodziny B. Dziadulewicza zdobył wykształcenie ogólne. W 1878 r. został studentem petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych. Wcześniej, w 1874 r., zapewne w wyniku konkursu, otrzymał od tej uczelni srebrny medal. Studia Moniuszki finansowali F. Sobański i H. Teoplit. Artysta zamierzał kształcić się pod okiem Matejki, ale do tego nie doszło. Prace prezentował głównie w Warszawie, w TZSP, w latach 1979-82, 1884-87.

Czesław Moniuszko malował głównie olejne kompozycje rodzajowe i historyczne. Zadebiutował w TZSP obrazem „Pierwsze spotkanie Jadwigi z Jagiełłą”, który w czasach zaborów szybko zjednał mu przychylną krytykę i publiczność. Jego prace religijne są mniej znane, np. „Niepokalane Poczęcie NMP” (1904 r.), „Matka Boska z dziećmi” (Radom, olej na blasze), „Wszyscy Święci” (na aukcji w 1991 r.). W Mińsku Mazowieckim mamy dwa obrazy artysty (czyt. obok).

opr. MLK

W Akademii Sztabu Generalnego WP

W PROGACH DEMOKRACJI KLUB UCZELNI WOJSKOWEJ ŁAGODNIĄ KULTURĄ BARDZIEJ SWOBODNĄ. Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO DNIA KOBIET WYSTAWĘ SWOICH PRAC PREZENTOWAŁA M.IN. MIŃSZCZANKA HALINA KŁOSZEWSKA (cz. *klimaty/czasy* nr 1, 2021).



skan: arch. MLK

W marcowym Informatorze Kulturalnym Klubu Akademii Sztabu Generalnego WP z 1987 r. możemy znaleźć wystawę mińszczanki Haliny Kłoszewskiej, która prezentowała obrazy z haftowanymi kwiatami. Wyroby ze skóry i aplikacje przedstawiał Zygmunt Przedworski. Wernisaż w klubie i spotkanie z artystami odbyły się 10.03.1987 r.

W Informatorze tym czytamy również o wystawie fotograficznej z okazji Między-

narodowego Dnia Kobiet oraz o ekspozycjach książek: „Sławne kobiety w literaturze”, „Kobiety pisarki – dzieciom”.

Przypomnijmy, że ASG im. K. Świerczewskiego była polską najdłuższą działającą uczelnią szkolnictwa dowódczo-sztabowego. Wykształciła 6200 dyplomowanych oficerów i 4800 po studiach podyplomowych oraz kursach wojskowych. 1.10.1990 r. ASG przemianowano na Akademię Obrony Narodowej (AON), następnie, 30.09.2016 r. na Akademię Sztuki Wojennej (ASzWoj).

opr. MLK

Informator Kulturalny Klubu, wyd. Rada Klubu Akademii Sztabu Generalnego WP, Marzec 1987 r., s. 10 i 11

Madonna Hallera

CHYBA NAJBARDZIEJ ZNANYM W MIŃSKU MAZOWIECKIM DZIEŁEM SZTUKI ZWIĄZANYM Z WOJSKOWOŚCIĄ JEST WIZERUNEK MARYI Z KOŚCIOŁA NNMP, PRZYPOMINAJĄCY NAM O CUDZIE NAD WISŁĄ ROKU 1920.

Nasza „Matka Boża Anielska” jest nawiązaniem do twórczości barokowego artysty Bartoloméa Estebana Péreza Murillo (1617-1682), który specjalizował się w przedstawieniach „Immaculata”, czyli z łaciny „Niepokalanej”. Termin ten jest typem ikonografii Maryjnej przedstawiającej dziewczęcą Marię z Nazaretu. Murillo namalował wiele podobnych obrazów, na ogół różniących się delikatnie pozą Maryi czy ilością „putta” (dzieciących aniołków).

Miński obraz z początku XX w. jest jednym z ostatnich dzieł malarza Jana Cześ-

wa Moniuszki. Podobno do twarzy Maryi pozowała artystce mińszczanka Janina z Hirszenfeldów Krycka. Obraz, mający dziś wiele nazw, przez autora tytułowany był „Panna Maryja Dziewica ulatująca z Aniołkami”. Dzieło rozstawiło mińską farę jako symbol Cudu nad Wisłą 1920 r. Na malowidzie Moniuszki Matka Boska stoi na obłoku w otoczeniu sześciu aniołków.

To w mińskim kościele przed tym właśnie obrazem modlił się Józef Haller 12 sierpnia 1920 r. wraz ze swoim sztabem, prosząc o wsparcie w walce. A 17 sierpnia

1920 r. dziękował za odniesione zwycięstwo. Całe wydarzenie i „odmianę serc ludzkich” pod mocą owego obrazu opisuje barwnie miński wieszcz Tadeusz Chróścielewski w krótkich nowelkach pt. „Dwa opowiadania” oraz w wierszu zamieszczonym poniżej.

Podczas okupacji przed obrazem modlili się po złożeniu przysięgi wojskowej nowo przyjęci żołnierze mińskiego podziemia: AK i Narodowych Oddziałów Wojskowych.

W 80. rocznicę Bitwy Warszawskiej 1920 r. 17 VIII 2000 r. odbyła się koronacja obrazu. Poprzedzały ją roczne przygotowania parafian i rekolekcje. Korona ozdobiona kamieniami, projektu konserwatora Kazimierza Kawy, wykonana została nieodpłatnie przez złotnika, byłego pilota, mińszczanina Edwarda Janusza Chmurskiego (1942-2010). Złoto na koronę pochodziło z darów wiernych.

M.L. Kłoszewska

Tadeusz Chróścielewski (1920-2005)

Matka Boska Mińska

Na jej obraz w kościele mińskim w głębi nawy mówią „Matka Anielska” lub Pani Hallera, a świadomi – że Polskę blask Jej lic okrwawił i przez to nam nie przyszło drugi raz umierać.

Łatwopalne obłoki zajęły się w Mińsku od ognia znad Nasielska, od zgłiszcz Radzimina... Łomoczą cepy wojny po nieba klepisku, śmierć wzbila się jak z pudła zwolniona sprężyna...

I tylko w jednym miejscu lazur jest lazurem – gdzie z płótna lewituje Madonna w przestworzach (wraz z przedszkolem aniołków fruujących w górę), promieniując spod łńnienia, gdzie Opatrzność Boża.

Tam klęczy przed ołtarzem (spójrz, okryty kurzem i dymem srebrny wężyk) Generał Błękitny – wódz frontu, co przedmieściem jest i przedmurzem, błaga o wstawiennictwo w czas ostatniej bitwy...

Oczy Panny nań patrzą słonecznie i stalnie, na niebie skrzydła ziemian i aniołów lotnie. Hallera na przedmurzu wesprze Boży palec, Piłsudskiego z południa Boży palec popchnie.

.....

Nic tak szybko nie znika jak czas, myśl spod czoła, huk i groza, pęd naprzód i miniony mozół... Więc tylko w ciszy rzadkiej, kiedy nikt nie woła, możesz ujrzeć mgłę dłoni dwóch zwycięskich wodzów.

Wnet rozdzieli je rozplot dni i lat milczenie, i Czas w coraz nowsze zbrojny kalendarze... Więc coraz rzadziej dojrzyś rąk zbłąkanych cienie i uścisk ich ostatni tam w Mińsku przy farze.

Dziś lazur znów lazurem, niebo zablźnione, kraj jest wolny (choć był czas trzaskania lawet), bez lęku chodzą stępa ciągniki i konie po ziemi, gdy skwar suchej, lecz od wewnątrz krwawej.

Ziemia wolno obsycha... Mkną sierpień i grudnie, a w Mińsku w bocznej nawie wciąż Niepokalana uczy szkółkę aniołków mknąc w lazur na płótnie... I niech będzie modlitwa twa w płótno wszeptana!



fot. arch. prywatne

Matka Boża Anielska, Matka Boska Mińska, Pani Hallera, Matka Boża Armii Krajowej – obraz Czesława Moniuszki z pocz. XX w., jest umieszczony w ołtarzu, we wschodniej kaplicy kościoła NNMP (ul. Warszawskiej) w Mińsku Mazowieckim. Cały ołtarz ma wysokość 10 m., jest wykonany z polichromowanego i złoczonego drewna. Autorstwa Moniuszki jest również drugi, mniejszy obraz wiszący w zwieńczeniu tego ołtarza – „św. Józef z Dzieciątkiem”. Ołtarze oraz obrazy w kościele NNMP w 1998 r. zostały odrestaurowane. Konserwatorem był Kazimierz Kawa. Podczas prac przy krzyżu z głównego ołtarza odkrył on w ranie rzeźby Chrystusa ukryty zwitek z opisem historii owego krzyża, jak i obrazu Matki Boskiej.

Cud Wisły, A. Grzymała-Siedlecki, Nakładem Księgarni i Nakładem Nut: Perzyński, Niklewicz i Spółka, Warszawa 1921.

Dwa opowiadania, T. Chróścielewski, TPMM, Mińsk Maz. 1997.

Historia kościoła Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Mińsku Mazowieckim, K. Szczypiorski, wyd. Inicjatywa Praska, Warszawa 2010.

Przeżyjmy to jeszcze raz! Koronacja obrazu Matki Boskiej Hallerowskiej 17.08.2000 r., Z. Grzesiak, Mińsk Maz. 2019.

Stróż pamięci

FRANCISZEK ZWIERZYŃSKI – SPOŁECZNIK, DZIENNIKARZ, POMYSŁODAWCA WIELU INICJATYW NA TERENIE MIŃSKA MAZOWIECKIEGO, PRZEDĘ WSZYSTKIM PASJONAT I BADACZ LOKALNEJ HISTORII.

Franciszek Zwierzyński urodził się 23 X 1932 r. w Drożdżówce, w gminie Siennica. Po ukończeniu w 1950 r. Gimnazjum Telekomunikacyjnego w Warszawie młody Franciszek otrzymał nakaz pracy w Okręgowym Biurze Kabli Międzygminowych w Szczecinie. Jednocześnie uczył się w Technikum Budowy Okrętów i Energetyki, gdzie uzyskał świadectwo dojrzałości i zdobył kwalifikacje technika elektryka. Jako syn „kułaka”, bowiem jego rodzice posiadali przed wojną gospodarstwo rolne o powierzchni 17 ha, był poddawany represjom. W lipcu 1952 r. został aresztowany i osadzony na trzy miesiące w areszcie śledczym. Z braku dowodów na prowadzenie działalności antypaństwowej śledztwo w jego sprawie zostało po roku umorzone.

W 1953 r. Franciszek Zwierzyński osiadł na stałe w Mińsku Mazowieckim. W lutym 1954 r. został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej. W związku z nią w l. 1954-1955 brał udział w pracach Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie. Po zakończeniu misji został przeniesiony do cywila.

Pobyt w tym dalekowschodnim, azjatyckim państwie Franciszek przedstawił w książce zatytułowanej **„Mój Wietnam: wspomnienia z podróży i służby pokojowej w Wietnamie w latach 1954 – 1955”**. Publikacja ta została przetłumaczona również na język wietnamski.

W 1955 r. bohater tego artykułu ożenił się z Władysławą Krystyną Sobolewską. W zgodzie i miłości przeżyli 69 pięknych lat. Pełna ciepła i życzliwości dla drugiego człowieka pani Władysława zmarła w 2024 r.

Tymczasem Franciszek Zwierzyński do 1962 r. pracował w przedsiębiorstwach państwowych branży elektrycznej, piastując różne stanowiska. W końcu otworzył własny zakład instalatorstwa elektrycznego, który prowadził do momentu przejścia na zasłużoną emeryturę.

Samorządowiec

Poza obowiązkami zawodowymi i rodzinnymi poświęcił się on także działalności społecznej. Pełniąc funkcję radnego, w 1988 r. na sesji Miejskiej Rady Narodowej w Mińsku Mazowieckim zgłosił wniosek o przywrócenie jednej z ulic imienia



F. Zwierzyński

Józefa Piłsudskiego. Za ten patriotyczny czyn został napiętnowany przez ówczesne władze administracyjne.

Po zmianie sytuacji społeczno-politycznej w kraju Franciszek Zwierzyński został powołany na przewodniczącego Komisji Historyczno-Obywatelskiej w Mińsku Mazowieckim. Z jego inicjatywy w 1990 r. zmieniono nazwy kilku ulic w mieście, choćby: Lenina na Stefana kard. Wyszyńskiego czy Świerczewskiego na Józefa Piłsudskiego.



F. Zwierzyński przy symbolicznym nagrobku L. Wolańskiego – „Lubicza”

zdjęcia: T. Adamczak

Odznaczenia przyznane Franciszkowi Zwierzyńskiemu m.in.: medal „Bene Facientibus”, czyli „Dobrze Czyniący” (1997), Złoty Medal „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej” (2003), Krzyż Oficerski OOP (2009), Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2006), Komandoria „Za Wybitne Zasługi dla ZKRPIBWP” (2013), Medal „Pro Patria” (2014).

W latach 1990-2002 pan Zwierzyński był radnym Rady Miasta Mińsk Mazowiecki i członkiem Zarządu Miasta Mińsk Mazowiecki. Działając w samorządzie miejskim był m.in. inicjatorem i współorganizatorem czterech placówek „Caritas” na terenie miasta. Przyczynił się także do budowy nowoczesnego kompleksu szkolnego – Szkoły Podstawowej nr 4 im. Powstańców Styczniowych w Mińsku Mazowieckim.

Społecznik

Jednocześnie Franciszek Zwierzyński nadal mocno angażował się w działalność społeczną, w tym w funkcjonowanie organizacji pozarządowych. Był wiceprzewodniczącym Towarzystwa Przyjaciół Mińsk Mazowieckiego. Z kolei w latach 2001-2015 zasiadał w Zarządzie Głównym Mazowieckiego Towarzystwa Kultur w Warszawie.

Co więcej, Zwierzyński był twórcą społecznego komitetu uczczenia pamięci Obwodu AK „Mewa-Kamień”. Organizował okolicznościowe uroczystości poświęcone wysiłkom zbrojnym podejmowanym przez żołnierzy Armii Krajowej. Przyczynił się do powstania czterech miejsc pamięci narodowej na terenie powiatu mińskomazowieckiego.

Dodatkowo na liście osiągnięć tego pasjonata historii znajduje się zainicjowanie i przewodniczenie społecznemu komitetowi budowy w Mińsku Mazowieckim Pomnika Niepodległości. Pomnik odsłonięto w 2000 r. w 80 rocznicę Bitwy Warszawskiej. Dla upamiętnienia tego faktu Franciszek Zwierzyński wydał w 2018 r. książkę pt. **„Pomnik krwi i chwały: historia powstania Pomnika Niepodległości na Starym Rynku w Mińsku Mazowieckim”**.

Dziennikarz i literat

Bohater naszej opowieści jest ponadto autorem ponad tysiąca artykułów do pism lokalnych, regionalnych i krajowych o tematyce wojennej, powstańczej i konspiracyjnej z okresu obu wojen światowych i powojennym. Na swoim koncie ma współpracę z wieloma tytułami prasowymi np. „Dzwon”, „Co słychać?”, „Nowe Echo Podlasia”, „Polsce Wierni”.

Poza wymienionymi już książkami opublikował również takie pozycje wydawnicze, jak: **„Książka Zygmunt Jarkiewicz proboszcz męczennik”**, **„Lubicz zawsze żywy: monografia komendanta Obwodu Armii Krajowej Ludwika Wolańskiego i zarys działalności Oddziałów AK na terenie powiatu mińskomazowieckiego”**, **„Śladami Jezusa i Maryi”**.

M.L. KŁOSZEWSKA

Poszukiwacz prawdy

DOCIEKAŁ PRAWDY
HISTORYCZNEJ,
SZUKAŁ WYJAŚNIEN
NIEROZWIĄZANYCH SPRAW
Z LAT II WOJNY ŚWIATOWEJ,
PUBLICYSTA,
HISTORIK ZWIĄZANY
Z MIŃSKIEM MAZOWIECKIM
– DARIUSZ BALISZEWSKI.

Rodzina Baliszewskich sprowadziła się do Mińska Mazowieckiego w połowie lat 50. Zamieszkali w nowo powstałym bloku u zbiegu ulicy Kościuszki i Okrzei.

Młody Dariusz chodził do szkoły podstawowej im. M. Kopernika, do klasy pani Rutowej. A następnie do Liceum na Pięknej, wtedy im. J. Marchlewskiego, do klasy łacińskiej. Profile klas wówczas różniły się jedynie nauczaniem językami.

Już w liceum Dariusz uchodził za wyjątkowo zdolnego ucznia. Znany był z tego, że bardzo interesował się historią, nie tylko tą oficjalną, którą w tamtych czasach wykładało w szkole. Czytał pismo „Mówią wieki” i dyskutował z historykiem panem Biernatem, co na ogół zapewniało reszcie klasy wytchnienie na pół lekcji. Był także ulubieńcem wybitnej polonistki pani Latynowicz, która już wtedy poznała się na jego talencie humanistycznym i pisarskim.

W latach 80.-90. wiele osób przypominało sobie o koledze, który niedługo po maturze wyprowadził się do Warszawy. Rozpoznali go jako prowadzącego programy telewizyjne (TVP, TVN). „Świadkowie” i „Rewizja nadzwyczajna” były śledztwami historycznymi o zagadkowych lub kontrowersyjnych wydarzeniach, głównie z czasów II wojny światowej. Dariusz Baliszewski w swych poszukiwaniach koncentrował się często na działalności wywiadów oraz polskim rządzie na uchodźstwie. O wielu zagadnieniach historycznych miał własną opinię, nierzadko wykraczającą poza to, co uważa tzw. ogół. Jego publikacje przez wiele lat ukazywały się w tygodniku Wprost, pisał także dla Newsweeka, od 2017 r. „Uważam Rze” i „Rzeczpospolitej”.

Na podstawie prowadzonych przez niego badań historycznych powstał film „Generał – zamach na Gibraltarze” (2009) oraz se-

rial „Generał” (reż. A. Jadowska, 2009), do którego autor pisał scenariusz. Kilka lat później spisał swoje badania i wydał książkę.

Wcześniej przedstawił się czytelnikom literatury historyczno-naukowej w swoich publikacjach i zbiorach esejów. Tam stawał trudne, często niewygodne pytania, ale zawsze starał się odnaleźć prawdę, która była dla niego priorytetem.

Dariusz Baliszewski (1946-2020) był w Mińsku, gdzie mieszka jego rodzina i zawsze przyjeżdżał na zjazdy absolwentów LO, obecnie im. Polskiej Macierzy Szkolnej. Z wieloma starymi znajomymi w miarę możliwości utrzymywał kontakt, wieść o jego śmierci rozniosła się bardzo szybko...



W jednym ze swoich felietonów, Dariusz Baliszewski pisał o książce N. Daviesa: **Ta książka jest jak pudełko z rodzinnymi pamiątkami. Takie pudełko można znaleźć chyba w każdym polskim domu. (...) ..ludzie ratując dobytek, w pierwszym odruchu ratują te pudełko z pamiątkami. Wszystko inne da się odtworzyć i da się odkupić.**

(Górna półka – pocztowa historia Polski, Wprost, 2008)

Panie Dariuszu – ta gazeta jest naszym mińskim pudełkiem z pamiątkami... Mamy w nim miejsce dla Pana.

Dariusz Baliszewski zmarł w 2020 r., został pochowany na Powązkach Wojskowych w Warszawie. **MLK**

D. Baliszewski – książki historyczne:

- Cud niepodległości. Polska Wybuchła (2019),
- Gibraltar: tajemnica Sikorskiego (2017),
- Agenci, zdrajcy, bohaterowie (2017),
- Wojna, tajemnica, miłość (2016),
- Trzecia strona medalu (2010),
- Historia nadzwyczajna (2009),
- Prawdziwa historia Polaków – wraz z A. K. Kunertem (1999),
- Ilustrowany przewodnik po Polsce stalinowskiej: 1944-1956 – wraz z A. K. Kunertem (1999).

udział przy tworzeniu filmów:

- Kazimierz Leski – konsultacja historyczna do filmu (2016)
- Churchills Verrat an Polen – scenariusz i reżyseria do scen fabularnych (2011)
- Generał – scenariusz do serialu (2009)

W 1999 r. D. Baliszewski został uhonorowany przez prezydenta A. Kwaśniewskiego Srebrnym Krzyżem Zasługi – za twórczość telewizyjną i działalnością społeczną.

Z dojrzwaniem historii jest trochę jak z dojrzwaniem człowieka. Musi upłynąć trochę czasu, zanim zacznie on przemawiać z sensem, rozważyć i odpowiedzialnością za swoje słowa. Przyjmuje się, że historia dojrzała, prawdziwa, wiarygodna pojawia się dopiero po upływie około 50 lat od czasów wydarzeń, które bada i opisuje. Wcześniej jest tylko polityką. Wcześniej, jak długo nie zamilkną ostatni skłóceni świadkowie, jest tylko zwielokrotnionym echem ich sporów i animozji.

D. Baliszewski („Ballada o gdańskiej bibule”, Wprost, 2009)

Franciszek Zwierzyński jest ponadto wnioskodawcą wszczęcia przez Instytut Pamięci Narodowej – Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie kilku spraw, dotyczących stracenia w latach 1945-47 żołnierzy AK na podstawie wyroków wydanych przez Wojewódzki Sąd Rejonowy w Warszawie. Współpracował przy tym z Biurem Poszukiwania i Identyfikacji w Warszawie w sprawie odzyskania miejsca ukrycia zwłok Ludwika Wolańskiego i jego brata Henryka.

Fundator

W swojej działalności wcielił się również w rolę fundatora przedmiotów i miejsc kultu religijnego. W 1966 r. w związku z rocznicą Tysiąclecia Chrztu Polski ufundował w Borówku gm. Latowicz przydrożną kapliczkę.

W 2016 r. w rodzinnej Drożdżówce za jego sprawą stanął przydrożny krzyż dziękczynny.

Podczas budowy w Mińsku Mazowieckim kościoła pod wezwaniem świętego Antoniego z Padwy włączył się on w prace organizacyjne i wykonawcze, realizując wiele zadań z branży elektrycznej.

W 2000 r. przyczynił się do powrotu na dworzec PKP w Mińsku Mazowieckim Krzyża Kolejarzy.



Za swoją działalność społeczną Franciszek Zwierzyński został uhonorowany wieloma odznaczeniami państwowymi, resortowymi i związkowymi (patrz ramka). Jest również posiadaczem tytułu „Zasłużony dla Miasta Mińsk Mazowiecki” oraz laureatem Nagrody Powiatu Mińskiego „Laura”. Jest on osobą zasłużoną nie tylko dla miasta, ale również dla organizacji kombatanckich, w tym skupiających żołnierzy uczestniczących w misjach pokojowych. **T. Adamczak**

Ludzie kultury

W poprzednich numerach pisma, przedstawialiśmy już Mińszczan – artystów nawiązujących do tematyki patriotycznej i żołnierskiej.

Twórczość autora **Pomnika Konstytucji 3 Maja Dariusza Mląckiego** poznamy w **klimatach/czasach** nr 1, 2021.

Autora **Pomnika Niepodległości**, stojącego na mińskim Starym Rynku, także **Pomnika Szarych Szeregów** i tablic upamiętniających, czyli **Marka Laudąńskiego** prezentowaliśmy w **klimatach/czasach** nr 6, 2021.

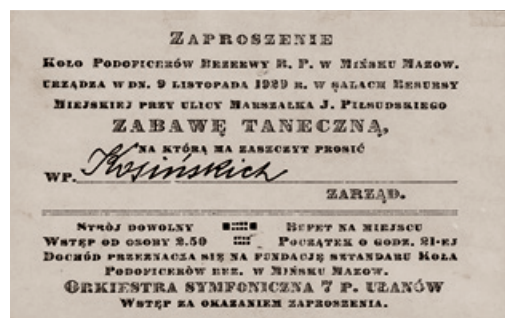


O **Wojtku Cichoniu**, rysowniku, komiksyarzu, często poruszającym tematy historyczne, wojenne, żołnierskie pisaliśmy w **klimatach/czasach** nr 1 [9], 2024.



Resursa Miejska

W KAMIENICY U ZBIEGU DZISIEJSZYCH ULIC PIŁSUDSKIEGO I DASZYŃSKIEGO W LATACH 20. I 30. UBIEGŁEGO WIEKU MIEŚCIŁA SIĘ RESURSA MIEJSKA – KLUB I MIEJSCE SPOTKAŃ.



DZIA 2 LUTEGO 1930 ROKU t.j. W NIEDZIELĘ, O GODZINIE 3 PO POŁ.
W SALI RESURSY MIEJSKIEJ OBDĘDZIE SIĘ
urozmaicona tańcami, kinem, teatrem lalek (szopka) loterją
fantową i t. p.

DOROCZNA „ZABAWA DZIECIĘCĄ”

na którą ma zaszczyt prosić Państwa

KOMITET

pp. Andrzejkowiczowa
Brudkowska
Burzyńska
Chruszczewska
Jasińska
Kluszczewska
Piekałkiewiczowa

Rogalska
Rowicka
Ruloffowa
Rymgajłowa
Wieczorkiewiczówna
Zabłotowa
Zarnowska

Bufet obficie zaopatrzony w słodycze.

Wejście na zabawę dla dzieci 50 groszy, dla starszych 1 złoty.

Dochód przeznaczony na nędzę wyjątkową.

ODDZIAŁ ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET
W MINSKU-MAZOWIECKIM

Urządza w Niedzielę dnia 9 lutego 1930 r. w Sali
Resursy Miejskiej przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego

ZABAWĘ DZIECINNĄ

na którą ma zaszczyt prosić Sz. Państwa wraz z dziećmi.

Zabawa urozmaicona różnymi atrakcjami. Bufet słodki we własnym zarządzie.

Dochód z zabawy przeznaczony na dożywianie dzieci szkoły
powszechnej żeńskiej.

Wejście dla dzieci 50 gr.
„ „ dorosłych 1.50

Początek zabawy
o godz. 15.

Zaproszenia do Resursy Miejskiej,
jedno z 1929 r. i dwa z 1930 r.

Piętrowa kamienica z początku XX w. u zbiegu ówczesnych ulic Karczewskiej (później Piłsudskiego) i Poprzecznej pod koniec lat 20. ub. w. była własnością Andrzeja Dąbrowskiego. W dwudziestolecie międzywojennym w budynku mieściła się Resursa, czyli stowarzyszenie lub miejsce zbierania się stowarzyszeń. W 1922 r. zarejestrowano w Mińsku Mazowieckim stowarzyszenie Resursa Miejska, mieszczące się pod tym adresem. Liczyło ono 40 członków.

Lokal szybko stał się miejscem odwiedzanym przez mińską inteligencję z okazji wszelkich akcji kulturalnych: zabaw, przedstawień, koncertów. Odbywały się tu także posiedzenia władz. Zygmunt Rozen – ówczesny lekarz powiatowy organizował pogadanki tematyczne i odczyty „higieniczno-sportowe”. Spotykały się różne stowarzyszenia i związki zawodowe.

Prezentowane zaproszenia do Resursy Miejskiej ze zbiorów mińskiego regionalisty Mariusza Dzieńko podkreślają popularność i atmosferę tego miejsca.

Na pierwszym zaproszeniu czytamy, że w listopadzie 1929 r. odbyła się „Zabawa Taneczna”, czyli bal, na którym grała Orkiestra Symfoniczna 7 Pułku Ułanów. Tam wstęp był „za okazaniem zaproszenia”. Dodajmy, że do mińskiej Resursy Miejskiej sprowadzano również artystów z Warszawy.

W Resursie organizowano także wszelkie akcje charytatywnych i zbiórki funduszy dla potrzebujących mińszczan, których w ówczesnym mieście było sporo. Czas dwudziestolecia międzywojennego kojarzy nam się z ledwie odzyskaną wolnością

państwa polskiego. A także z czasami kabaretów, wędrownych trup aktorskich i początków ery wielkich sław kina. Ale warto pamiętać, że był to także czas olbrzymich kryzysów, powszechnej biedy i bezrobocia, a ludzie często nie mieli na chleb.

Ciekawostką są dwa różne zaproszenia na podobną imprezę dla dzieci w 1930 r. Pierwsze zaproszenie jest na niedzielę 2 lutego, drugie na 9 lutego. Oba zaproszenia są na tę samą godzinę, pierwsze na „3 po poł.”, drugie na 15. Pierwsze jest na „zabawę dziecięcą”, drugie na „dziecinną”. Na pierwszym są wymienione z nazwiska panie, drugie jest organizowane ogólnie przez Oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiety w Mińsku Mazowieckim. Na pierwszym są tańce, kino, teatr lalek i loteria fantowa, a bufet jest „obficie zaopatrzony w słodycze”. Na drugim „różne atrakcje” i „pożądane kostiumy”, ale bufet słodki już we własnym zakresie. W pierwszym przypadku cena wstępu dla dzieci: 50 gr, dla dorosłych 1 zł, a „dochód przeznaczony na nędzę wyjątkową”. W drugim cena wstępu: dzieci 50 gr, dorośli już 1.50 zł, a dochód przeznaczano na „dożywianie dzieci szkoły powszechnej żeńskiej”...

Może były to imprezy konkurencyjne. A może organizowane przez tę samą organizację, tylko tydzień później rozeznanieo się już lepiej w zainteresowaniu, zapotrzebowaniu i frekwencji. Niezależnie od niuansów, zaproszenia mówią nam o trudnej sytuacji mińszczan początku lat 30.

Te oraz inne bardzo ciekawe archiwalia pana Dzieńko możemy podziwiać na ścianach atelier sali kameralnej Miejskiego Domu Kultury w Mińsku Mazowieckim, czyli na 1 piętrze Pałacu Dernałowiczów.

Dodajmy, że w latach 20. i 30. w pobliżu Resursy Miejskiej, po drugiej stronie ul. Karczewskiej (Piłsudskiego), mieściły się koszary 7 PUL [B].

Mińszczanka Nina Natorff, mieszkająca na drugim końcu ul. Daszyńskiego (przy połączeniu z Kościuszki), wspominała, jak jej ojciec Wiktor (czyt. *klimaty/czasy* nr 3, 2021) chodził do dawnej Resursy. Na piętrze urzędowali sami panowie, którzy pijąc koniak, w oparach dymu tytoniowego grali w karty.

Podczas wojny hitlerowcy umieścili w budynku Resursy hotel i restaurację tzw. Nur für Deutsche.

Po wojnie budynek użytkowali: Zarząd Związku Walki Młodych, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, sąd i Urząd Stanu Cywilnego.

Od lat działa tu restauracja „Stylowa”, na piętrze mieści się hotel. Dawniej w salach restauracji można było podziwiać obrazy artystki mińskiej Anny Natorff (czyt. *klimaty/czasy* nr 3, 2021).

M.L. Kłoszewska

DAWNE orkiestry

arch. MZM 7 PUL



LATA

30

Pluton trębaczy 7 PUL, w tle zabudowania
Na czele adiutant rtm. Zdanowski i kapelmistrz wachm. Łapiński.

ORKIESTRY DĘTE W NASZYM MIEŚCIE
ZAWSZE CIESZYŁY SIĘ DUŻYM
POWODZENIEM. OTO HISTORYCZNE
MIŃSKIE ZESPOŁY „DĘCIAKÓW”.

Trębacze 7 PUL

Jak przystało na doborowy pułk, 7 PUL miał własną orkiestrę dętą, czyli pluton trębaczy. Trębacze uświetniali wszelkie uroczystości i zabawy – pułkowe i cywilne. Grali również na balach w Resursie Miejskiej oraz na pogrzebach.

Ów pluton powstał jeszcze w Lublinie, zanim pułk osiadł w naszym mieście w 1918 r. W jego skład wchodził trębacz o ochotnicy: 25 orkiestrantów, w tym 4 fanfarzystów i kotlista. Pluton jeździł na koniach siwych. Na corocznych manewrach w terenie, pluton ćwiczył jazdę konną z instrumentami.

muzyk OD XIX WIEKU

Batuta Dragonów

JAN MACKIEWICZ, WYBITNY DYRYGENT WIELU ORKIESTR WOJSKOWYCH I POŁOWY XX W., ZAPISANY W ENCYKLOPEDII KULTURY POLSKIEJ, BYŁ TAKŻE DYRYGENTEM W NOWOMIŃSKU.

Jan Mackiewicz urodził się 15.07.1874 r. w okolicach Kowna. Jako młodzieniec studiował w warszawskim Instytucie Muzycznym. W tym czasie także należał do orkiestry symfonicznej Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Po uzyskaniu dyplomu w 1895 r. Mackiewicz przez ponad 20 lat dyrygował orkiestrami w armii rosyjskiej: o. Włodzimierskiego Pułku Dragonów w ówczesnym Nowomińsku, potem o. Lejbgwardii 3 Brygady Artylerii w Warszawie. Następnie przez ok. 10 lat pod jego batutą były orkiestry: o. I Korpusu Polskiego gen. J. Dowbora-Muśnickiego [I wojna światowa], a od 1918 – o. Garnizonu Warszawskiego, od 1919 r. [w Wilnie] – o. 1 Pułku Piechoty Legionowej, od 1923 r. – o. 36 Pułku Piechoty Legii Akademickiej.

J. Mackiewicz był także od 1901 r. kontrabasistą pierwszego składu orkiestry Filharmonii Warszawskiej, z którą grał, mimo przejścia w stan spoczynku w 1927 r., aż do wybuchu II wojny światowej. Zmarł w okupowanej Warszawie.

Nazwisko dyrygenta jest w naszym mieście znane. Być może muzyk był skoligacony z Olgierdem Mackiewiczem, szanowanym lekarzem z Mińska Mazowieckiego. opr. MLK

na podst. „Encyklopedia Kultury Polskiej XX w. Muzyka – Teatr – Film”, Tom I, T. M. Lerski, Polskie Wydawnictwo Naukowo-Encyklopedyczne

Dyrygent OSP

Wacław Komoda (1900–72), kompozytor, aranżer i wieloletni dyrygent Orkiestry Dętej Ochotniczej Straży Pożarnej w Mińsku Mazowieckim. W dwudziestolecie międzywojennym pod jego batutą Orkiestra OSP uświetniała uroczystości państwowe i religijne. O jej poziomie świadczy fakt, że zdobywała zaszczyty i laury na ogólnopolskich konkursach orkiestr dętych.

LATA

30

arch. S. Kazikowski



W. Komoda na próbie orkiestry mińskiej OSP

Wacław Komoda od lat 20. ub. w. przyjaźnił się z Józefem Kazikowskim oraz jego rodziną. Przed wojną pan Komoda pracował w Fabryce Rudzkiego, a po jej upaństwowieniu w mińskim FUD.

Muzycy z FUD

LATA

50

Fabryka Urządzeń Dźwigowych w Mińsku Mazowieckim lat 50. i 60. również mogła pochwalić się własną orkiestrą.

Stefan Parol, mąż Ireny z Balcerów, grał na trąbce w zakładowej Orkiestrze Dętej Fabryki Urządzeń Dźwigowych w Mińsku Mazowieckim. Na zdjęciu siedzi w drugim rzędzie od dołu, pierwszy z prawej.

arch. J. Balcer



Orkiestra Dęta mińskiej FUD

Syrenka z Jeleniem

KRYSTYNA KRAHELSKA PS. „DANUTA” – POETKA, ETNOGRAF, PIERWOWZÓR POMNIKA SYRENKI WARSZAWSKIEJ, ŻOŁNIERKA ARMII KRAJOWEJ – KULTOWA POSTAĆ DLA STOLICY. ZGINĘŁA JAKO SANITARIUSZKA U BOKU ŻOŁNIERZY 7 PUŁKU UŁANÓW LUBELSKICH.



fot. domena publiczna/wikipedia

Krysia Krahelska urodziła się w Mazurkach k. Baranowicz 24 III 1914 r. w rodzinie inteligenckiej. Jej ojciec, Jan Krahelski był inżynierem i starostą. Matka, Janina z domu Bury, była biologiem. Ziemianie Krahelscy, potomkowie lokalnej szlachty, posiadali dwa domy, gorzelnię i zabudowania folwarczne, później majątek rozbudowano o cegielnię, browar, mleczarnię i wytwórnię serów.

Dorastała z młodszym bratem Bohdanem, zwanym Danem, w otoczeniu przyrody Ziemi Nowogródzkiej i Polesia. Rodzeństwo było wychowywane w duchu patriotycznym, pod kuratelą rodziców zaangażowanych społecznie w życie lokalnej ludności polskiej. Strony rodzinne, ich natura, ludzie i obrządki zajmowały ważne miejsce w całym życiu Krystyny Krahelskiej.

W 1926 r., po awansie J. Krahelskiego na wojewodę poleskiego, rodzina przeniósła się do Brześcia nad Bugiem. Tam w 1932 r. Krystyna zdała maturę w klasie matematyczno-przyrodniczej Państwowego Gimnazjum im. R. Traugutta.

Harcerka

W 1928 r. Krystyna wstąpiła do drużyny harcerskiej im. J. Kilińskiego w Chorągwi Poleskiej ZHP. Następnie przeszła kurs drużynowego w Serpelicach, po którym prowadziła dziewczęcą gromadę zuchów „Wilczki”. Krahelska była bardzo zaangażowana w przekazywanie idei dla niej istotnych: uczyła historii, zaszczepiała miłość do natury i tradycji, śpiewała piosenki. W r. 1931 brała udział w delegacji polskiej na Zlocie Skautów Słowiańskich w Pradze, gdzie wraz z drużyną promowała kulturę polską.

Etnograf

Od 1932 r. Krystyna Krahelska studiowała geografię na Uniwersytecie Warszawskim. Później pod wpływem kuzyna etnografa, Adama Czarnockiego przeniosła się na studia etnograficzne. Praktyki studenckie odbyła na Huculszczyźnie, nawet występowała w Huculskim Zespole Ludowym.

Dla Zakładu Etnografii Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie uczestniczyła w pracach nad makietami polskich obrzędów ludowych. Młoda etnografka opracowała m.in. tradycyjny poleski taniec Lenok. Makiety te w 1937 r. były prezentowane na Wielkiej Wystawie Światowej w Paryżu.

Tuż przed wybuchem wojny, w maju 1939 r. obroniła egzamin dyplomowy. Pracę magisterską pt. „Rok obrzędowy we wsi Mazurki” pisała pod kuratelą Cezarii Baudouin de Courtenay Ehrenkreutz-Jędrzewiczowej, związanej z Muzeum Etnograficznym Uniwersytetu S. Batorego w Wilnie.

Poetka i pieśniarka

Krystyna Krahelska już jako 14-latką pisała wiersze i piosenki. Początkowo zebrane w autorskich tomikach, ręcznie robionych jako prezenty dla przyjaciół i znajomych. Od dzieciństwa była silnej budowy, duża wśród rówieśników. A jako córka urzędnika faworyzowana przez nauczycieli mogła czuć się niezręcznie. Może dlatego uciekała w poezję, którą traktowała jak rodzaj pamiętnika.

Halina Krahelska, kuzynka Krysi wspomina w swojej książce: *Ona nigdy nie lubiła miasta, miasto ją męczyło. I jej ciągle było brak zieleni, w wielu jej wierszach z tego okresu ciągle przewijała się ta nuta, by uciec gdzieś, gdzie jest choć trochę drzew.*

Przed wojną Krystyna zakochała się w Stanisławie Wujastuku, lotniku. Planowała z nim wspólną przyszłość i poświęciła mu szereg swoich wierszy.

W latach okupacji poetka tworzyła patriotyczne pieśni i wiersze, które początkowo były przekazywane ustnie, wykonywane na konspiracyjnych koncertach i spotkaniach. Rozgłos przyniosła jej piosenka „Hej chłopcy, bagnet na broń”, którą napisała w 1943 r. i zaśpiewała dla żołnierzy batalionu „Baszta”. Utwór ten szybko stał się piosenką Polski Walczącej, a jego tekst opublikowano w konspiracyjnym piśmie „Bądź Gotów” (nr 21, 20 XI 1943 r.), a po śmierci autorki w innych podziemnych pismach np. „Barykada” (17 VIII 1944 r.) oraz w zbiorczych antologiach wojennych i powojennych. W czasie okupacji były znane i śpiewane także jej wcześniejsze piosenki, np. „Koły-

sanka o zakopanej broni” i „Kujawiak partyzancki” czy wiersze: „Polska”, „Modlitwa” i „Wiersz o Tobruku”.

Syrenka

Jeszcze jako studentka, w l. 1936-37, Krystyna pozowała Ludwice Nitchowej do pomnika warszawskiej Syreny. Pisarka Maria Dąbrowska zanotowała w marcu 1937 r. w swoim dzienniku: (...) *jedziemy do pracowni pani Kraskowskiej-Nitschowej zobaczyć pomnik Syreny (...) Pozowała do tego pomnika Krysia Krahelska, córka wojewody. Piękna jak syrena i śpiewa jak syrena.*

Sama autorka pomnika wybrała Krahelską na modelkę jako *wysoką, świetnie zbudowaną, mocną dziewczynę o słowiańskim, a raczej polskim typie urody*. Przy czym twarz symbolu stolicy została celowo przez artystkę zmieniona. Jako pierwowzór Syrenki zaczęto Krahelską kojarzyć dopiero po wojnie, kiedy rzeźbiarka ujawniła jej nazwisko, wcześniej nawet modelka utrzymywała ten fakt w tajemnicy. Warto dodać,



projekt: plakatu: Mieczysław Berman

Plakat do filmu „Warszawa” z lat 50. prezentował pomnik Syrenki

Odnazka honorowa

„Odnazka Honorowa im. Krystyny Krahelskiej – Pamięci Powstania Warszawskiego”, ustanowiona przez ZG Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, może być przyznana osobie fizycznej lub prawnej „za ocalenie od zapomnienia bohaterstwa żołnierzy i ludności cywilnej w Powstaniu Warszawskim 1944 r”.

Pośmiertne odznaczenia „Danuty”:

Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, Medal Wojska, Krzyż Armii Krajowej. W Archiwum Akt Nowych w Warszawie znajduje się także „Dyplom odznaki pamiątkowej 7 Pułku Ułanów Lubelskich”.

Patronka

Krahelska patronuje m.in.: Szkole Podstawowej nr 212 w Warszawie oraz rondzie na skrzyżowaniu ulic Płaskowickiej i al. Komisji Edukacji Narodowej na Ursynowie. Nierzadko wybierana na patronkę drużyn harcerskich. Ma stałą ekspozycję w Muzeum Powstania Warszawskiego.

że pomnik początkowo był obiektem opinii niekoniecznie chwalebnych. Niemniej został zaakceptowany przez prezydenta S. Starzyńskiego. Dziś Syrenka Warszawska stojąca na wybrzeżu Wisły przypomina konie lat 30., kiedy w przededniu wojny wizja „silnych kobiet” była bardzo potrzebna.

Sanitariuszka

Krysia już pod koniec 1939 r. działała w konspiracji ZWZ jako łączniczka, kurierka i sanitariuszka. Początkowo w Warszawie, później w Puławach, gdzie pracowała w Instytucie Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa. Obok oficjalnego zbierania ziół na potrzeby armii niemieckiej Krahelska była kurierką na potrzeby AK.

W latach 1943-44 pracowała jako pielęgniarka w szpitalu we Włodawie. A po pracy szkoliła dziewczęta z partyzantki do służby sanitarnej. Później przebywała w Krakowie, by w lipcu 1944 r., wrócić do Warszawy. Tu pomagała m.in. ciotce Wandzie Filipowiczowej i Zofii Kossak, działającym w Komitecie Pomocy Żydom im. K. Żegoty.

1 VIII 1944 r.

Krahelska została przydzielona jako sanitariuszka o pseudonimie „Danuta” do plutonu 1108. Pluton ten, dowodzony przez ppor. K. Wróblewskiego ps. Wron, wchodził w skład dywizjonu „Jeleń” 7 Pułku Ułanów Lubelskich AK (czytaj s. 20).

1 sierpnia 1944 r. poetka razem z plutonem brała udział w ataku na siedzibę redakcji i drukarni „Nowego Kuriera Warszawskiego” przy ul. Polnej w Warszawie. Jako sanitariuszka ratowała rannych kolegów – kaprała podch. Z. Gebethnera ps. Zygmuntowski i por. W. Kocha ps. Mistrz. Podczas udzielania pomocy kolejnemu żołnierzowi sama została trzykrotnie postrzelona w klatkę piersiową. Operowana w szpitalu powstańczym przy ul. Polnej 34 zmarła nad ranem drugiego dnia Powstania. Została pochowana w ogródku przy Polnej 36. Po wojnie jej zwłoki ekshumowano i przeniesiono na Stary Cmentarz na Służewie. Pośmiertnie awansowana na plutonowego.

opr. M.L. Kłoszewska

na podst. „Krystyna Krahelska. Dziewczyna, która oddała swoją twarz Syrence Warszawskiej”, informator wystawowy pod red. T. Skoczka, B. Michalec, Warszawa 2022 r.

Po wojnie wydano dwa tomiki Krahelskiej „Smutna rzeka” i „Wiersze”.

Ukazały się także:

- „Opowieść o zwyczajnej dziewczynie”, H. Krahelska, 1972 r.
- „Przerwana Pieśń”, krótkometrażowy film w reż. W. Dusiewicza, 1977
- „K. Krahelska. Obudźmy jej zamknięty śpiew”, M. Grochowska, B. Grzymała-Siedlecki, 1996
- „Umiera piękno”, płyta A. Zaryan, 2007
- „Krahelska”, O. Gitkiewicz (herstoryczna), 2021

WYSZCZEGÓLNIENIE HONOROWYCH I ZASŁUŻONYCH OBYWATELI MIASTA MIŃSK MAZOWIECKI, BEZPOŚREDNIO LUB POŚREDNIO ZWIĄZANYCH Z ŻOŁNIERKĄ, WOJSKOWOŚCIĄ, RUCHEM OPORU.

HONOROWI OBYWATELE MIASTA MIŃSK MAZOWIECKI	
Rok przyznania	osoba/osoby
1928	marszałek Józef Piłsudski – jeden z twórców odzyskania niepodległości przez Polskę, „ojciec” sukcesu, jakim było pokonanie przez Polaków bolszewików w wojnie 1919-1920.
1937	marszałek Edward Śmigły – Rydz – jeden z najważniejszych dowódców polskiej armii w wojnie z bolszewikami 1919-1920. Naczelnny wódz w wojnie obronnej Polski 1939 r.
1937	7 Pułk Ułanów Lubelskich im. gen. K. Sosnkowskiego – jednostka wojskowa stacjonująca w Mińsku Mazowieckim w latach 1921-1939.
1971	Melania Pietrowna Kodeniec (Kodiniec) – uczestniczka walk z Niemcami na terenie powiatu mińskiego w 1944 r. Wdowa po majorze Armii Czerwonej Michale Bykowie. Zginął on w walkach pod Mińskiem Mazowieckim.
1991	Władysław Rudziński – żołnierz Armii Krajowej, uczestnik Powstania Warszawskiego, odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej Krzyżem Powstańczym.
1991	Józef Skrzynecki – żołnierz pułku Armii Krajowej „Jeleń”, uczestnik akcji „Burza” w obwodzie AK „Mewa – Jamnik – Kamień”.
1996	ksiądz Jan Sikora – żołnierz Armii Krajowej w obwodzie AK „Mewa – Jamnik – Kamień”, kapelan Armii Krajowej.
1996	podpułkownik Witold Szaniawski – rotmistrz 7 Pułku Ułanów Lubelskich, w czasie drugowojennej okupacji niemieckiej dowódca dywizjonu 7 Pułku Ułanów AK „Jeleń”.
2001	Ryszard Kaczorowski – członek Szarych Szeregów, ostatni prezydent RP na Uchodźstwie, żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, uczestnik walk m.in. o Monte Cassino.
2011	generał Roman Harmoza – w latach 1973-1977 dowódca I Pułku Lotnictwa Obrony Powietrznej „Warszawa” w Mińsku Mazowieckim.
ZASŁUŻENI OBYWATELE MIASTA MIŃSK MAZOWIECKI	
1991	Stanisław Głowacki – żołnierz obwodu AK „Mewa – Jamnik – Kamień”.
1991	Julia Osińska – żołnierz obwodu AK „Mewa – Jamnik – Kamień”.
1991	Stefania Sażyńska – żołnierz obwodu AK „Mewa – Jamnik – Kamień”.
1991	Stefan Sażyński i Synowie (Czesław, Witold, Tadeusz) – za obronę polskośći podczas okupacji, więźniowie obozu koncentracyjnego, zamordowani przez hitlerowców.
1991	Stefania Szajkowska – żołnierz Narodowej Organizacji Wojskowej oraz Armii Krajowej.
1991	Stanisław Zienkiewicz – żołnierz Armii Krajowej.
1991	Żołnierze Obwodu Armii Krajowej „Mewa – Jamnik – Kamień” – tytuł zbiorowy.
1996	inżynier Mieczysław Ługowski – pedagog, m.in. w czasie okupacji niemieckiej prowadził tajne nauczanie młodzieży.
1996	Roman Dytnerski – żołnierz Armii Krajowej.
2001	I Pułk Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa” im. gen. bryg. pil. S. Pawlikowskiego – pułk lotniczy przez 43 lata stacjonujący pod Mińskiem Mazowieckim.
2001	ksiądz pr. Stanisław Wołosiewicz – proboszcz parafii p.w. NNMP w Mińsku Mazowieckim m.in. wystarał się o restaurację obrazu Matki Boskiej Wniebowziętej (Hallerskiej), a w 80. rocznicę Bitwy Warszawskiej (2000 r.) doprowadził do koronacji obrazu.
2011	Janusz Aleksander Kuligowski – badacz i popularyzator wiedzy o historii Mińska Mazowieckiego i ziemi mińskiej, m.in. jest autorem licznych opracowań historycznych, również z tematów batalistycznych.
2011	Józef Sylwestrowicz – uczestnik wojny obronnej Polski 1939 r., jeniec oflagi VIIA w Murnau.
2011	Jednostki Żandarmerii Wojskowej – jednostki stacjonujące na terenie miasta od 1990 r. Obecnie należą do nich Oddział Specjalny Żandarmerii Wojskowej i Centrum Szkolenia Żandarmerii Wojskowej im. puł. S. Sitka.
2012	Zbigniew Szubiński – członek Szarych Szeregów, uczestnik Powstania Warszawskiego.
2012	Franciszek Zwierzyński – m.in. twórca i przewodniczący społecznego komitetu uczczenia pamięci obwodu AK „Mewa – Kamień”, pisarz propagujący temat walki zbrojnej AK, wydawca książek o tematyce konspiracyjnej.
2013	Julian Grzeszak – były dyrektor naczelnego Mińskiego Szpitala, m.in. za wspomaganie walczącego w czasie wojny podziemia i Żołnierzy AK.
2018	Krzysztof Stanisław Szczypiorski – m.in. muzealnik, założyciel i wieloletni prezes Towarzystwa Pamięci 7 PUL.
2022	Wiktor Krzysztof Cygan – autor i współautor publikacji historycznych, wojennych, żołnierskich, badacz mińskich katyńców.
2022	Wanda Izabella Rombel – polonistka, pedagog szkolny oraz m.in. członek komitetu powstania pomnika Żołnierzy i Inwalidów Wojennych, odznaczona srebrną honorową odznaką Inwalidów Wojennych RP.
2024	Zespół Szkół Zawodowych nr 2 im. Powstańców Warszawy w Mińsku Mazowieckim – m.in. za sposób wychowania uczniów w tradycji powstańczej, współpraca z powstańcami i środowiskami kombatanckimi, uczestnictwo w powstańczych uroczystościach rocznicowych oraz organizacja ogólnopolskich Biegów Powstania Warszawskiego.

opr. na podst. strony Urzędu Miasta Mińsk Mazowiecki



ZBoWiD

W Mińsku Mazowieckim I. 60. przy ul. Armii Ludowej nr 6 mieści się Zarząd Powiatowy ZBoWiD, ówczesnym przewodniczącym był Zygmunt Szafran.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) był ogólnopolską organizacją kombatancką, z siedzibą Zarządu Głównego w Warszawie. Powstał ze zjednoczenia jedenastu działających od 1945 r. organizacji kombatanckich i więźniów obozów hitlerowskich. Został wpisany do rejestru stowarzyszeń 2 VI 1950 r.

Do ZBoWiD wstępowały polscy byli żołnierze z różnych frontów, wojsk, konspiracji oraz więźniowie obozów hitlerowskich. Dodatkowo Związek zrzeszał członków rodzin pomordowanych lub poległych żołnierzy i obywateli polskich. W powojennych czasach komunistycznych do organizacji wstępowały też funkcjonariusze UB, MO, ORMO. W skład centralnych władz ZBoWiD wchodził zawsze przedstawiciel najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Początkowo, podczas najsilniejszych wpływów ZSRR w Polsce, nie przyjmowano m.in. żołnierzy AK. Zmianę wprowadzono na III Krajowym Kongresie ZBoWiD (1964 r.), zwanym „kongresem pojednania”. W 1965 r. do związku należało już ok. 60 tys. byłych żołnierzy AK.

ZBoWiD potwierdzał i weryfikował zasługi kombatanckie, pomagał zdobyć wsparcie materialne. Przynależność uprawniała do starania się o różnego rodzaju formy pomocy i opieki. Związek był organizatorem obchodów ważnych rocznic i upamiętnień działalności kombatanckiej i martyrologii. W 1990 r. ZBoWiD przekształcono w **Związek Kombatancków Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych**.



Na terenie powiatu mińskiego działają lub działały organizacje kombatanckie:

- **Światowy Związek Żołnierzy AK, Koło Obwodu „MEWA – Kamień” w Mińsku Maz.,**
- **Związek Kombatancków AK Obwodu „Mewa – Kamień” w Mińsku Maz.**
[do 13.12.2013 r.],
- **Związek Kombatancków Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, Koło w Mińsku Maz.,**
- **Związek Sybiraków, Zarząd Koła w Mińsku Maz.,**
- **Związek Inwalidów Wojennych, Zarząd Oddziału w Mińsku Maz.**



W 2003 r. powstała **Powiatowa Rada do Spraw Kombatanckich w Mińsku Mazowieckim**. Rada składa się z 16 członków. Są to przedstawiciele działających na terenie powiatu organizacji i stowarzyszeń kombatanckich. Rada stanowi organ doradczy Starosty Mińskiego. Organizuje obchody rocznic niepodległościowych Polski oraz upamiętniających ofiary wojny i okresu powojennego, ochrania miejsca pamięci narodowej. Wspiera opiekę zdrowotno-opiekuńczą dla kombatanckich, wpływa na ich sytuację życiową. opr. MLK

Z Kresów, przez Sybir

W MIŃSKIEJ SPOŁECZNOŚCI LAT POWOJENNYCH BYŁY OSOBY, KTÓRE OSIADŁY W NASZYM MIEŚCIE PO POWROCIE Z PÓŁNOCY ROSJI.

Rodzina Dąbrowskich Ludwika i Stefanii z Dłuskich od 1924 r. mieszkała na Kresach Wschodnich, w kolonii Mostowlany (pow. Grodno, woj. białostockie). Wieś, gdzie mieli spory dom i kawałek ziemi, leżała tuż pod granicą z Białorusią i była w części zamieszkała przez Białorusinów.

Był początek 1940 r., kiedy Ludwik został oskarżony, że „ktoś go widział wieczorem z karabinem na cmentarzu...”. Było to jawne oszczerstwo, ale donos poskutkował aresztowaniem Dąbrowskiego. Jego rodzinę w marcu 1940 r. wywieziono na Syberię. Stefania z dziećmi: Ireną, Henrykiem, Heleną, Tadeuszem, Marianną, Kazimierzem i Halinką, oraz matka Stefania Paulina znalazły się na terenie ZSRR, w miejscowości Siewierokazachstanskaja obłast Sowiecki Rejon Ziarnosowchoz Im Kirowa. Mieli tylko to, co na sobie. Spędzili 5 lat w miejscu, gdzie o bydło dbano lepiej niż o człowieka.

Babcia Paulina wkrótce odeszła. Ciężkie syberyjskie warunki nie pozwoliły na tradycyjny pochówek. Ciało, zawinięte w zdobyte płótno, złożono do płytkiego dołu, jaki udało się wykopać. Przysypano kamieniami, by nie wygrzebały go zwierzęta.

Zesłańców było wielu, różnych narodowości. Bardzo dużo Kazachów. Wszyscy mieszkali w lepiankach – ziemiankach, przypominających prowizoryczne schrony, wyłożonych miejscami deskami, z gołą ziemią zamiast podłogi, bez sprzętów.

Wszyscy byli pełni w ubraniach, kocach. Zesłańcy mieli ogolone głowy. W zimie wyrzucali odzież przed ziemiankę, by pasożyty powymarzały. A temperatura spadała tak, że strach było załatwić potrzeby fizjologiczne na zewnątrz. Zanim mocz spadł na ziemię już zamarzał.

Praca Stefanii i starszych dzieci polegała głównie na doglądaniu bydła. Dostawali za nią dziennie 300 g czarnego, kwaśnego chleba na głowę. Był trudnostrawny... Ale na Syberii głód był potężny. Śmiertelność niemowląt była ogromna, umierały z głodu, gdyż matki nie miały pokarmu. Żniwo zbierał tyfus.

Za dobowe pilnowanie bydła na pastwisku w porze letniej dostawano cały czarny chleb na głowę. Stefania z synami godziła się na to, choć praca była niebezpieczna. Nocą podchodziły wilki. Trzeba było czuwać i je odganiać. Jak okiem sięgnąć nie było drzew. Zbierano więc suche krowie łajno, z którego

usypywano wokół stada stosiki, które podpalone tworzyły małe ogniska.

Jedna z córek Dąbrowskiej, 15-letnia Marianna, sprzątała w młynie. Gospodarz pozwalał jej wydłubywać ziarna ze szpar między deskami podłogi. Jak uzbierała trochę, matka rozbiła je kamieniami i piekła cienkie podplomyki. Kiedyś Marysia przetrzała łopatą kupę palonego ziarna, dostała za to od gospodyni zawinięte w koszulkę kilka garstek. Nie wszyscy Rosjanie byli źli. Niektórzy pomagali, jak mogli. Ale sami się bali, panował terror. Gospodarz Michaił raz powiedział „Pamiętaj Maryniu, jak wrócisz do Polski, to nie mów, co tu było. Polska to teraz nasza nowa republika.”

Najstarszemu synowi Henrykowi udało się w 1942 r. wstąpić do Wojska Polskiego. Przeszedł szlak bojowy z Armią Andersa, walczył m.in. pod Monte Cassino. W 1947 r. wrócił przez Anglię do kraju. Pojechał na Kresy spotkać się z resztą rodziny.

A oni wrócili z Syberii w 1945 r. Tak jak wyjechali, z niczym. Dom w Mostowlanach zastali spłądrowany i zniszczony, i wszystko zaczęli od początku.

Henryk Dąbrowski przyjechał do Mińska Mazowieckiego do stryja Lucjana, mińskiego zegarmistrza, który pomógł mu się tu urządzić. Później sprowadzili Mariannę i Stefanię. One również osiadły w Mińsku.

Ludwika Dąbrowskiego, przyrodniego brata Lucjana, aresztowanego w 1940 r., uznano za zaginionego podczas wojny.

Córka Marianny z Dąbrowskich Bocheńskiej – Bogusia – tylko raz w szkole powiedziała, że mama była na Syberii. Rodzice zostali wezwani na rozmowę z dyrektorem. A Bogusia dowiedziała się, że jeśli nie chce, by mama straciła pracę, to lepiej nic na ten temat nie wspominać...

Były lata 70. a przecież „największy przyjaciel naszego narodu” nie robił nam takich rzeczy... MLK



„Za Wolność Naszą i Waszą...” – pod pomnikiem na Monte Cassino. z prawej H. Dąbrowski, 1945 r.

fol. arch. M. L. Kłoszewska

Jasia Komorowska, lata 40.

Pogrzeb Jasi

W CZASIE TRUDNEJ OKUPACYJNEJ RZECZYWISTOŚCI POGRZEB JASI KOMOROWSKIEJ ODBIŁ SIĘ ECHEM I STAŁ SIĘ WYRAZEM BUNTU MIŃSZCZAN.

Osiemnastoletnia Janina Komorowska, c. Mariana i Stefanii z Zezoniów, wracała pod wieczór 14.04.1944 r. do domu. Była u przyjaciółki Ireny Rossy, mieszkającej przy ul. Kościelnej.

Na pustych ulicach okupowanego Mińska Mazowieckiego piękna, młoda kobieta, jadąca ul. Warszawską na rowerze tuż przed godziną policyjną, zwróciła uwagę gestapowców poruszających się samochodem. Zaczęła się okrutna „rozrywka”. Niemcy podjeżdżali pod rower gwizdząc i śmiejąc się. Przerażona dziewczyna uciekała, jadąc coraz bardziej niebezpiecznie. Okupanci podjeżdżali coraz perfidniej... Mniej więcej na wysokości dzisiejszego Placu 600-lecia (dawniej kawiarni „Przyjaźń”) rower Jasi wywrócił się. Zginęła na miejscu.

Pogrzeb Jasi miał być skromny i cichy. Ale wieści o jej okropnej i bezsensownej śmierci lotem błyskawicy rozeszły się po mieście. Młodych żałobników zebrali się wielu. W tamtych czasach zwłoki wyprowadzano w trumnie z domu, a Jasia mieszkała przy dzisiejszej ulicy Kopernika. W dwudziestoleciu międzywojennym była to ul. Stanisławowska, krótka, sięgająca tylko do obecnej Jana Pawła II. Kondukt żałobny ciągnął się całą ulicą Warszawską. Do pogrzebu co chwila dołączały nowe osoby, często takie, które jej nawet nie znały. A należy pamiętać, że wszelkie zgromadzenia czy zbiegowiska w czasach okupacji były zabronione i niezmiernie niebezpieczne. Na cmentarz dotarł tłum ludzi. Był to cichy wyraz buntu lokalnej społeczności wobec krzywdy Jasi i bezsilności jej rodziny.

MLK

zdjęcia: H. Piekarska

historie
z czasów okupacji

LATA
40



Wieniec i trumna z ciałem Jasi, przed domem



Żałobnicy przed wyprowadzeniem trumny

Notki wojenne z Warszawą w tle

FAKTY Z CZASÓW WOJNY I OKUPACJI NAWIĄZUJĄCE DO STOLICY SĄ WCIĄŻ OBECNE ZARÓWNO W PRZESTRZENI MIEJSKIEJ MIŃSKA MAZOWIECKIEGO, JAK I W ŻYCIU JEGO MIESZKAŃCÓW.

Burmistrz Przybora

Trojan Przybora – prawnik, urzędnik samorządowy, a w latach 1934-39 burmistrz Mińska Mazowieckiego, zginął w Powstaniu Warszawskim przeszyty kulami u zbiegu ulic Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej. Pozostawił w Mińsku Mazowieckim syna Wiktora.

[na podst. Z. Krause „Rzeczki mojego życia”, Kraków 1979, s. 279]

Kanoniczka za okupacji

Mińszczanka hr. Magdalena Łubieńska, córka Pelagii z Dernałowiczów i Tomasza Łubieńskich od lat 30. XX w. była kanoniczką (czyt. *klimaty/czasy* nr 2 [8], 2022). Mieszkała w warszawskim Domu Kanoniczek, ale bywała w „bezpieczniejszym” Mińsku.

Kanoniczki również były zaangażowane w konspirację, co hrabina po latach opisała. O samej sobie Łubieńska napisała tak:

U M. Magdaleny Łubieńskiej często nocywały łączniczki, a przez ostatnie 3 lata wojny kilkunastu przedstawicieli 3. organizacji wojskowych i prasy podziemnej spotykało się kilka razy na miesiąc w jej mieszkanku.

cytat z: „Koniec Warszawskiego Marywilu”, M. M. Łubieńska, Warszawa, X 1975 r.

Kruk z Powstania

Pchr. Tadeusz Wegner ps. Kruk walczący podczas powstania w kompaniach „Gertru-

LATA
40

da” i „Anna” został ranny 27 VIII. Jako uciekinier z płonącej Warszawy dostał się do naszego miasta, gdzie też osiadł. Po wojnie był nauczycielem matematyki, także kierownikiem szkół w Mińsku.

[na podst. R. Bielecki „Gustaw”, „Harnaś” dwa powstańcze bataliony, Warszawa 1989, s. 315, 326-329, 520]

Z gruzów Warszawy

Jeszcze długo po wojnie sprzątano zrujnowaną stolicę, a gruzы rozwożono po całym kraju. W powojennej Polsce bardzo trudno było zdobyć materiały budowlane, wykorzystywano więc wszystko, co było zdadne. W Mińsku Mazowieckim między Placem Kilińskiego, a ul. Bulwarą stoją dwa domy wybudowane z gruzów Warszawy – ówczesny dom Sabiny Kaniewskiej oraz dom siostr Heleny i Janiny Lipińskich.

Być może takich budynków powstałych po wojnie jest u nas więcej...

[na podst. wspomnień rodzin]

Imienia Powstańców

Zespół Szkół Zawodowych nr 2, (ul. gen. K. Sosnkowskiego 43, Mińsk Maz.), czyli „Mechanik” od 1995 r. nosi imię Powstańców Warszawy. (zob. także tabela s. 35)

LATA
50

LATA
90

opr. MLK

Dzieci z Zamojszczyzny

W RAMACH GENERALNEGO PLANU WSCHODNIEGO, KTÓRY PRZEWIDYWAŁ WYSIEDLENIA I GERMANIZACJĘ EUROPY WSCHODNIEJ, WYPĘDZANO MIESZKAŃCÓW ZAMOJSZCZYZNY.

LATA
40

Na początku 1943 r. pociągi z dziećmi przeznaczonymi na zniemczenie jechały do Dystryktu Warszawskiego, dalej do Niemiec. Na trasach kolei gromadzili się Polacy, usiłujący ratować dzieci.

28 II 1943 r. pociąg z dziećmi, w większości z gminy Grabowiec, zatrzymał się na przeładunek w Mrozach pod Kałuszynem.

W tym miejscu przypomina się scena serialu „Polskie drogi” w reż. J. Morgenserna (1976-77): *Ojciec, podążający przez pół polski, dopada stojący pociąg, w którym jadą do Rzeszy porwane dzieci... Bohater serialu, Leon Kuraś, w tej roli Kazimierz Kaczor, krzyczy: „Ludzie ratujcie dzieci!”.*

Wyratowali... Pociągiem jechało ponad 1000 osób, z czego ok. 700 dzieci, w tym 462 poniżej 10 roku życia. Wiele młodych ofiar nie przeżyło transportu, pochowane są w zbiorowej mogile na Cmentarzu Parafialnym w Kałuszynie. Po rodzinach z Kałuszy, Mrozów, Cegłowa, Chrościc, Jakubowa, Kuflewa, Rudzienka, nawet Mińska ukryto Zamojszczan. Rocznice wyratowania Dzieci z Zamojszczyzny obchodzone są w Kałuszyne bardzo uroczyście.

opr. MLK



SPOŁECZEŃSTWO LAT 50. I 60. ODBUDOWYWAŁO
KRAJ. NIEMNIEJ ŚLADY CZASÓW WOJNY DŁUGO
WPŁYWAŁY NA POLSKIE POWOJENNE POKOLENIA.

Życie po wojnie

LATA
50
60

Młodzież lat 50. i 60. wysłuchiwała wojennych wspomnień dorosłych. Konspiracja w PRLu nabrała nowego znaczenia. W kręgach harcerskich kultywowano opowieści Powstańców. A młodzi po szkole spotykali się na podwórku. Tam nie rzadko zabawa w „podziemie” przejawiała się w formie, która jeży włos na głowie wszystkich rodziców...

Na powstałym w połowie lat 50. FUDowskim osiedlu w Mińsku Mazowieckim, przy ówczesnej ul. Armii Ludowej, „bandy” nastolatków realizowały „świetne” pomysły.

Powszechne wtedy było choćby „urywanie się na gigant”, czyli ucieczka z domu. Na ogół kończyło się jednodniowym koczowaniem u funfla w piwnicy z bloku obok. Bura i szlaban po powrocie były małą ceną za bycie bohaterem wśród kumpli... Do czasu gdy kolejny ze stada miał problemy „ze starymi” i „musiał nawiewać”.

Andrzej K. pod wpływem jakiejś „ciekawej” literatury wpadł na pomysł przetrwania na drzewach. Na teren eksperymentu wybrał plac przy ul. Kościuszki, tuż obok wspomnianego osiedla. Dziś tu stoi ośrodek zdrowia, ale wówczas był dziki ogród i stary, gęsto zarośnięty sad. Prowiant, butelki z wodą, koc, scyzoryk, linki i latarka zostały spakowane. I Andrzej „zniknął”. Nikt nie wiedział gdzie jest. Ani bracia, którzy na ogół zwykle donosili żywność, ani siostry, ale one raczej nie były wtajemniczone. Najbliższy kumpel, trzymał język za zębami. A tu pół osiedla szukało Andrzeja przez kilka dni. On tymczasem spędzał czas na drzewach, nie schodząc na ziemię. Czytał książki, obmyślał plany. Potrzeby fizjologiczne załatwiał z gałęzi [!], spał przywiązany linką [!!!]...

Za to starszy brat Andrzeja Wojtek, przebywając na koloniach pokłócił się z kierownikiem. Uciekł. Przez blisko dwa tygodnie spał w nieodległej opuszczonej leśniczówce. Jedzenie zwędzone przy posiłkach dostarczali koledzy. Kadra musiała wiedzieć, że jest gdzieś w pobliżu i gdy zbliżała się końcówka turnusu, kierownik rzekł: „jeśli Wojtek przyjdzie z własnej woli, to rodzice się nie dowiedzą”... Pojawił się. Po „męskiej” rozmowie wrócił z resztą turnusu

do Mińska. Ale przy ul. Armii Ludowej spokój nie trwał długo.

We wspomnianym już ogrodzie chłopcy z podwórka odkryli zakopaną skrzynię z amunicją z czasów wojny. Zawartość sukcesywnie przemycali do tajnej kryjówki przy odludnym wtedy świńskim rynku (dziś okolice ul. Targowej). Zrzucali wszystko na stos w rogu opuszczonej budowli. Potem rozpalili ognisko! Fajerwerki przez kwadrans dudniły w promieniu kilometra. Cud, że nikomu nic się nie stało.

Zbieranie amunicji i niewybuchów było notoryczną „przygodą”, po którą grupami młodzi chodzili za miasto. Takich fantów po lasach wokół Mińska było mnóstwo. Robili potem małe petardy z rurek żelaznych, czasem odpalonych z kluczy, wypełnionych prochem, z zapłonem z draski i zapałki...

Andrzej, będący w odwiedzinach u pani Szafranowej w Legionowie (żony mińskiego starosty), znalazł na strychu ukrytego kolta, pozostałość z czasów Powstania Warszawskiego. Dostał pistolecik w prezencie. Jako szczęśliwy posiadacz prawdziwej broni cieszył się szacunkiem reszty osiedlowej braci. Niebawem jednak jego ojciec się zreflektował. Wy tłumaczył synowi, że broni trzeba się pozbyć, bo może ściągnąć duże kłopoty na całą rodzinę. Wieczorem razem poszli do parku Dernałowiczów i cenne znalezisko wrzucili z mostku do stawu.

Przy każdej okazji Andrzej wspomina rzewnie kolta: „Na pewno jeszcze tam leży...”. Odpowiadam „Raczej już dawno skorodował...”. „Nie, on był porządny, pewnie się uchował w mule”. „Ale tato, kilka lat temu oczyszczano stawy!”, „Pewnie go ktoś znalazł... Ale się ucieszyli!”.

Wśród starszych obywateli miasta tamtych lat, zwłaszcza tych, którzy pamiętali także I wojnę światową, co jakiś czas wybuchał strach przed wojną. Niejednokrotnie panika ogarniała całe miasto, wtedy wszyscy gromadzili żelazne zapasy żywności. Zresztą, o traumach wojennych tomy można by napisać. Konkludując, warto być świadomym, że doświadczenia czasów wojny odbijają się na społeczeństwie jeszcze bardzo długo...

MLK



W WOJU LAT 60.

MIŃSZCZANIN MACIEJ KIERYŁ BYŁ LEKARZEM OKRESOWYM JEDNOSTKI W LIDZBARKU WARMIŃSKIM. WSPOMNIENIA POLSKIEJ ARMII LAT 60. OPISAŁ PO MĘSKU I Z HUMOREM W KSIĄŻECZCE PT. „WYCIOR”. NIŻEJ OPOWIADANIE „ODPRAWA”.

Będziecie zamiast starszego na odprawie – zadzwonił kwatermistrz. Było to wyróżnienie. Zrobiłem statystykę chorych, ocenę jadłospisu, kuchni i kasyna, zebrałem bolączki żołnierzy i przygotowałem prośbę o 3-dniowy urlop. [...]

– *Poza osiągnięciami, w pułku dzieje się niedobrze – zaczął. – Jest kilka przewinień natury, że tak powiem estetycznej. Ale na razie proszę, tylko proszę. Zwracam się z prośbą – podkreślał swą grzeczność. – Zwracam się z prośbą do obywateli oficerów, aby po wieczornym wyjściu z restauracji „Pałacowa” nie oddawali mocy na najbliższy budynek.*

Wszyscy zmartwieli.

– *Czy nie wiecie – ciągnął podniesionym już głosem – że w tych oknach mieszka Szef Sztabu?*

Spojrzał ukradkiem na majora Firańskiego, brwi miał ściągnięte. Na czole pojawiła się nabrzmiała, sina żyła. Patrzył w sufit. Starsi oficerowie wiedzieli, że przykład dał kiedyś sam major, który na zwróconą uwagę pułkownika z dywizji odburknął: – *Mogę chyba lać pod własnym oknem?* [...]

– *Wczoraj rano u rzeźnika moją małżonkę spytała żona chorążego Zawisłaka: „Pani też dla swojego bierze trochę podsuszanej?” Moja żona milczy, a Zawisłakowa trajkocze na cały sklep: – Tera wyślą jeich dalej, nie będą mogli dokupić, tylko kociół i kociół. Moja kobieta szybko wysłała, bo nie wiedziała co chorążyna jeszcze wypaple.*

– *I ja się pytam w tym miejscu, do k... n..., skąd chorążyna wie więcej ode mnie. A ja jeszcze z dywizji nie dostałem rozkazu wyjazdu. Nie padła na szczęście nazwa miejscowości, ale się pytam co z tajemnicą Panowie.*

Czerwony z emocji ciężko opadł na krzesło. [...]

– *Znów etyka i estetyka. Ja już przy innych okazjach podkreślałem, że to nieestetyczne, kiedy oficer wykorzystuje stopień do celów prywatnych. I bynajmniej porucznik Sendek tych pouczeń nie słyszał i nadal utrzymuje głośnie stosunki z żoną sierżanta N. Abstrahując, czy nie wiecie, że ona miała gruźlicę?*

Dowództwo ogólnie nie lubiło przystojnego porucznika, który już drugi raz przeniesiony był za niesubordynację. Sendek – kawaler kosił równo okoliczne panny, strojąc czerwonym komandowskim beretem, niebawoma sprawnością fizyczną i innymi walorami. [...]

Wyczuwałem, że nie była to dobra atmosfera na prośbę o urlop, choć spokój w Izbie Chorych był moim sojusznikiem.

LATA
60

M. Kierył „Wycior. Zapiski okresowego młodego lekarza pułku z roku 1966”, Wydawnictwo JORAF – 2, w ramach projektu „Druk Wspomnień”, Warszawa 2015



Miecio Młodzikowski,
lata 60.

Podwórko przed ułańskim blokiem, w tle carskie słupy przed bramą jednostki, z lewej kiosk ruchu

Helena Młodzikowska,
lata 60.



Z lewej wybudowany po wojnie blok od ul. Warszawskiej, „patyki” to dziś wielkie drzewa. W dali, z prawej budynek GKO

krótka
historia

LATA
**60
70**

Na starym osiedlu wojskowym

MAŁGORZATA
LUCYNA
KŁOSZEWSKA

WŚRÓD MIŃSKICH RODZIN WOJSKOWYCH PAMIĘĆ O MIEŚCIE LAT 60. JESZCZE JEST ŻYWA. NIEKTÓRE WSPOMNIENIA SIĘGAJĄ KORZENIAMI DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO.

Za zaborów w miejscu dzisiejszej jednostki wojskowej przy ul. Warszawskiej stały budynki koszarowe, w których stacjonował rosyjski Włodzimierski Pułk Dragonów. Później, od czerwca 1921 r. w koszarach tych stacjonował 7 Pułk Ułanów Lubelskich. W dwudziestolecie międzywojennym dla ówczesnych rodzin pułkowych wybudowano dwa bloki na przeciwko koszar. Budynki te stoją i są używane do dziś. Po II wojnie światowej dobudowano obok kolejne dwa bloki i powstało osiedle wojskowe.

W niektórych lokalach na osiedlu wojskowym rodziny mieszkaly pokoleniowo, a inne mieszkania bardzo często zmieniały domowników. Wszystko zależało od przydziału w jednostce.

W blokach z historią

Na początku lat 60. do jednego z przedwojennych bloków sprowadziła się rodzina Młodzikowskich. Stanisław Młodzikowski z żoną Heleną pochodzili z Gopła. Pan Stanisław służył wcześniej w marynarce wojennej w Gdyni. Małżeństwo przyjechało do Mińska z kilkunastoletnią córką Jadzią oraz kilkuletnim synem Miciem.

Pan Mieczysław wspomina, że w czasie gdy się sprowadzili, na podwórku za blokiem była jedna zwykła studnia oraz druga, olbrzymia, średnicy ok. 5 m, służąca przed wojną m.in. do pojenia koni ułańskich.

W owym czasie drzwi do klatek schodowych bloku były stare, drewniane, bardzo solidne. Natomiast drzwi piwniczne były metalowe z małymi wizjerkami, okna piwniczne miały więzienne kraty. Podobno w budynkach podczas II wojny światowej

urzędowało Gestapo, szpital dla Niemców, a w piwnicach więzienie. W latach 80. podczas wymiany okienek zlikwidowano kraty.

Jednostka

W latach 60. wzdłuż ogrodzenia placówki od ul. Warszawskiej jeszcze stały rzędem „ułańskie” murowane baraki, które w późniejszym czasie zburzono. Stały także charakterystyczne z wyglądu, wybudowane za cara, stare słupy przy bramie jednostki, kontrastujące ze stojącym obok kioskiem ruchu, w którym żołnierze i okoliczni mieszkańcy zaopatrywali się w papierosy i prasę. Słupy zlikwidowano w latach 70.

Warto wspomnieć także, że jednostka posiadała wtedy dwa poligony. Ten, który istnieje do dziś oraz drugi, mniejszy, który znajdował się w miejscu, gdzie obecnie jest przedszkole na Serbinowie.

Zabudowań w latach 60. nie było w okolicy zbyt wielu. Na tyłach bloków ogród i drewniany dom starego ułana. Przy osiedlu też drewniak, mieściło się w nim przedszkole. W pobliżu osiedla stały także drewniane baraki mieszkalne, które miały być rozbierane w latach 70., ale część ich dotąd stoi.

W połowie lat 60. otworzono basen „otwarty”. Ale miało to skutki dla osiedla. Kiedy napełniano basen, to wyłączano wodę w blokach. Wtedy mieszkańcy czerpali wodę użytkową ze starej, olbrzymiej studni. W tamtych latach wciąż krążyła fama, że podczas wojny okupanci wrzucali do niej zwłoki. Studnia oczywiście była wielokrotnie czyszczona, a woda w niej kryształowa, mimo tego nie każdy chciał z niej korzystać. Wodę pitną i tak dowożono cysterną.

Około 1974 r. otworzono pływalnię „krytą”, którą wojsko budowało wspólnie z Totolotkiem.

Kultura i drużyna

W latach 60. było trochę inne podejście wojska do rozrywki i kultury. Osiedle musiało być zgodnie z wymogami ówczesnej polityki zorganizowane po wojskowemu.

Wszelkie ważne informacje zamieszczano na osiedlowej tablicy ogłoszeń. Prowadzone były również warsztaty z Organizacji Rodzin Wojskowych. ORW przeznaczone dla żon oficerów, dawały możliwość spotkania się, porozmawiania, rozwiązywania wspólnych problemów. Przypomnijmy, że niestety tamte czasy były latami różnego rodzaju wpływów. Stąd rodziny wojskowych były izolowane, a i same dla swojego dobra trochę się izolowały od swojego pokolenia.

W pobliżu osiedla wojskowego, w budynku stojącym do dziś (przy ul. Warszawskiej), był Garnizonowy Klub Oficerski (GKO), gdzie w latach 60. wchodzono na przepustkę. Mieszkańcy osiedla korzystali z działającej tam biblioteki, były także piłkarzyki i bilard, sala telewizyjna i brydżowa. Odbywały się zajęcia z modelarstwa. Przy kinie działał Dyskusyjny Klub Filmowy. W GKO życie toczyło się cały dzień. Dziś GKO to Klub Żołnierski. Od wejścia do budynku GKO były dwa hole. Na prawo był wojskowy bufet serwujący przekąski, alkohol, kawę, herbatę. Hol na lewo przeznaczony był dla korzystających z kina. Do sali kinowej bocznym wejściem na seanse wpuszczano także miastowych.

Warto przypomnieć, że przy GKO działała drużyna harcerska. Wstępowały do niej głównie dzieci z rodzin wojskowych, ale nie tylko. Drużynowym był Duszyński, choć działali przy niej również młodzi ludzie niekoniecznie związani z harcerstwem. Wojsko dbało „po swojemu” o wychowanie młodego pokolenia. Młodzież korzystała z opieki wojska, instruktorów, strzelnicy, transportu na biwaki. Opiekunami bywali sąsiedzi, a przecież wtedy na osiedlu wszyscy się znali.

Kasyno wojskowe w latach 60. mieściło się w starym ułańskim budynku. Również ➔



wpuszczano na przepustkę, tam rodziny wojskowych chodziły na obiady. W późniejszych latach Kasyno, już w nowym budynku, było otwarte dla mińszczan. Obecnie znów jest zamknięte, stoją tu pracownicy jednostki i kursanci.

Drużynowy i instruktor

Mieczysław Młodzikowski, początkowo harcerz drużyny przy GKO, wkrótce został jej drużynowym. Drużyna ta stopniowo przekształcała się pod miński Hufiec, który początkowo podlegał pod Chorągiew Mazowiecką, później Siedlecką. Mieszkająca na osiedlu wojskowym pani Drewniakowa, ówczesna zastępczyni komendanta Hufca, mobilizowała mieszkańców, starała się włączyć chętnych.

Do szkoły średniej Mieczysław uczęszczał do mińskiej budowlanki. Na zajęciach z Przysposobienia Obronnego był szefem swojej klasy. Pod przewodnictwem Młodzikowskiego jego koledzy z mińskiej szkoły lat 70. zabłąsnęli na pokazowej lekcji Przysposobienia Obronnego. Zostało to uwiecznione w tygodniku „Żołnierz Polski” z 1972 r., przedruk obok.

Także w tym czasie Młodzikowski działający w harcerstwie jako instruktor trafił do Komendy Chorągwi, najpierw Mazowieckiej, potem Stołecznej. Później dostał powołanie do wojska, do Szkoły Podoficerskiej w Lublinie. Następnie jako kapral trafił do jednostki wojskowej w Siedlcach. Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej pracował w wielu różnych miejscach.

Przez ostatnie dwadzieścia lat z hakiem, Mieczysław Młodzikowski był cywilnym pracownikiem żandarmerii. Na zasłużoną emeryturę przeszedł w 2024 r. Od współpracowników dostał pamiątkową grawerowaną szablę, która wisi na honorowym miejscu. Zbiera dla wnuków publikacje o rodzinnym mieście Mińsku Mazowieckim, które od lat 60. tak bardzo się zmieniło. Dawne osiedle wojskowe to dzisiejszy rozrośnięty Serbinów, zabudowany i zaludniony. Choć starzych rodzin wojskowych coraz mniej...

M.L. Kłoszewska

na podst. wspomnień M. Młodzikowskiego



fol. S. Syndoman

obrona cywilna LATA 70

**Pokazowa lekcja
Przysposobienia
Obronnego. Sekcja
gaśnicza skutecznie
opanowuje pożar.**

PRZEDRUK
[tekst i zdjęcia]:
„Żołnierz Polski”



W tle budynki mińskiej
budowlanki z lat 70.

Zagadnieniom doskonalenia zajęć Przysposobienia Obronnego poświęcono ostatnią konferencję [1972 r.], w której uczestniczyli: Inspektorzy i wizytatorzy, przedstawiciele powiatowych wydziałów oświaty i kultury, kierownicy sekcji PO z Okręgowych Ośrodków Metodycznych i pracownicy wyższych uczelni kształcących nauczycieli Przysposobienia Obronnego. Organizatorem konferencji było Ministerstwo Oświaty i Wychowania. Uczestniczący w konferencji wiceminister tego resortu, gen. dyw. Zygmunt Huszcza, wielokrotnie podkreślał znaczenie praktycznego przyswajania przez uczniów wiadomości z zakresu PO.

POZYTYWNE REZULTATY W TEJ DZIEDZINIE OSIĄGNIĘTO W ZESPOLE SZKÓŁ ZAWODOWYCH NR 1 IM. GEN. KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO W MIŃSKU MAZOWIECKIM [obecnie im. Kazimierza Wielkiego].

Po prostu PRAKTYKA

Wyrównany dwuszereg. Uczniowie z klasy III Technikum Budowlanego w Mińsku Mazowieckim, granatowe berety, skupione twarze. Obok – znawcy przedmiotu, który od dwudziestu lat prowadzony jest w szkołach. Wśród wielu wojskowych mundurów – jeden ze szlifami generalskimi. Wiceminister Oświaty i Wychowania, gen. dyw. Zygmunt Huszcza przyjmuje meldunek nauczyciela PO, por. rez. Wiesława Nowosada.

Temat lekcji: likwidacja niektórych skutków napadu powietrznego. Postawiono zadania. Krótco, jasno, po wojskowemu. Padają komendy. Dwuszereg nikt nie błyskawicznie. Już mają potrzebny sprzęt. Biegną na postęrunki obserwacyjne wyznaczeni uczniowie. Terkoczą związki z kablem telefonicznym. Na stanowisku dowodzenia, w specjalnej szczelinie wydrążonej w ziemi, pozostaje tylko szef klasy – Mieczysław Młodzikowski. Obsługiwany przez niego aparat telefoniczny dzwoni raz po raz. To zgłaszają się obserwatorzy. Rozwijają się akcja.

Przenikliwy głos syreny ogłasza alarm powietrzny. Karne wężyki uczniów suną do miejsca ukrycia. Zatrzymuje ich wybuch. To nauczyciel, pozorując bombardowanie, rzucił petardę. Załamały się szyki. Chłopcy przywarli do ziemi. Jeden z posterunków donosi o zaobserwowanym użyciu środków trujących. Odpowiedni sygnał nakazuje nałożenie masek przeciwgazowych.

**Nawiązanie łączności
telefonicznej z punktami
obserwacyjnymi w terenie
wymaga czasami dużej
sprawności**

W kierunku skażeń biegnie patrol rozpoznawczy. Przygotowuje się drużyna odkażania i dezaktywacji.

Opodal stanowiska dowódcy buchają płomienie. Pożar. Działanie poszczególnych zespołów specjalistycznych nakłada się, spiętrza. – Przy pożarze są ranni! – brzmi meldunek. Rusza drużyna sanitarno-medyczna. Z ogniem skutecznie walczy sekcja przeciwpożarowa. Rannych wynoszą sanitariusze, opatrują co pilniejsze przypadki.

Patrol odkażania i dezaktywacji natrafił na grupę osób skażonych środkami chemicznymi. Aby przetransportować poszkodowanych – trzeba wykonać przejścia w terenie skażonym. Już w rękach chłopców są odpowiednie narzędzia i przyrządy. Błyskawicznie powstaje droga do punktu odkażania. Tam przeprowadza się pierwsze zabiegi, sprawnie, spokojnie, zgodnie z wymogami instrukcji. A później...

Dowodzący ćwiczeniem nauczyciel zameldował wiceministrowi Zygmuntoowi Huszczy o zakończeniu zajęć. Frontowy żołnierz, stojąc przed dwuszeregiem chłopców w mundurkach PO, dziękował za świetną znajomość przedmiotu, za wspaniałą postawę i sprawność, której nie powstydziłby się prawdziwi żołnierze. O wyższą ocenę trudno byłoby się ubiegać.

Potwierdziła się na naszych oczach prawda, że zagadnienia obronne winny być przyswajane praktycznie, bo tak, w wypadku potrzeby, będą one egzekwowane. W czasie działań najwyższą cenę ma zespół ludzi – nawet nieliczny – rozumiejący zadania, dobrze wyszkolony i sprawnie działający. Chcielibyśmy, aby tak właśnie pojmowano zadania programowe obrony cywilnej w szkole.

Adam Kołodziejczyk

RETRO ECO OPOWIADANIE

„CUDOWNA MANGUSTA”
SKŁADA SIĘ Z KRÓTKICH
ESEJÓW METAFIZYCZNYCH
Z GATUNKU PRZEPŁYWU
ŹRÓDŁA ŚWIADOMOŚCI
PT. „PERŁKI LAMUSA”
ORAZ SERII KOLAŻY PT.
„KLEJNOTY CZYSTEJ NATURY”.

L A T O 1944 r.

Pogoda w ptasim radio

Zbliża się już świt.
Nadaje ptasie radio.
Miasto jeszcze śpi.

Na Kamieniu trwa
konferansjerka Mewa.
Zapowiada gniew.

Cisza! Miasto śpi...
Niepogoda nadciąga,
wieści niesie wiatr.

Rajski Ptak śpiewał
pół nocy z północy
ogonem ognia.

Skrzy ciśnienia moc:
sałwy słysząc w dali.
Czuć miasto śpi...

Ze wschodu Sowa:
uchu, słuchu, druhu, uh.
Ostrzy sobie dziób.

Jak może, niech śpi...
Letnim rankiem wstanie znów.
Przyszłe życie śni.

Z południa Gołąb:
gruchu prochu grochu gros.
Szeleści piór szyk.

Metaliczny smak
w powietrzu uniósł się.
Barwę nieba – stal.

Wieszcz Wilga w lot
błyskawicy złoty sznyt.
Będzie nagły zryw!

Pękła ćwierków nieć
dziwną ciszą stłumiona.
Kaskady iskier.

Miasto już nie śpi.
Podziemne rzeki tętnią.
Już jest Burzy znak!

Cudowna Mangusta

M.L. KŁOSZEWSKA

Nadistnienie

NAD OKOLICĄ RÓŻOWE NIEBO ROZTACZA MAGICZNY UROK,
A W SERCACH WSPOMNIENIA O TYCH, KTÓRZY ODESZLI...
NA CMĘNTARNYCH ŚCIEŻKACH CORAZ WIĘKSZY POŚPIECH.
NAGLE UJRZAŁAM ZNIKAJĄCY ZA CZYIMŚ POMNIKIEM NAGROBNYM
PIASKOWO-BRĄZOWY OGON. CO TUTAJ ROBI MANGUSTA?...

Złota polska jesień zakończyła się dżdżystym i chłodnym październikiem. Kolorowe liście wygrzane we wrześniu odrywały się kolejno coraz bardziej nasiąknięte, tracąc barwy i zasypując trawniki brunatnością.

Wśród postępującego rozkładu poranne przymrozki srebrzyły się przydając wilgotnej ciszy nostalgii i tęsknoty. Rzadkie słoneczne dni, nieodmiennie kończyły się chmurami zmierzchami i nowymi porcjami mżawki. Trudno stwierdzić deszcze, ale sucho również nie było – jakby gęsta mgła, ciężka od wilgoci przesyciła powietrze, wdzierając się do domostw wraz z odcieniami brązofoletu.

W takiej scenerii kilka wieczorów pogodnych zasługiwało na uwagę. Maźdentowe, zachodzące słońce na tle niezmarszczonej chmurami szarości przegładało się w kałużach, powielając te niecodzienne kolory w nieskończoność. Co przy szaro-buro-ziemistym pejzażu dawało efekt, tuszowego obrazu do którego ktoś wkropił pigment z innej palety.

Raz czy dwa bezchmurny zmierzch pokazał się różowym kolorem nieba i przydał tym samym wrażenie zagadkowej przemiany jaka następowała. A tu już listopad na horyzoncie, zbliżał się nieśpiesznie. Spacerować od chcenia i niechcenia zaczęły się więc kierować w stronę cmentarzy, na których coraz częściej trwały oczyszczania krypt i grobów bliskich zmarłych.

To święto jest bardziej dla żywych, osławających się gromadnie z przemianami, które przecież nikogo nie omija.

Z pewnością pomaga również zachować pamięć o zmarłych i umacnia więzi z innymi żyjącymi, wobec wspólnej straty. Jednak ten, kto żyje w otulinie swoich przodków na co dzień, ten trochę mniej sugeruje się wytyczonymi tradycjami. Oczyszczenie ze złogów karmicznych nie odbywa się chórally konkretnego dnia, a eteryczne życie zmarłych nie rozjaśnia się na zawsze jednodniową daniną świeczek i kwiatów.

Takie katharsis trwa dłużej, wyproszone częstszą modlitwą i zrozumieniem przede wszystkim. To co jest dla przodków istotne, to szacunek i akceptacja ich wyborów, które na pewno nie były łatwe, a być może nieraz były takimi, których sami nie chcielibyśmy dokonywać. W końcu my jesteśmy konsekwentni ich postępowania, a uwolnienie zależy

w dużej mierze od naszego życia, następnie my również kiedyś będziemy przodkami i tak to się toczy...

Nie chcąc jednak zawieść moich duchów wobec tradycji, również odwiedzam rodzinne miejsca spoczynku swoich bliskich.

Widząc siebie pomiędzy szeregami łagodnych zmarłych patrzę wstecz i patrzę w przyszłość. A koralowe niebo nade mną szeptem wspomnienia miłych chwil, istniejących ponad życiem i śmiercią. Nieprzychodzące różowe – jakby za nic miało nadchodzący chryzantemowy smutek, uśmiecha się przewrotnie ze zrozumieniem trenowanym erami.

Wobec wieczności coż znaczy data? – Ale czy ty nie jesteś jeszcze za młoda na takie rozważania?...

~ NOSTALGICZNA KORALLENA ~

* „Cudowna Mangusta II (opowiadania + kolaże) M.L. Kłoszewska, wyd. własne, nakład niszowy, 2018 r.

* Lamus (w odróżnieniu od lamusa) to prawdopodobnie duch starego Lamy – co tłumaczy nietypową formę literacką tych opowiadań, a także ich aktualność w każdych czasach. Jeśli zajdzie potrzeba „Perłki Lamusa” mogą być także „Perłkami Rebusa”.

PRZY PIĘKNEJ

Zdjęcia z l. 40. przedstawiają budynek dzisiejszej Wojskowej Komendy Uzupełnień (ul. Piękn 3, Mińsk Maz.)

Dwupiętrowa murowana willa przy ul. Piękiej 3 powstała w 1922 r. Wybudował ją Roman Andrzejkiewicz jako dom czynszowy. Willa posiadała bieżącą wodę i kanalizację. Sam właściciel posiadał w pobliżu dworca przy ul. Kościuszki, duży drewniany dom. Na przełomie lat 20. i 30. willę kupiła hr. Pelagia Łubieńska, która wydzierżawiła go w 1932 r. Wojsku Polskiemu na siedzibę Komendy Rejonowej Uzupełnień (KRU). W czasie okupacji miało tu siedzibę Gestapo. Po wyzwoleniu mieściła się Rejonowa Komenda Uzupełnień (RKU), która w 1950 r. zmieniła nazwę na Wojskową Komendę Rejonową (WKR). Od 1975 r. działa tu Wojskowa Komenda Uzupełnień (WKU). opr MLK

FOTY Z DAWNYCH LAT

LATA

40



KRU, widok od ul. Piękiej



KRU, widok od strony dworca

zdjęcia: arch. Z. Roguski

LATA

70
80

Kolekcja w MuFo

W zbiorach Muzeum Fotografii w Krakowie znajdują się negatywy zdjęć Stanisława Świątkowskiego, na których uwiecznione są kwatery wojskowe z cmentarza w Mińsku Mazowieckim. Negatywy 2,4x3,6 cm są wykonane w technice czarno-białej, fotografii żelatynowo-srebrnej. Kolekcja o numerze inwentarzowym MHF 182/II/12, nadrzędnym MHF 182/II/1-29, powstała w latach 70. i 80. XX w. MLK

HAIKU NA LATO

Umysł wzdycha
tworząc zmarszczki na wodzie
płynące w dal.

Karta wstępu

LATA

60

Poniżej karta wstępu z lat 60. do Kasy na Wojskowego (oryginalna wielkość). Uszlachetniająca perforacja na „okładce” karty to po prostu odbite kropkowanie w środku złożonego kartonika. Karta uprawniała do wstępu dwie osoby, przedłużenie ważności karty kwitował dowódca jednostki.

Jakkolwiek skromna, karta jest ciekawym cymelium. Pieczęć świadczy, że została wydana przez Jednostkę Wojskową nr 1583. Numer jednostki oznacza powstały w 1943 r., stacjonujący od 1956 r. w Mińsku Mazowieckim, I Pułk Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa”. W latach 60. Pułk latał na samolotach MIG-21, od r. 1989 na MIG-29. W 1974 r. odbyła się premiera filmu „Na niebie i na ziemi”, w której Pułk zagrał istotną rolę.

Pułk miał również swoją odznakę pułkową (niżej): stylizowana złota Syrenka na granatowym tle trzymała czerwoną tarczę ze złotym nr 1. Nad Syrenką błękitne skrzydła, a na błękitnym obłoku data 1921 nawiązująca do korzeni eskadry myśliwskiej.

W 1993 r. nadano pułkowi imię gen. bryg. pil. S. Pawlikowskiego. Rozformowany w 2000 r. pułk przekształcono w I Eskadrę Lotnictwa Taktycznego i 23 Bazę Lotniczą. opr. MLK



skan z arch. ML Kłoszewska

WIERZ O MIŃSKU

Duchy na hamaku

Aleją grabową powolutku, noga za nogą,
zmęczone
przychodziły wszystkie duchy historii.
Siadały na werandzie przy stoliku
do brydża
wpadały w melancholię, wypływały
zachwyty
nazywały radość i strach w kilku
językach jednocześnie.
Najpierw wujek Kuba z Londynu
ze złotym zębem i walizką od Andersa
mapą Palestyny zapiętą na podejrany
guzik w battle dresie.
Wujek Marek z uśmiechem jak grom
od wileńskich podwórek i lasów AK
jeden z czterech braci budrysów.
Zaraz po nim wujek Ludek
playboy z hotelu Żorż, student sztuk
pięknych
z pięknie wyrzeźbioną dziurą w tyle
głowy

od kulki katyńskiej.
Przezroczyście od głodu i kazachskiej
zorzy
nasz dziadek Wacek z gułagu Wozwy
szynka Wtaraja
przed nim wujek Wacek, co reperował
Kazachom zegarki –
dlatego przeżył Syberię i z rozpędu
Berlin,
bo chciał umrzeć w Mazowieckim
Mińsku.

Babcia Frania, co zbierała ślady
wolności i metalowe puszki
przy torach nadziei na stacji Bułajewo.
Ja, jak to ja – właśnie się urodziłam –
panna doktorówna. Pochylali się
nade mną
ti, ti, ti, ti – bujali na hamaku.
Jakimś cudem żyję do dziś.

KRYSTYNA GUCEWICZ

z tomiku poezji „Łzy ptaka”, K. Gucewicz,
wstępem opatrzył ks. J. Twardowski,
wyd. Agencja Artystyczna MTJ, Warszawa 2004.

Piotruś i 7 PUL

Marian Skrzynecki był oficerem w 7 PUL i mieszkał przed wojną w Mińsku Mazowieckim wraz z rodziną. Jego synowie Piotr i Józef Skrzynecki, zostali wyróżnieni w 1998 r. tytułami honorowych obywateli Miasta Mińsk Mazowiecki. Józef za działalność wojskową, Piotr za kulturalną (czyt. *klimaty/czasy nr 6, 2021*). Poniżej wierszyk, który deklamował kilkuletni Piotr podczas jednego ze świąt pułkowych w Mińsku lat 30. Dodajmy, że Piotruś płakał przy deklamacji, ponieważ bał się koni i niespecjalnie lubił życie pułkowe.

Dzisiejszy dzień niech każdy żołnierz
Powita twarzą uśmiechniętą,
Bo w dniu tym Siódmy Pułk Ułanów
Obchodzi swoje wielkie święto.
Więc tam, gdzie serce Polski bije,
Od Tatr do Morza Bałtyckiego
Słuchać ten okrzyk: niech nam żyje
Pułk generała Sosnkowskiego!

MLK na podst. „Piotr”, J. Olczak-Ronikier, wsp.
J. Drużyńska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998.

LATA

30

W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.: HISTORIA Mińskie kina • INSTYTUCJA Miejska Szkoła Artystyczna • POSTAĆ P. Skrzynecki • ETNOGRAFIA B. Piłsudski • MALARSTWO K. Rusiecki • MUZYKA Jazz ...i wiele, wiele innych